GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok IV. LISTOPAD — 1932. Nr. 11.

EDWARD WOLFF.

Ku zbliżeniu prawników słowiańskich.

Powstanie na nowo do życia Polski, jako państwa niezawisłego, postawiło przed nami szereg nowych zadań. Koniecznem stało się odrobić to, co czas utopił w rzece zapomnienia, ujawnić przed światem nowe istotne oblicze Polski, jej zainteresowania i cele państwowe, odnowić stare i zadzierzgnąć nowe stosunki wśród narodów świata.

Są państwa i narody niejako przez los przeznaczone do wzajemnej przyjaźni, zwłaszcza, gdy łączy je wspólny interes lub wspólny wróg. Nie znaczy to jednak, że przyjaźń ta ma wylać się zaraz w formie sojuszu lub współdziałania. Bynajmniej. Częstokroć ten wspólny interes jest niedoceniany bądź przez jedną bądź drugą stronę.

Na gruncie zbliżenia narodów wiele może zrobić propaganda, wzajemne przenikanie się, tą bowiem drogą można przyjść zarówno do przeświadczenia o wzajemnym interesie we wspólnej przyjaźni, jak i do przekonania, że istniejące różnice są nieraz bezprzedmiotowe a korzyść wzajemna leży w ich zupełnem zgładzeniu.

Zwłaszcza jeżeli chodzi o narody pobratymcze zawsze można znaleść wspólny grunt i wspólne interesy, łączące te narody. Polska, z jej pacyfizmem, z jej pragnieniem poświęcenia się wewnętrznemu zorganizowaniu się, jest szczególnie zainteresowana w przyjacielskich stosunkach z ościennemi państwami, a w pierwszym rzędzie z narodami słowiańskiemi. Hasłem naszem więc na dziś i jutro winny się stać zbliżenie i propaganda.

Rzecz prosta, że przy ogromie zadań współczesnego państwa, trudno jest zwalać cały w tym kierunku ciężar na organa rządowe. Można powiedzieć, że przerasta to nawet częstokroć siły tych organów. W społeczeństwach demokratycznych częstokroć funkcje, które gdzie indziej wykonuje państwo, spełniają sami obywatele, zorganizowani w zrzeszenia zawodowe czy towarzystwa. Na każdym obywatelu, w miarę zrozumienia właściwego interesu swego kraju, leży obowiązek współdziałania z państwem w wykonywaniu jego zadań. I im więcej dano pewnej grupie społecznej, tem większy obowiązek ciąży na niej.

Prawnicy są tą właśnie grupą, która przedewszystkiem może powołana jest do współdziałania w międzynarodowem zbliżeniu państw. Zbliżenie prawników dwuch krajów, to zbliżenie mózgów dwuch narodów.

W kierunku zbliżenia prawników polskich z innemi narodami uczyniono dość mało. Wyjątkiem może jest współdziałanie na polu prawno - naukowem dzięki inicjatywie i ofiarnej pracy Sędziego Sądu Najwyższego E. S. Rappaporta. Szerokie jednak warstwy prawnicze polskie są nadal przeważnie bierne. Sądownicy, jako stanowiący niemal połowę prawników w Państwie winni na swoim odcinku dążyć również do zbliżenia się z innemi narodami. Zadanie tem wdzięczniejsze, że zbliżenie to zmierza w kierunku również sądowników innych narodów, a więc w kierunku przedstawicieli ważnych funkcyj państwowych innych krajów.

„Głos Sądownictwa", w sposób powyższy rozumiejąc zadania zrzeszonego sądownictwa na polu międzynarodowem, rozpoczął już realizację tego zbliżania z zagranicą a przedewszystkiem z krajami słowiańskiemi. Jako początek tej akcji, co jedynie zresztą leży w naszych możliwościach, zajęliśmy się z jednej strony informowaniem naszych czytelników o życiu prawniczem po za granicami, z drugiej informowaniem naszych sąsiadów i nas samych w drodze wymiany pism prawniczych. Możemy się pochwalić, że prawie wszystkie pisma prawnicze narodów słowiańskich są dziś w naszem posiadaniu. Dało to już konkretne wyniki. Rezultatem tego zbliżenia było zaproszenie sądowników polskich na V Zjazd prawników jugosłowiańskich w Dubrowniku w dniach 7 — 9 października r. b., przysłane na ręce naszej Redakcji. Z naszej inicjatywy Zarząd Główny Zrzeszenia wysłał swego delegata na Zjazd, a gorące przyjęcie i opieka, jaką otaczano na Zjeździe polskiego przedstawiciela, świadczą, że idea zbliżenia obydwuch narodów: polskiego i jugosłowiańskiego dojrzała do jej realizacji.

Ideę zbliżenia szerzyć należy w dalszym ciągu i na coraz innych odcinkach. Czechosłowacja świetnie zrozumiała pożytek zbliżenia międzynarodowego wogóle, a zwłaszcza narodów słowiańskich. Jednym ze środków ku temu zbliżeniu ma być Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratisławie w roku 1933. O Zjeździe tym podawaliśmy już parokrotnie na łamach naszego pisma.

Na Zjeździe tym, zakrojonym na szeroką skalę, prawników polskich, a więc i sądowników nie powinno zbraknąć. Prawnicy polscy, prawnicy największego państwa słowiańskiego, winni skorzystać z nadarzającej się sposobności, by uczestnictwem swem zaświadczyć o zrozumieniu dla idei zbliżenia i solidaryzmu państw słowiańskich a jednocześnie dać możność bliższego zaznajomienia swych kolegów - słowian z wynikami prac nad unifikacją ustroju sądowego Polski, dziś dobiegających już do końca.

Realizacja udziału polskich prawników w Zjeździe w Bratisławie i wogóle akcja zbliżenia prawników państw słowiańskich stanowić winna najbliższe zadanie Zarządu Głównego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów wespół z innemi organizacjami prawniczemi Polski.

ADAM BOBKOWSKI.

Na szlaku reform.

I.

Jeśliby zaszła kiedy konieczność udawadniania potrzeby pewnych zmian procedury sądowej w naszych warunkach kryzysowych, to dowodem tego dostatecznym byłaby sama ilość projektów uproszczenia procedury, których mamy — od projektu p. Sędziego S. Zaleskiego zaczynając — coraz więcej i więcej a każdy z nich odżegnuje się jaknajskrupulatniej od „przesłanek akademickich, doktrynerskich" (H. Downar - Zapolski „Organizacja Pracy" — Gł. Sądown. Nr. 7-8 — 1932 r.), bądź od „zbędnej w życiu pruderji" (Z. Zaleski — „Sunt certae denique fines" — Ibid.) i stara się przenieść sprawę reformy z dziedziny teorji na płaszczyznę realnych warunków i możliwości.

*
* *

Czy należy motywować wyroki? — stawia pytanie kol. Downar - Zapolski i odpowiada na nie, że jest to rzecz zbędna, potrzebna chyba dla Sądu Najwyższego, ale właściwie to i dla niego niepotrzebna, bo instancja odwoławcza motywów nie czyta. A Sąd Najwyższy czyta niepotrzebnie, bo wyrok może być — słuszny, a motywy — złe.

Otóż przedewszystkiem nie sądzę, by było tak źle z czytaniem motywów przez instancję odwoławczą. Będąc przez czas dłuższy sędzią wydziału odwoławczego i cywilnego i karnego i znając wielu sędziów odwoławczych, gotów jestem zaryzykować twierdzenie, że w każdym sądzie są sędziowie, i to w dużej ilości, których motywów ż a d e n sędzia odwoławczy nie ominie, a zdarzają się sędziowie, których motywów nikt nie czyta, co trudno oczywiście samym tylko przepracowaniem owych sędziów tłomaczyć; stąd więc jedyny wniosek, jaki z tego dałby się wysnuć, będzie ten, że należy wyroki motywować w całem poczuciu odpowiedzialności sędziowskiej, a wówczas i instancja odwoławcza będzie wyroki te czytać i Sąd Najwyższy nie uchyli wyroku z powodu niewłaściwości motywów, które wszak są dla Sądu Najwyższego j e d y n e m źródłem poznania i należytej oceny słuszności merytorycznej i formalnej rozpatrywanego wyroku.

Ale pomijając już tę stronę znaczenia motywów, nie będzie chyba zbytniem „teoretyzowaniem", jeśli powiemy, że motywy są konieczne i niezbędne dla strony; nie można bowiem przepisu o zbędności piśmiennego motywowania wszystkich wyroków, za wyjątkiem wyroków, w których zapowiedziano środek odwoławczy, brać w oderwaniu od innego, zupełnie zresztą słusznego i celowego przepisu K. P. K., nakazującego po ogłoszeniu sentencji wyroku ogłosić ustnie krótkie motywy tej sentencji; skoro bowiem krótkie motywy strony przekonają, to wówczas nie zapowiadają one odwołania, jeśli zaś nie, potrzebne są motywy i nie tylko teoretycznie strona musi wiedzieć z czem walczy, nie może być w niczem zaskoczona, ale i praktycznie: znając dokładnie praktykę kilku sądów — twierdzę kategorycznie, że połowa zapowiedzianych apelacyj (o kasacjach — nie mówię, bo tu może grać rolę i kaucja kasacyjna i konieczność złożenia kasacji przez adwokata) nie jest składana, bo motywy przekonują stronę o zbędności apelacji, a znany mi jest i taki wypadek, kiedy strona napisała apelację, nie doczekawszy się motywów, wówczas instancja apelacyjna w motywach swoich podkreśliła, że strona walczy z wiatrakami, albowiem zbija twierdzenia, których nikt nie stawiał.

W konkluzji śmiem twierdzić, że nie uchylenie obowiązku pisania motywów, a czuwanie nad tem, by motywy sporządzane były w czas i należycie, — może zmniejszyć panujące niezrozumienie prawa i sędziów; skasowanie zaś obowiązku pisania motywów na tej podstawie, że pewna część sędziów pisze te motywy z opóźnieniem i źle, wobec czego instancja odwoławcza ich nie czyta — a Sąd Najwyższy zmuszony jest częstokroć uchylać wyroki z powodu niewłaściwej ich motywacji — przypomina ścięcie głowy, jako radykalny środek na jej ból.

Wreszcie za idealne sądownictwo uważać musimy takie, którego autorytet wewnętrzny odpowiada autorytetowi zewnętrznemu a twierdzeniem „Sic volo, sic iubeo!" bez wytłomaczenia, dlaczego— autorytetu wewnętrznego w sądownictwie nie stworzymy, a raz stworzonego — nie utrzymamy.

*

* *

A teraz — o sądzie ławniczym. Szanowny autor, zgodnie zresztą ze swoją zapowiedzią podejścia do sprawy „bez przesłanek akademickich" uważa, że sądy z udziałem ławnika są czemś pośredniem pomiędzy sądem koronnym a sądem przysięgłych i nie widzi wielkiej różnicy pomiędzy ławnikiem a sędzią honorowym; oba te twierdzenia — nie wydają się nam być słusznemi.

Zasadniczą różnicą pomiędzy sądami przysięgłych a sądami ławniczemi (które zresztą tu w odrodzonej już Polsce działały w b. Królestwie Kongresowem przez czas nawet dłuższy) polega na tem, że sądy przysięgłych dzielą się na dwa kolegja, zupełnie niezależne od siebie: kolegjum fachowe, koronne — Trybunał i kolegjum laickie — przysięgłych, z których każde rozstrzyga zupełnie samodzielnie i niezależnie od drugiego specjalnie każdemu z nich przydzielone przez ustawę kwestje; w ten sposób oba te kolegja mogą wydać samodzielną opinję, nie krępowane wzajemnie: kole-

gjum koronne — laicką pogardą do przepisów ustawy i form postępowania, — absolutnie częstokroć koniecznych z punktu widzenia dobra wymiaru sprawiedliwości, kolegjum zaś laickie — zbytnim formalizmem prawników — fachowców oraz zawodowym brakiem przejęcia się losem podsądnego, tak zrozumiałem u fachowców; jeśli więc przyjąć za słuszne samą zasadę wydatnego wprowadzenia elementu niefachowego do sądzenia, to trudno nie uznać, że rozwiązanie tej zasady w formie sądów przysięgłych jest bardzo szczęśliwe.

Zupełnie inaczej przedstawia się kwestja z sądami ławniczemi: stanowią one mianowicie jedno kolegjum, w którem połączony jest pierwiastek fachowy z pierwiastkiem laickim, przyczem całe kolegjum rozstrzyga wszystkie sprawy, nawet najbardziej wiedzy specjalnej wymagające; skutki tego są takie, że jak twierdził jeszcze Mittelmbier i inni zresztą autorowie niemieccy o sądach ławniczych ich ojczyzny, ławnicy są naogół biorąc tylko „beisitzerami", „jasaegerami" — tem gorszymi, jeśli zachcą samodzielnie i niezależnie od prawników rozumować, bo wówczas — albo (jeśli są w większości) zmuszają mniejszość do poddania się swojemu, częstokroć niesłusznemu zdaniu i do uzasadnienia tego zdania, albo (jeśli są — w mniejszości) wypowiadaniem swoich, niezawsze prawniczo dojrzałych zdań w znakomity sposób przyczyniają się do przeciągania rozpraw, wobec czego korzyść z ich udziału, nawet z punktu widzenia Sz. autora, uznać należy za wielce problematyczną. Tak czy inaczej i z każdego punktu widzenia — sąd ławniczy będzie w każdym wypadku niepotrzebny, często wręcz szkodliwy i dla samego wymiaru sprawiedliwości i dla jego tempa, co zresztą już zupełnie słusznie stwierdzone zostało przez ustawodawcę polskiego, który zaczął od sądów ławniczych a skończył na sądach koronnych; dlatego też daleko jest lepiej przejść na sądzenie jednoosobowe, niż z lamusa przeszłości wyciągać broń, która już przez najwyższy sąd praktyki życiowej osądzona została, jako zupełnie niezdatna i niecelowa.

Nic tu dalej nie pomoże analogja z sądami wojskowemi, bo sądy te mają specjalne swoje zadanie (dyscyplinarno-karne), a jeszcze mniej właściwem, zdaniem naszem, będzie zrównywanie pod pewnemi chociażby względami ławników z sędziami honorowymi, których korzyści nikt chyba jeszcze naprawdę nie negował, a których największą stroną dodatnią jest chyba to, że są zupełnie ale to zupełnie niepodobnymi do ławników. Obowiązek być ławnikiem — jest to ciężar publiczny każdego mającego po temu warunki objektywne obywatela; nikt więc z zasady nie może (bez narażenia się na pewne sankcje karne) uchylić się od tego obowiązku, a ślepy los decyduje — czy ławnikiem w tej skomplikowanej, dużej wiedzy a nie mniejszych zdolności wymagającej sprawie — ma być profesor uniwersytetu, czy też ledwo piśmienny kramarz; zupełnie inaczej jest z urzędem sędziego honorowego. Sprawowanie tego urzędu — jest odznaczeniem, dla którego otrzymania nie dość jest zgoła być nieposzlakowanym jedynie obywatelem, a który może być przyznany jedynie za specjalne zasługi lub wyjątkowe walory duszy i umysłu przez specjalną nominację, poprzedzoną przez wy-

bór kolegjum sędziowskiego; dla tego też nominacja na sędziego honorowego jest stwierdzeniem, że u osoby mianowanego brak formalnych kwalifikacyj sędziowskich zastąpiony jest wysokiemi kwalifikacjami merytorycznemi; krótko mówiąc — sądzenie przez sędziego honorowego — jest wykonywaniem przezeń szczytnej misji, wówczas, gdy sądzenie przez ławnika — jest tylko wypełnieniem nudnego i uciążliwego obowiązku publicznego, odrywającego od codziennych prac i zainteresowań; w konsekwencji — nie mając nic przeciwko przywróceniu urzędu sędziów honorowych, wskrzeszenie sądów ławniczych — uważam za nie pożądane.

*

* *

Ogromnie ciekawy projekt zmniejszenia dla Skarbu Państwa wydatków z uposażeniem sędziów związanych podaje p. Sędzia Z. Zaleski w swoim artykule „Sunt denique certae fines" („Gł. Sąd." — Nr. 7/8), gdzie proponuje, by sędziowie cywilni opłacani byli proporcjonalnie do uiszczonego na rzecz skarbu państwa wpisowego i innych opłat sądowych w sprawach przez nich rozpoznanych, czyli, jak nazywa to Sz. autor w innem miejscu — wprowadzenie taksy za czynności sędziów cywilnych.

Tak sam projekt, jak i cały artykuł jest do tyle oryginalny, że zdaje się, iż bez zastrzeżeń zgodzić się można z jednem tylko jego twierdzeniem, tem mianowicie, że „spotka się on z opozycją jaknajbardziej zasadniczą bardzo szerokiego grona osób i rzecz oczywista, z tem, że sytuacja uposażeniowa sędziów jest niezwykle ciężka i beznadziejna.

Bo zważmy tylko: ile trudności praktycznych wywołać może ten projekt: prawo ubogich — przyznaje sąd; tak jest i tak być musi, ale jeśli od ilości przyznania prawa ubogich zależy wynagrodzenie sędziego, to stwarza się takie pole do najniesłuszniejszych, najniewłaściwszych, a jednak mających wszelkie pozory słuszności podejrzeń, że stawia się poprostu na kartę cały autorytet sądownictwa; następnie, skoro sędziemu materjalnie zależeć będzie na tem, by sprawa poszła na pierwszem posiedzeniu (bo pracy—mniej, a opłata jednakowa), to znowu nikt nie wytłomaczy t. z. „szerokiej publiczności", tak chętnej do najniesłuszniejszych podejrzeń, że nie odraczając wbrew woli strony sprawy, nie kierował się on poprostu poziomą chęcią otrzymania prędszej zapłaty (która w dodatku — w razie odroczenia rozprawy przypaśćby łacwo mogła jego koledze, do któregoby potem trafiła), a chciał ukrócić pieniactwo pozwanego i prędzej oddać powodowi rzecz, która według zasad słuszności i sprawiedliwości—winna mu przypaść w udziale.

Ale to są wszystko jeszcze rzeczy drugorzędne; najważniejsze chyba będzie to, że podobna reforma, jeśliby kiedykolwiek przeszła, wbiłaby taki klin pomiędzy sędziami cywilnymi i karnymi, posiałaby między nimi tyle nieufności, tyle wzajemnej zawiści, słowem—byłaby jeszcze jednym ciosem, ciosem śmiertelnym w jedność sądownictwa, tem gorszym i niebezpieczniejszym, że na nierówności materjalnej sędziów opartym, tem boleśniejszym, że

z inicjatywy grona naszego wypłynął.. Nie! raczej trwajmy nadal w naszem szlachetnem ubóstwie, raczej — jeśli w niem wytrwać nie możemy, uciekajmy do lżejszych i intratniejszych zawodów, niżbyśmy szukając poomacku doraźnego lekarstwa na nasze biedy, trafić mieli na takie, które gorszem się od samej choroby wydaje.

STANISŁAW TYLBOR.

Uwagi o projekcie prawa małżeńskiego.

IV. UNIEWAŻNIENIE MAŁŻEŃSTWA.

Rozdział VII Projektu traktuje o unieważnieniu związku małżeńskiego. Konstrukcja unieważnienia w Projekcie ujęta jest w sposób oryginalny: Projekt nie przeprowadza granicy między nieważnością bezwzględną a unieważnialnością; wady zezwolenia (jak błąd i przymus), które, niwecząc konsens małżeński, są przeważnie traktowane jako powody nieważności, nie stanowią w Projekcie przyczyny unieważnialności związku, lecz przyczyny do rozłączenia (art. 58 pkt. „m" i „n" Projektu); pozatem Projekt, idąc bardzo daleko po linji favoris matrimonii, w wielu wypadkach pozwala na ratyfikowanie lub konwalidowanie małżeństwa nieważnego. Teorja małżeństw nieważnych doznała więc w Projekcie znacznego zwężenia; w rzeczywistości, teorja ta, z takim trudem zbudowana przez kanonistów, straciła swe znaczenie praktyczne w tych kodeksach, które dopuściły łatwe rozwiązanie małżeństwa przez rozwód, a sowiecki kodeks małżeński z 1927 r. nie zna wogóle unieważnienia małżeństwa wobec znacznej łatwości uzyskania rozwodu.

Przesunięcie błędu i przymusu z rzędu przyczyn unieważniających małżeństwo do szeregu przyczyn rozłączenia wskazuje na tendencję ustawodawcy, który nie zamierzał oprzeć się na jednej konstrukcji małżeństwa (małżeństwo - umowa), lecz postanowił uregulować prawo małżeńskie w sposób specyficzny, odpowiednio do potrzeb praktyki.

Istnieją według Projektu takie przyczyny nieważności, które powodują zawsze i bezwzględnie unieważnienie małżeństwa wbrew nim zawartego, a których niweczący skutek nie może być pokryty przedawnieniem, ani też którym nie można przeciwstawić żadnych okoliczności zaistniałych po zawarciu małżeństwa, z wyjątkiem faktu jego ustania.

a) tożsamość płci osób zawierających małżeństwo. Przyczyna ta, w doktrynie francuskiej traktowana jako przyczyna nieistnienia małżeństwa, powoduje nieważność bezwzględną, nie dającą się uleczyć.

b) niezłożenie przed zawarciem ślubu zaświadczenia urzędnika stanu cywilnego, że strony uprzednio dopełniły przed nim czynności przedwstępne.

c) pokrewieństwo i powinowactwo w stopniu zakazanym, pozostawanie w unieważnionym związku lub w konkubinacie, nastawanie na życie. (art. 47 Projektu).

Inne przyczyny nieważności mają ten charakter, że niektóre z nich mogą być pokryte przez przedawnienie lub ustają z chwilą zajścia pewnego faktu uzdrawiającego małżeństwo.

Do tych przyczyn należą:

a) bigamja — ustanie lub unieważnienie poprzedniego związku uzdrawia małżeństwo.

b) brak wieku — dojście małżonka do lat prawem oznaczonych, upływ tych lat od zawarcia małżeństwa, zajście niewiasty w ciążę— uzdrawiają związek.

c) niezdolność małżonka do rozeznania lub choroba umysłowa. Z chwilą gdy niezdolność ustanie lub choroba będzie uznana za uleczoną, albo w razie zajścia niewiasty w ciążę — małżeństwo staje się ważne.

Małżonkowi, który nie miał lat prawem orzeczonych, był niezdolny do rozeznania lub chory umysłowo, prawo skargi przedłuża się o sześć miesięcy. Bieg sześciomiesięcznego okresu liczy się od uznania niezdolności do rozeznania lub wyleczenia choroby umysłowej. Przedłużenie to nie ma zastosowania w razie zajścia niewiasty w ciążę. (art. 48 Projektu).

Natomiast i jedne i drugie przyczyny nieważności mają tę cechę wspólną, że skarga o unieważnienie przysługuje obok małżonków także i prokuratorowi (art. 47 ust. 1 Projektu).

W obu wyliczonych powyżej rodzajach wypadków nieważności prawo skargi o unieważnienie gaśnie przez ustanie małżeństwa (art. 48 ust. 1). Jednak o ile skarga była wytoczona za życia małżonka, nie przez prokuratora, (postępowanie w sprawie o unieważnienie małżeństwa, wytoczonej przez prokuratora, umarza się w razie śmierci jednego z małżonków; w sprawie wytoczonej przez małżonka, rodziców lub opiekuna, postępowanie umarza się tylko w razie śmierci pozwanego, art. 100 ust. 1 Projektu), to zstępni, i tylko zstępni małżonka — powoda mogą ją popierać (art. 51 Projektu). Zstępnym przysługuje termin sześciotygodniowy od dnia śmierci powoda do złożenia deklaracji, czy chcą popierać skargę (art. 100 ust. 2 Projektu).

Projekt ogranicza się do przytoczenia paru postanowień, odnoszących się do skutków unieważnienia. Sąd orzeka, czy i który z małżonków zawarł małżeństwo w dobrej wierze. Małżonek, który zawarł małżeństwo w dobrej wierze, będzie traktowany na równi z małżonkiem rozłączonym, uznanym za niewinnego (art. 49 Projektu). Dzieci z unieważnionego związku mają charakter dzieci ślubnych narówni z dziećmi rodziców rozłączonych (art. 50 Projektu). Art. 53 Projektu chroni prawa osób trzecich dobrej wiary, które dokonały czynności prawnej z małżonkiem, albo wystąpiły przeciw niemu ze skargą sądową przed umieszczeniem wzmianki o unieważnieniu na akcie małżeństwa.

V. ROZŁĄCZENIE I ROZWÓD.

W rozdziale VIII Projektu zawarte zostały przepisy o rozłączeniu i o rozwodzie. Przepisy te, stanowiące punkt ciężkości każdego systemu prawa małżeńskiego, wymagają uwagi szczególnej.

Projekt dopuszcza rozwód, uzależniając go zresztą od całego szeregu warunków i utrudniając jego osiągnięcie przez długą i uciążliwą procedurę. W ogólnych zarysach odnośne postanowienia Projektu są następujące:

1) niema rozwodu bez uprzedniego rozłączenia małżonków, wyrzeczonego przez sąd. W ten sposób rozłączenie poprzedzające rozwód, staje się niezbędnym warunkiem rozwiązania małżeństwa (art. 77 ust. 1 Projektu).

2) rozwód może być orzeczony dopiero po upływie trzech lat od uznania małżeństwa za rozłączone (art. 77 ust. 1 Projektu). Sąd władny jest jednak, na żądanie strony rozłączonej, ze względu na okoliczności sprawy, skrócić powyższy termin trzech lat według swego uznania.

3) prawo nie wymienia przyczyn rozwodu, lecz tylko przyczyny rozłączenia. Rozłączenie może być wyrzeczone zarówno z przyczyny ujawnionej, jak i bez ujawnienia przyczyny. Przyczyn określonych do rozłączenia Projekt zna kilkanaście (art. 58 Projektu).

4) rozłączenie bez ujawnienia przyczyny, które w prawodawstwach europejskich znane jest pod nazwą rozłączenia (rozwodu) za wzajemnem zezwoleniem, jest w Projekcie szczególnie utrudnione (art. 54, 56, 57 Projektu).

5) Sąd władny jest odmówić orzeczenia rozłączenia z przyczyny wymienionej, z urzędu, a po rozłączeniu może, na wniosek małżonka, odmówić zamiany rozłączenia na rozwód, jeśli sprzeciwia się temu wzgląd na dobro małoletnich dzieci (art. 58 ust. 1 i 77 ust. 2 Projektu). Rozłączenie z przyczyny nieujawnionej przy istnieniu małoletnich dzieci wogóle nie może nastąpić (art. 54 Projektu).

6) przyczyny wymienione w Projekcie o tyle tylko mogą spowodować rozłączenie małżeństwa, a w konsekwencji i rozwód, o ile sąd stwierdzi trwały rozkład pożycia małżeńskiego (art. 58 ust. 1 Projektu).

7) Projekt dąży do ścisłego sprecyzowania przyczyn rozłączenia, aby nie wprowadzać przyczyn ogólnikowych, nieokreślonych, które stanowią podłoże nadużyć w prawie rozwodowem. [1])

Rozłączenie bez ujawnienia powodów, po którem może nastąpić rozwód, Projekt starał się tak ograniczyć, że należałoby ono w praktyce do rzadkich wyjątków. Istotnie, warunkami rozwodu, poprzedzonego przez takie rozłączenie, są:

a) ukończenie przez oboje małżonków 25 lat życia;

b) brak wspólnego małoletniego potomstwa;

c) trzy lata trwania małżeństwa (art. 54 Projektu);

d) upływ roku od wniesienia pierwszego podania o rozłączenie do potwierdzenia tego podania (art. 57 Projektu);

c) upływ lat trzech od prawomocnego uznania małżeństwa za rozłączone (art. 77 ust. 1 Projektu).

Innemi słowy — mamy tu do czynienia z upływem przynajmniej czterech lat od wniesienia skargi o rozłączenie a z upływem przynajmniej siedmiu lat od daty zawarcia małżeństwa. Biorąc pod uwagę długotrwałość procedury sądowej, którą należy rozpoczynać

---

[1]) Zasady, j. w. str. 76.

trzykrotnie: 1) przez wniesienie podania o rozłączenie (art. 54 Projektu); 2) przez potwierdzenie tego podania po upływie roku (art. 57 Projektu); 3) przez prośbę o rozwód po upływie trzech lat od wyroku separacyjnego (art. 77 Proj.) — otrzymamy znacznie dłuższy niż siedmioletni okres czasu od chwili zawarcia małżeństwa.

Jeśli dodamy do tego warunek braku dzieci małoletnich, pochodzących z małżeństwa (art. 54), łatwo stwierdzić możemy, że rozłączenie i rozwód z powodów nieujawnionych należałyby w praktyce do rzadkości. Zdaje się, że idąc w kierunku utrudnienia tego rodzaju rozłączenia i rozwodu, Projekt o tyle przesadził, że odebrał wartość praktyczną postanowieniom o rozłączeniu bez ujawnienia powodów. Nie można również nie zwrócić uwagi na tę okoliczność, że idąc po linji intencji Projektu, w wypadku rozłączenia bez ujawnienia powodów, sąd nie powinien skracać trzyletniego terminu między rozłączeniem i rozwodem, ponieważ do takiego skrócenia wtedy, gdy motywy rozłączenia nie będą znane, brak będzie najczęściej uzasadnienia (art. 77 ust. 3 Projektu: Sąd może skrócić powyższy termin „ze względu na okoliczności sprawy".)— Motywy Projektu wskazują, że sąd przy rozłączeniu bez ujawnienia powodów wogóle nie może skracać terminu trzyletniego (art. 77 ust. 3 i art. 102 Projektu). [1])

Toteż sądzić należy, że postanowienia o rozłączeniu bez ujawnienia powodów pozostałyby przepisami martwemi, tembardziej, że Projekt daje znacznie łatwiejszą drogę rozwiązania małżeństwa, jeśli strony chcą wybrać jedną z przyczyn wymienionych w art. 58, jako przyczynę sfingowaną. Taką przyczyną jest opuszczenie wspólnego zamieszkania od roku bez słusznych powodów (art. 58 pkt. „e" Projektu). Przyczyna ta może w praktyce zastąpić rozłączenie bez ujawnienia powodów, gdyż i w razie podania tej przyczyny nie ujawnia się przed forum sądowem żadnych szczegółów intymnej natury, wystarczy bowiem, jeśli małżonek opuści dom wspólny bez powodu, np., ponieważ sprzykrzyło mu się wspólne pożycie, aby po upływie roku można było wnieść skargę separacyjną, konieczny wstęp do rozwodu. I tutaj ani wymóg trzyletniego pożycia, ani ukończenie 25 lat, ani brak dzieci małoletnich nie są koniecznemi warunkami do uzyskania rozłączenia. Procedura jest szybsza, bo nie wymaga trzech stadjów postępowania, lecz tylko dwuch. Rozłączenie orzeka się odrazu na czas nieograniczony, nie trzeba roku próby, nadto trzyletni termin rozłączenia może być skrócony. Słowem punkt „e" art. 58-go Projektu przekreślić może cel, który ustawodawca sobie założył przy utrudnieniu rozłączenia bez podania powodów. Prawda, że małżonkowi winnemu grożą konsekwencje majątkowe (art. 66 i 67 Projektu), którychby uniknął, gdyby rozłączenie nastąpiło bez ujawnienia powodów. Lecz wniosek ten jest tylko pozornie słuszny. Przedewszystkiem bowiem alimenty mogą być przyznane także małżonkowi niewinnemu od niewinnego, a nawet winnemu od winnego (art. 67 Projektu), następnie, — w wypadku, gdy punkt „e" art. 58-go Projektu będzie zastępował rozłączenie communi consensu — małżonkowie niewątpliwie uprzednio już ułożą między sobą stosunki majątkowe.

[1]) Zasady, j. w. str. 88.

W stosunku do dzieci małżonek winny również nie będzie w położeniu, które kazałoby mu się zastanowić nad tem, czy wziąć na siebie winę rozłączenia przez opuszczenie wspólnej siedziby, gdyż sąd decyduje po rozważeniu wniosków małżonków, które wszak mogą być uzgodnione, a ustawowe pierwszeństwo małżonka niewinnego nie jest tezą bezwzględną (por. art. 72 Projektu). — Wreszcie o oddaleniu żądania zamiany takiego rozłączenia na rozwód nie będzie mogło być mowy, gdyż sąd może oddalić żądanie rozwodu tylko na wniosek drugiego małżonka (art. 77 ust. 2 Projektu).

Dążeniem ustawodawcy było takie określenie powodów rozłączenia zamienialnego na rozwód, aby nie wprowadzać przyczyn nieokreślonych — ogólnych, służących jako pole do nadużyć prawa rozwodowego. W uzasadnieniu podkreślono, że np. przyczyna wymieniona w punkcie „b" artykułu 58-go, mianowicie ciężka obelga, zniewaga lub potwarz nie może być uważana za taką przyczynę nieokreśloną, a to choćby w związku z dotychczasową praktyką francuską, bowiem charakter Projektu inny jest od charakteru prawa francuskiego, w którem praktyka traktuje tę przyczynę jako ogólną, nadto brak w prawie francuskiem ściślejszego wyliczenia przez prawo przypadków, któreby wskazywały, do jakich granic interpretacja jest dopuszczalna. Ten komentarz zdaje się jednak niedoceniać znaczenia praktyki, wywołanej potrzebami życia. Pomimo bowiem wszelkich restrykcyj (potrzeby stwierdzenia trwałego rozkładu pożycia małżonków, względu na dobro małoletnich dzieci), żadna ustawa nie zdoła nigdy zapobiec nadużyciom prawa rozwodowego, które w pojęciu „ciężkiej obelgi" lub „zniewagi" i w prawie polskiem znalazłyby grunt podatny.

(dok. nast.).

Glossy do Kodeksu Karnego.

GLOSSA DO ART. 31 — 35 K. K.

Wykonywanie wyroków nasunęło nowe, nieistniejące dotychczas, zagadnienie, powstające w następstwie odmowy ze strony niektórych sądów wydawania wyroków łącznych w wypadkach, przewidzianych w art. 66 dawnego K. K. 1903 r., którą to odmowę sądy opierają na braku analogicznego przepisu w obecnym Kodeksie Karnym.

Ta zasadnicza dla wymiaru sprawiedliwości kwestja: czy podlegają łączeniu i w jaki sposób kary w wypadku, kiedy sprawca skazany został za przestępstwo, popełnione p o w y d a n i u przez Sąd I-szej instancji prawomocnego wyroku w innej sprawie, w której skazany kary odbyć jeszcze nie zdążył, — musi znaleźć rozstrzygnięcie w sensie pozytywnym i nie może być pozostawiona otwartą tak, jak to czynią sądy. Wobec uznawania bowiem przez Kodeks Karny zasady łączenia kar wogóle — odmówienie a priori przez sąd wydania wyroku łącznego należy uważać za odmówienie w pewnym stopniu wymiaru sprawiedliwości.

Z drugiej strony, nasuwa się jedyny wniosek, że sąd, odmawiając wydania wyroku łącznego, godzi się ze wszystkiemi następstwami takiego stanowiska, które będą się wyrażały w kolejnym wykonywaniu wszystkich wyroków oddzielnie wraz z orzeczonemi w nich karami dodatkowemi, — a, zatem idzie po linji dosłownie pojętej i nieograniczonej zasady kumulacji.

Wśród wyjaśnień komentatorów nowego Kodeksu w dziale o zbiegu przestępstw i przepisów ustawy panuje ogromna powściągliwość i kwestja omawiana nie znajduje należytego oświetlenia.

W komentarzu części ogólnej K. K. prof. W. Makowskiego (tom I, str. 121, teza 3 pod art. 35 K. K.) znajdujemy tezę, w której między innemi powiedziane jest: „...A więc jeśli sprawca popełni kilka zbrodni,... powinien za każdą z tych zbrodni ponieść osobną karę... Praktycznie jednak jest to niewykonalne. Nie można bowiem wykonać kilku kar śmierci lub dożywotnego więzienia na tym samym przestępcy, a nawet kumulowanie kar terminowych... również prowadzić będzie do absurdu. Powstaje tedy fikcja jednoczesnego odcierpienia kar jednorodnych, prowadząca do pochłonięcia jednej kary przez inną".

Uzasadnienie Komisji Kodyfikacyjnej do projektu Kodeksu Karnego w części, dotyczącej zbiegu przestępstw i przepisów ustawy, która prawie bez zmian weszła w skład obowiązującego Kodeksu (wyd. Kom. Kod. Sekcja Pr. Karnego T. V, zeszyt 3, str. 46 — 52) wskazuje, że myślą przewodnią przy tworzeniu norm, regulujących wymiar kary przy zbiegu przestępstw, była powszechnie przyjęta dziś zasada, głosząca, iż byłoby rzeczą niesprawiedliwą poddawanie sprawcy „wszystkim karom, na które zasłużył". — Uważając dalej, że bezwzględne stosowanie zasady kumulacji jest obecnie już przeżytkiem historycznym, ustawodawca stwierdza, że nawet stojąc na przyjętym przez Kodeks stanowisku odpłaty, nie można dopuścić, aby malum passionis z reguły było niewspółmierne z malum actionis — bezwzględna bowiem kumulacja zbiegających się kar powoduje dużo wyższe „natężenie dolegliwości", aniżeli suma tych kar, gdy zostaną one odcierpiane oddzielnie w różnym czasie. Z tych to właśnie względów — zdaniem ustawodawcy — zasada kumulacji utrzymana być mogła jedynie przy jednoczesnem ustawowem określeniu jej granic. — Nie stawia natomiast tych granic Kodeks jedynie tam, gdzie niema obawy wytworzenia przez łączenie kar zaostrzenia dolegliwości", a więc tylko w wypadkach łączenia kary grzywny z karą pozbawienia wolności; te środki karne bowiem wymierzone są przeciwko zupełnie różnym dobrom skazanego.

Warto pozatem zaznaczyć, że zupełnie to samo mówi ustawodawca w odniesieniu do kar d o d a t k o w y c h i zezwala na czystą ich kumulację jedynie w wypadkach, gdy kary te są r ó ż n o r o d n e, a więc i tu zasada kumulacji posiada te same ustawowe granice.

Aczkolwiek zatem K. K. stoi na stanowisku, że każde przestępstwo winno być przedmiotem osobnego wymiaru kary, to jednak uznaje stosowanie absorbcji i nadaje kumulacji ustawowe granice, które dyktuje logika i praktyka życiowa. A skoro granice te są ustawowo wymienione w art. 31 K. K., niema żadnej słusznej podstawy do przypuszczenia, iż kumulacja nieograniczona jest przez ustawodawcę nie tylko przewidziana, ale nawet milcząco nakazana w tych wypadkach, o których niema mowy expressis verbis w art. 31 — 35 K. K.

Przy zastanowieniu się nad stosowaniem takiej kumulacji w praktyce, powstaje cały szereg kwestyj, jak: przedawnienie wykonania kary (o którem mówi art. 89 § 1 p. c K. K.), — jak zachowanie terminów przy wykonywaniu jednorodnych kar dodatkowych, orzeczonych przez poszczególne wyroki — jak zastosowanie warunkowego zwolnienia więźnia (ze względu na celowość i przeznaczenie tej instytucji prawa) oraz wiele innych kwestyj, które przemawiają wręcz zatem, iż kumulacja może i musi być stosowana wyłącznie w ramach, przewidzianych w art. 31 K. K.

Jeżeli wreszcie chodzi o interpretację art. 31 K. K., to z brzmienia jego wynika, że wyraził w nim ustawodawca ogólne zasady wydawania wyroków łącznych; użyty tam termin „jednoczesny" w odniesieniu do „skazania" należy rozumieć możliwie najbardziej rozszerzająco, umieszczony bowiem został w art. prawa, mówiącym o łącznych wyrokach wogóle i omawiającym zasady łączenia kar, prawomocnie orzeczonych za popełnione w różnym czasie przestępstwa. Z treści jego bynajmniej nie wynika, aby wyrażenie „jednoczesne skazanie" oznaczać miało wyłącznie skazanie w ramach jednej i tej samej sprawy karnej, tak bowiem ścieśniająca interpretacja byłaby oczywistym błędem, godzącym w zasadnicze intencje ustawodawcy w odniesieniu do zasady kumulacji.

Wydzielenie przez ustawodawcę przepisów art. 35 K K w oddzielny art. prawa jest zupełnem potwierdzeniem wyżej wyłuszczonej interpretacji art. 31. Art. 35 powstał bowiem jako konieczność wyjaśnienia, że zasada kumulacji, stosowana przez dawny K. K. 1903 r. jedynie w wypadkach łączenia kar z wyroków za przestępstwa, popełnione po ogłoszeniu wyroku I-szej instancji za jedno z tych przestępstw, — będzie miała, wbrew dotychczasowej praktyce, zastosowanie do wypadków pozostałych, a w i ę c do w s z y s t k i c h. Tu już zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku tylko swobodna władza karania sędziego będzie decydować o tem, czy kary winny ulec kumulacji, czy też absorbcji i w jakim stopniu; w każdym bądź razie połączeniu ulec muszą.

Jerzy Sztumpf.

P r z y p i s e k R e d a k c j i. Glossę autora drukujemy celem wywołania dyskusji. Ze swej atoli strony musimy podkreślić, że z wywodami kolegi Sztrumpfa nie możemy się zgodzić, albowiem z zestawienia art. 31 § 1 i art. 35 jaknajoczywiściej wynika, iż prawodawca unormował tylko 2 wypadki: 1) skazania j e d n y m prawomocnym wyrokiem (art. 31 — 34) i 2) skazania k i l k o m a wyrokami za przestępstwa, popełnione p r z e d w y d a n i e m pierwszego wyroku. Trzeci wypadek — skazania drugim wyrokiem za czyn, popełniony p o wyroku pierwszym — prawodawca pominął z czego oczywisty wniosek, że tego rodzaju wypadki nie uważa za „zbieg przestępstw". Jest tu tylko kolejne następstwo czynów zakazanych, świadczące o tak dalece posuniętej przestępczości, że zachodzi brak podstaw do przywilejów z art. 31. Inna rzecz, że z punktu widzenia lex ferenda należy podkreślić konieczność unormowania tej trzeciej postaci zbiegu wyroków choćby dla wypadku, przewidzianego w art. 33 § 2 (skazany najpierw na więzienie, potem na śmierć — czy ma najpierw odsiedzieć więzienie?) oraz w materji okresów utraty praw.

PRZYCZYNEK DO WYKŁADNI ART. 140 K. K.

Przez użyte w art. 140 K. K. pojęcie zeznania należy rozumieć oświadczenie, złożone z zachowaniem form prawnych, przewidzianych dla tego postępowania, w którem oświadczenie ma służyć za dowód.

Stosownie do art. 133 projektu Komisji Kodyfikacyjnej (art. 140 obecnie obowiązującego K. K.) karane było wszelkie nieprawdziwe oświadczenie. Artykuł 140 K. K. w obecnie obowiązującej redakcji zamiast pojęcia oświadczenia wprowadza pojęcie zeznania. Pojęcie zeznania jest niewątpliwie węższe od pojęcia oświadczenia. Z zestawienia art. 140 K. K. z art. 20 Prawa o wykroczeniach wynika, że nie wszelkie oświadczenie, składane władzy, może być karane z mocy art. 140 K. K. Z tych względów zachodzi potrzeba ustalenia, jak należy rozumieć użyte w art. 140 K. K. pojęcie zeznania. Pojęcie zeznania jest pojęciem regulowanem przez przepisy postępowania i dlatego winno być interpretowane zgodnie z postanowieniami procesowemi danego postępowania. Z tych względów, ilekroć oświadczenie, złożone w toku postępowania, dla którego ma służyć za dowód, nie

będzie odpowiadało przepisom procesowym danego postępowania, tylekroć nie może być uważane za zeznanie, o którem mowa w art. 140 K. K.

Powyższe zasady będą miały zastosowanie przy rozważaniu takiego typowego przykładu, jak zdecydowanie, czy za zeznanie można uważać oświadczenie, złożone przed policją w toku rozpytywania, przeprowadzonego na zasadzie art. 245 k. p. k.

Następujące przepisy k. p. k. stwierdzają, że oświadczenie, złożone w toku dochodzenia policyjnego, nie może być uważane za zeznanie:

1) art. 245 k. p. k. wyraźnie stwierdza, że ma tu miejsce rozpytywanie, a nie badanie, jak przy składaniu zeznań;

2) art. 107 k. p. k., zlecający uprzedzenie o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie, nie ma zastosowania przy rozpytywaniu;

3) sankcje, przewidziane w art. 118 k. p. k., nie mogą być zastosowane względem osób, odmawiających odpowiedzi przy rozpatrywaniu, gdyż artykuł ten nie został wymieniony w art. 246 k. p. k.;

4) art. 339 § 2 k. p. k. nie zezwala na odczytywanie zapisków dochodzenia, w których przytoczono okoliczności, ujawnione przy rozpytywaniu, a więc oświadczenia, złożone w toku dochodzenia nie mogą służyć za dowód dla sądu, jak tego wymaga art. 140 K. K.

Z wyżej przytoczonych powodów oświadczenia, złożone w toku rozpytywania przez policję, nie mogą być uważane za zeznania i dlatego stwierdzenie w tych oświadczeniach okoliczności nieprawdziwych nie może spowodować zastosowania sankcji art. 140 K. K.

Jerzy Bacciarelli.

UWAGI DO ART. 203 i 204 K. K.

A. POJĘCIE „PRZEMOCY".

Komisja Kodyfikacyjna w swoich motywach do obecnego art. 251 K. K. dokładnie określiła pojęcie „przemocy", czyli przymusu fizycznego: jest to „użycie siły, czy to w postaci gwałtu na osobie zmuszonego, czy też wogóle działań, którym zmuszony nie jest w stanie się oprzeć". Wedle tychże motywów zbrodnia z art. 204 K. K. jest kwalifikowanym wypadkiem zmuszenia. Ponieważ w art. 204 użyto tego samego wyrażenia „przemocą", co i w art. 251 K. K., należy uznać, że jest to pojęcie szersze od dawnego „gwałtu na osobie" z art. 522 p. 2 K. K. Ros. z r. 1903. Projektuję więc tezę następującą:

Pojęcie „przemocy" przy przestępstwie z art. 204 K. K. obejmuje wszelkie użycie siły, czy to w postaci gwałtu na osobie, czy też wogóle działań, którym osoba pokrzywdzona nie była w stanie się oprzeć; obejmuje więc ono również i gwałt pośredni, skierowany przeciwko rzeczom, o ile w konkretnym wypadku da się ustalić, że gwałt ten tak oddziałał na psychikę osoby pokrzywdzonej, że zmusił ją do poddania się woli winowajcy.

(Przykłady:

1) pokrzywdzona dowiaduje się, iż osobie jej najbliższej grozi niebezpieczeństwo i chce spieszyć jej z pomocą, ażeby niebezpieczeństwo to odwrócić; winowajca zamyka na klucz pokój, w którym pokrzywdzona się znajduje i oświadcza jej, iż zwolni ją pod warunkiem uprzedniego poddania się czynowi nierządnemu:

2) pokrzywdzona kąpie się nago w rzece, w miejscu bezludnem; winowajca zabiera jej odzież i oświadcza jej, iż odzież otrzyma zpowrotem dopiero po poddaniu się czynowi nierządnemu).

B. CZYNY NIERZĄDNE, PRZEWIDZIANE W ART. 520 P. 2 i 3 K. K. ROS. Z 1903 R.

W projekcie K. K. Komisji Kodyfikacyjnej w rozdziale o nierządzie figurował artykuł wstępny, który brzmiał: „Kto dopuszcza się czynu nierządnego względem innej osoby bez jej wyraźnego, lub dorozumianego zezwolenia..." Artykuł ten został przez Komisję Ministerjalną skreślony i do K. K. nie wszedł, wobec czego powstaje pytanie, pod który z obowiązujących artykułów podciągnąć należy czyny, przewidziane w art. 520 p. 2 i 3 K. K. Ros. z r. 1903, a mianowicie: 1) obcowanie płciowe z osobą, będącą w stanie nieprzytomności (która to dyspozycja, jak wyjaśnił Tagancew, dotyczyła również, jako przedmiotu przestępstwa, osoby śpiącej); 2) obcowanie płciowe z osobą, pozbawioną możności

stawienia winowajcy oporu, bez jej zgody, np. z osobą sparaliżowaną, z osobą unieruchomioną przez ciężkie kalectwo, z osobą unieruchomioną wskutek związania jej przez kogo innego, niebędącego wspólnikiem winowajcy i t. p. Zważyć bowiem należy, iż jest nie do pomyślenia, ażeby czyny takie uważać za niekaralne i dopatrywać się w K. K. luki.

Mamy w K. K. do dospozycji tylko dwa artykuły: art. 203 i art. 204.

Projektuję następujące rozwiązania zagadnienia:

Jeśli chodzi o czyn nierządny z osobą nieprzytomną (t. j. zemdloną lub pogrążoną w malignie, lub pogrążoną we śnie), to wydaje mi się słuszną kwalifikacja z art. 203 K. K. Jakkolwiek bowiem z motywów Komisji Kodyfikacyjnej wynikałoby, że ustawodawca ma w artykule tym na myśli, prócz nieletnich do lat 15, jedynie osoby psychicznie chore, lub psychicznie upośledzone, a wypadek „zaspakajania popędu płciowego z osobą śpiącą lub pogrążoną w malignie", motywy cytują właśnie, jako przykład przestępstwa, podpadającego pod ów wstępny, wyżej wymieniony, a obecnie nieistniejący artykuł, to jednak za takiem, a nie innem rozwiązaniem przemawiają następujące argumenty: 1) stan nieprzytomności wyliczony był w art 520 p. 2 K. K. R. z r. 1903, jako właśnie jedna z przyczyn, pozbawiających pokrzywdzoną możności rozumienia natury i znaczenia tego, co z nią czynią, lub kierowania swemi postępkami; ustawodawca polski, dążący do zwięzłości i syntezy, uważa wyliczanie tych przyczyn wzorem K. K. Ros. za zbędne; 2) jest oczywistem, że osoba nieprzytomna, osoba w malignie, osoba śpiąca jest całkowicie pozbawiona zdolności „kierowania swem postępowaniem", o której mówi art. 203 K. K. tak długo, jak długo trwa stan zemdlenia, stan maligny, czy też sen. Teza niniejsza zgodna jest z komentarzem zarówno pp. Jamontta, Rappaporta, jak i prof. Makarewicza.

II. Natomiast, jeśli chodzi o czyn nierządny z osobą, fizycznie pozbawioną możności stawiania winowajcy oporu, bez jej zgody, to sądzę, iż czyn taki uważać należy za dokonany przemocą i kwalifikować art. 204 K. K. Przemoc bowiem, jak już wyżej zauważyłem, jest pojęciem bardzo szerokiem i obejmuje wszelkie użycie siły takie, iż osoba pokrzywdzona nie może jej się oprzeć. Słownik języka Polskiego „Karłowicza Kryńskiego i Niedźwieckiego" określa ją między innemi, jako „siłę przemagającą", „przewagę". Sprowadza się ona w swej istocie do pokonania słabszego przez silniejszego. Jeśli ów słabszy rozporządza jaką taką siłą, jest oczywistem, że będzie się bronił, będzie silniejszemu „stawiał opór", póki nie zostanie pokonany. Lecz jeśli z tych czy innych przyczyn pozbawiony jest on fizycznie możności stawiania oporu, to czyż w tym wypadku powiemy, iż niema „przemocy?" Wszak wówczas dysproporcja sił jest najjaskrawsza! Sądzę, że wbrew dotychczasowemu orzecznictwu, opartemu na odmiennej wykładni art. 522 K. K. R z r. 1903, przyjąć należy tezę następującą: Przy przestępstwie z art. 204 K. K. opór osoby pokrzywdzonej jest konieczny wtedy tylko, gdy jest on fizycznie możliwy; jeśli zaś stawianie oporu przez osobę pokrzywdzoną stanowi dla niej fizyczną niemożliwość, to okoliczność ta nie znosi cech przemocy.

Mieczysław Koral.

PRZEKROCZENIE WŁADZY Z ART. 286 K. K.

Warunkiem niezbędnym przekroczenia władzy z art. 286 K. K. jest, aby zasadnicza czynność, którą wykonywa urzędnik leżała wogóle w zakresie uprawnień urzędowych. Np. wymuszanie zeznania przez funkcjonarjusza policji zapomocą bicia będzie nosiło cechy występku z art. 286 K. K., ponieważ funkcja zasadnicza: badanie oskarżonego lub świadka — jest funkcją leżącą w uprawnieniach policji, bicie zaś, jako sposób, badania, jest tylko przekroczeniem tej funkcji. Natomiast uderzenie aresztanta przez posterunkowego dla załatwienia porachunków osobistych, będzie przestępstwem z art. 239 w związku z art. 291 K. K., ponieważ istotą czynu będzie tu uderzenie, które nie jest i nie może być uprawnioną funkcją żadnego urzędnika (art. 286 K.K.).

W. Sieroszewski.

„Ku Państwu Społecznemu“

Pod powyższym tytułem ukazało się na szpaltach kwartalnika „Nowe Państwo", wydawanego przez Polskie Towarzystko Prawa Państwowego, niezwykle ciekawe studjum prof. Wacława Makowskiego na temat zagadnień ustrojowych. Ze względu na wagę i ujęcie poruszonych kwestyj artykuł prof. W. Makowskiego podajemy w obszernem streszczeniu.

Myli się ten, mówi prof. Makowski, kto przypuszcza, że prawo ma swój wyraz w drukowanym zbiorze ustaw. Wyrazem prawa jest życie ludzkie. Zagadnienie istotne zaczyna się w chwili, kiedy formuły prawne trzeba skontrolować przy zetknięciu się z życiem, by stwierdzić, czy prawo i życie idą ze sobą ręka w rękę, czy tylko obok siebie, czy wręcz przeciw sobie. Ma to doniosłe znaczenie gdy chodzi o podstawową dla porządku prawnego ustawę — o Konstytucję. Trzeba było kilkudziesięcioletniej praktyki konstytucyjnego życia, by luki Konstytucji Republiki Francuskiej uchwalonej w r. 1875 w ogniu walk o ustrój państwowy, stanowiący szereg prowizorycznych ustaw, nie ujętych w systematyczną całość, można było uzupełnić swobodną twórczością zapomocą tej właśnie praktyki. Nie jest to wzór godny naśladowania. Nasze warunki życia prawnego wymagają raczej większej ścisłości postanowień ustawowych, bowiem praktyka życia prawnego nie jest u nas odpowiednio wyrobiona, a ponieważ formuła prawna nie może ująć wszystkiego, co życie przyniesć może, powinna ona dać linje wytyczne i podstawy do uzupełnienia jej twórczością praktyki, by osiągnąć harmonję zasad ustawy i życia. Polska wspólnie z całym światem przechodzi chorobę popularyzacji ustawodawstwa, tworzy się dla każdej nowej sytuacji nowe prawo. Jest to skutek supremacji władz ustawodawczych, które dążą tą drogą do kierowania bieżącemi sprawami życia, a które na gruncie obowiązującego porządku prawnego powinnyby znaleźć normalne rozwiązanie. Wynika stąd nadmierna ilość ustaw, ich wzajemna sprzeczność, zagmatwanie stanu prawnego, nieznajomość ustaw nawet przez organy państwowe, co doprowadza do zaniedbania rozumnej wykładni. Niemniej jednak, mówi autor, owo ożywienie ustawodawcze oparte jest na prawdzie życia. Ład społeczny po wielkiej wojnie uległ zasadniczej zmianie, która dotyczy wszystkich dziedzin życia zbiorowego — gospodarczej i kulturalnej, politycznej i prawnej. Kryzysu prawnego nie da się załatwić poszczególnemi ustawami, ponieważ kryzys ten dotyczy zasadniczych pojęć prawa publicznego i prywatnego. Zamiast dominującej dotychczas koncepcji praw podmiotowych jednostki prawo coraz bardziej uniezależnia się od podmiotowych uprawnień i nabiera cech objektywizacji, socjalizacji, a terenem, na którym powstaje, jest życie społeczne. W tym stanie rzeczy zagadnienie Państwa nabiera nowego i doniosłego znaczenia. W ubiegłym wieku została ustalona koncepcja Państwa, jako porządku prawnego. Państwo jest organizacją prawną ładu społecznego. Jeśli zaś ład społeczny ulega tak głębokim przeobrażeniom, jak obecnie, to organizacja państwowa, będąca tego ładu podstawą i gwarancją, musi ulec przystosowaniu do nowych zadań. Państwo XIX wieku było stróżem indywidualnych praw jednostek. Było to Państwo liberalno - indywidualistyczne. Lecz następnie Państwo wbrew tym zasadom musiało podejmować akcję pośrednika i regulatora w całym szeregu stosunków pomiędzy ludźmi, gwałcąc niekiedy tak święte dla liberalizmu prawa, jak prawo własności, jej użycia, prawo swobody umów i t. p., a dzieje się to w imię interesów zbiorowości, poszczególnych grup i solidarnje z niemi związanego interesu powszechnego. Państwo prawne ustala, że własność jest prawem przyrodzonem, że każdy obywatel może postępować ze swą własnością według swobodnego swego uznania, że umowa wszelka, o ile nie narusza prawa, wolna jest od czyjejkolwiek ingerencji. Państwo społeczne wprowadza ochronę lokatorów, reformę rolną, ograniczającą prawo własności, wprowadza ochronę pracy, przymusowe ubezpieczenia społeczne, umowy zbiorowe, będące zaprzeczeniem wolności umów i t. p. Dzieje się to w imię solidarności społecznej. Państwo liberalne nie potrzebowało mieć planu, bo opierało się na metafizycznych przesłankach absolutnego prawa, państwo zaś społeczne, nowe musi być wypełnione planową działalnością, zmierzającą do zaspokojenia coraz narastających potrzeb i komplikacyj życia zbiorowego i jest zmuszone do czynnego wtrącania się do życia społecznego a więc musi być w jego działalności plan i konsenkwentne tego planu wykonanie. Ten przewrót, podstawowa zmiana stosunku jednostki do zbiorowości wyrażać się musi w zmianie metod pracy publicznej i organizacji życia publicznego. Ustrój parlamentarny w państwie liberalnym wymagał, by

władza wykonawcza poza wykonaniem ustaw nic nie przedsiębrała. Lecz organizacja pracy najemnej, wyzyskiwanej ze strony opierającego się na niewzruszalności praw kapitału, stała się najsilniejszym atakiem na metody państwa liberalnego prawnego. Państwo musiało określić społeczne podstawy solidarnego interesu walczących ze sobą elementów i w imię tego solidarnego interesu musiało zejść z wyżyn teorji oderwanego prawa na grunt praktyki realnego życia. Dziś wymaga się od Państwa, by pośredniczyło w konfliktach pomiędzy grupami społecznemi w zakresie sporów o interesy ekonomiczne, narodowe, kulturalne, religijne; państwo przeobraża strukturę społeczeństwa i życie tworzy nowe ustawy, które nie są jak dawniej, stwierdzeniem dojrzałych faktów prawniczych, lecz są śmiałemi programami reform społecznych, które tylko państwo może wykonać a więc trzeba wyposażyć je w odpowiednie środki organizacyjne. Reforma Konstytucji, o której się mówi obecnie, musi dać Państwu możliwość należytego spełniania tych nowych zadań społecznych. Chodzi tu o głęboką reformę ustrojową, która musi być dziełem wspólnem, musi posiadać aprobatę społeczną, mieć swe źródło w psychice zbiorowej i indywidualnej, kształtującej się pod wpływem szeregu faktów dających podstawę do syntetycznego ujęcia. W państwie liberalnem najważniejszym czynnikiem był kapitał, w nowem zaś państwie społecznem staje się niem praca. Biblją posiadacza był kodeks cywilny, lecz zorganizowanie walczącej o swoje prawo pracy zmusiło do kapitulacji nawet kodeks cywilny i podstawowym składnikiem państwa i społeczeństwa pracy jest odpowiednia jej organizacja. Autor, zaznaczając, że nie probuje w tym celu improwizować jakiegoś wykombinowanego teoretycznie ustroju, zastanawia się nad temi środkami, które pozwoliłyby już istniejące organy przystosować do zmienionych potrzeb. A więc Prezydent Rzeczypospolitej? W państwie liberalnem Prezydent jest tylko szefem władzy wykonawczej. W państwie, którego treścią jest objektywne prawo społeczne, Prezydent musi być symbolem i wyobrazicielem tej solidarnej więzi, która czyni z państwa najwyższą całość organizacyjną. Samodzielna troska o trwałość i rozwój całości organizacyjnej, uzgodnienie szeregu przeciwstawnych interesów na podłożu solidarności stanowi zadanie Prezydenta, jako ostatniej ucieczki, kiedy walka grup grozić by mogła podstawowej solidarności zbiorowego istnienia. Prezydent nie może być tylko wykonawcą cudzej woli, podpisującym uchwalone przez kogo innego ustawy. Jako realny czynnik w strukturze społeczno - prawnej państwa musi on mieć realne środki do spełnienia swoich zadań, mieć inicjatywę i kontrolę w dziedzinie ustawodawstwa i administracji.

Administracja musi ulegać kontroli wszechstronnej, lecz z tego nie wynika, by rząd (władza wykonawcza) stał się marjonetką w rękach parlamentu Stosunek do rządu w nowem państwie społecznem oprzeć się musi na rozszerzeniu jego kompetencji, na ograniczeniu ingerencji ustawodawczej do tego co jest konieczne. Kontrola musi być zwiększona, bo obok kontroli, sprawowanej przez parlament, odbywać się musi kontrola jednolita i naczelna z punktu widzenia solidarnego interesu państwowego, wyrazicielem którego jest Prezydent. Ustawa państwowa być musi zatem wyrazem woli parlamentu i Prezydenta — jest to podstawa ważności ustaw. W tych wypadkach, kiedy Prezydent w czasie niefunkcjonowania parlamentu wydaje wobec konieczności państwowej normę prawną, konieczna jest bez wątpienia późniejsza aprobata parlamentu, chociażby w formie niepodniesienia zarzutów przeciwko aktowi ustawodawczemu Prezydenta. Parlament jest to organ ustawodawstwa i kontroli, w przeciwieństwie do Prezydenta, który wyraża niejako syntetycznie solidarną całość państwa, parlament zaś jest wyobrazicielem różnych kierunków, nurtujących w społeczeństwie. Rola parlamentu, pomimo ścierania się różnych opinji i przekonań tkwi w stwarzaniu gruntu, na którym ta różnolitość doprowadza do niezbędnej jedności. Do osiągnięcia tego celu wystarcza jedna Izba parlamentarna. Jeśli istnieje druga Izba, to powinna być kompletowana w inny sposób, niż pierwsza Izba.

Jak wynika z przytoczonej treści, wytyczne linje, nakreślone przez autora — Wicemarszałka Sejmu — stanowią w przeważnej części uzasadnienie podstawowych zasad projektu Ustawy Konstytucyjnej, wniesionej przez B. B. W. R. do Sejmu.

A. G.

J. NAMITKIEWICZ.

V-y Kongres prawników Królestwa Jugosławji w Dubrowniku.

(Wrażenia i notatki polskiego delegata).

Przyznaję, iż otrzymawszy nie tylko bardzo zaszczytny, lecz i przyjemny mandat Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa" — miałem przez czas pewien wątpliwość, czy należycie wywiążę się z zadania, mając małe pojęcie o języku kraju, w którym na V-ym już zgromadzeniu Kongresu prawników dawniej Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, a obecnie od niedawna — Królestwa Jugosławji, wypadło mi reprezentować zrzeszonych sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Warszawskie Towarzystwo Prawnicze.

Poszukiwania podręcznika, czy słownika polsko-chorwackiego, spełzły na niczem (nad podręcznikiem takim pracuje obecnie prof. Benesic) i znajomość kilkudziesięciu niezbędnych wyrazów chorwackich zaczerpnąć musiałem, niestety, ze źródeł niemieckich. Dzięki jednak rozpowszechnionej znajomości języków zachodnio europejskich wśród uczestników Zjazdu oraz specjalnej opiece, jaką otoczono polskiego delegata, zadanie moje zostało znakomicie ułatwione.

Kongres prawników jugosłowiańskich ma już swoją historję. Kongres jest stałą instytucją, mającą za jedyny organ zgromadzenia, w których byt swój i działalność przejawia; organizatorowie Kongresu po raz pierwszy zebrali się w 1924 r. z Zagrzebiu; po utworzeniu Kongresu zbierał się on w Białogrodzie (1925 r.), Ljubljanie (1926 r.), Serajewie (w 1927 r.) i Skoplje (w 1931 r.).

Inicjatywę powołania Kongresu, skupiającego prawników z całego Państwa, dało słoweńskie towarzystwo „Pravnik" w Ljubljanie w 1922 r.; znalazło ono oddźwiek w towarzystwach prawniczych w Białogrodzie i Zagrzebiu. 3 czerwca 1924 r. delegaci trzech pomienionych towarzystw na posiedzeniu w Zagrzebiu postanowili zwołać zgromadzenie prawników z całego Państwa. Stworzono w ten sposób trybunę, z której można było rozprawiać o najważniejszych zagadnieniach prawa, w szczególności zaś wywoływać communis opinio co do reform prawnych. Dano możność prawnikom, mieszkającym i działającym w głuchej prowincji, wypowiadać się w sprawach ważnych lub wysłuchać opinji miarodajnych w takich sprawach. W ten sposób Kongres, zaszczepiając świeżego ducha, uchronić może prawników od niebezpieczeństwa ciasnego biurokratyzmu i formalizmu. Odbyte zgromadzenia Kongresu wykazują twórczość i żywotność organizacji; liczne referaty, poruszające zagadnienia bardzo aktualne, stanowią poważną zdobycz w dziedzinie wiedzy prawniczej w Jugosławji.

Prawnicy Jugosławji z dumą twierdzą, iż Kongres jest pośrednikiem między prawem a narodem. Wybierając tematy do omówienia na zgromadzeniach, organizatorowie mają na uwadze zagadnienia, które obywatelom kraju najbardziej leżą na sercu; takimi są przedewszystkiem sprawy morza oraz swobód obywatelskich. Pra-

wnicy Jugosławji zdają sobie dobrze sprawę z konieczności urzeczywistnienia niewątpliwej woli narodu, licząc się ze środkami utrwalenia organizacji prawa jawnego.

Nie jest mi znana liczba uczestników pierwszych czterech zgromadzeń Kongresu. Piąte zebranie tegoroczne w Dubrovniku, Atenach południowych słowian, sprowadziło bardzo liczne rzesze prawników ze wszystkich dzielnic Państwa — sądząc z przygodnych rozmów. — Wymieniano mi liczbę 650 kongresistów; liczba to pokaźna, jeśli się zważy, iż komunikacja Dalmacji z ośrodkami innych dzielnic Jugosławji nie jest zbyt łatwa. Nie tylko chęć usłyszenia dyskusji nad referatami (same referaty zostały wydane w oddzielnej książce o 198 str. i rozesłane przed zgromadzeniem) i nawiązanie znajomości z kolegami, przybyłymi ze wszystkich dzielnic kraju — ściągnęła te tłumy do Wenecji słowiańskiej. Przypuszczać należy, iż urok, jaki istotnie Dubrovnik wywiera, w znacznym stopniu przyczynił się do skupienia tak licznej rzeszy prawniczej na jugosłowiańskiej Riwierze. Dziwne to istotnie miasto: obronna twierdza ze wszystkich stron, nie tylko od morza, broni dostępu do tego średniowiecznego grodu, zachowującego z pietyzmem czystość linji w architekturze, wstrzemięźliwej w naśladowaniu weneckich przepychów, nastrój swych ciasnych uliczek i perspektywę dekoracyjną swych piazzet. Dubrovnik to symbol obronnego słowiańśtwa, od wieków opór wrażym siłom stawiającego. Gdy Wenecja, miasto zaborczych kupców i krwawych katów, o władztwo nad Wschodem sięgała, Dubrownik, skupiony nad wysiłkiem zachowania swej samodzielności, broni jeno swego dorobku: broni, lecz nie napada. To też staje się ośrodkim kultury i znicza wolności strzeże pomyślnie; zasługą jego wielką w dziele duchowego odrodzenia kraju, iż odżegnywa się od wpływów sąsiedzkich; już w 15 stuleciu staje się kolebką eposu i liryki serbsko-chorwackiej. Piękny pomnik natchnionego dubrowczanina, Gundulića (1588 — 1638 r.), przypomina polakowi, iż ten to poeta w swym poemacie „Osman" opiewał króla polskiego, Władysława IV-go, sławiąc w nim zwycięstwo Polaków nad półksiężycem (r. 1621).

Jedyna to dotąd nić (przypuszczać należy, iż z biegiem czasu nici te się rozmnożą), łącząca nas, polaków, z tym krajem; nić wszakże utkana z trwałych tkanek... z serca. To też, gdy prezes Kongresu przedstawił mnie, jako delegata z Polski, nie omieszkał dodać, iż pochodzę z Państwa, które opiewał Gundulić i które przez wieki przedmurzem było świata cywilizowanego.

* * *

Zgromadzenie V-ego Kongresu jugosłowiańskich prawników zebrało się uroczyście na otwarcie w dn. 7 października w pięknym teatrze miejskim (Bondino Kazaliste), mającym patynę początku zeszłego stulecia (przypomina nasz teatr w Pomarańczarni, jest jednak większy z dwupiętrową widownią). Po przedstawieniu reprezentantów Króla, Ministerstwa Sprawiedliwości, władz banatu i miasta, prezes Kongresu, dr. Ivo Politeo, dziekan Rady adwokackiej z Zagrzebia, wygłosił parę słów powitania przedstawicieli bratnich Cze-

chosłowacji i Polski, w osobach dr. Barźinki z Bratisławy i autora tej notatki.

Obecni gorąco przedstawicieli tych witali okrzykami „zivjo" i oklaskami. W mowie wstępnej dr. Politeo zobrazował znaczenie Dubrovnika w przeszłości; Dubrovnik z tysiącznych niebezpieczeństw wyszedł cało, ugruntował bowiem swą wolność na prawie; gród ten właśnie najbardziej od innych nadaje się do przyjęcia Kongresu, gdyż symbolizuje najstarsze i najlepsze ambicje wolnościowe; prawo bowiem może się rozwijać tam tylko, gdzie jest wolność. Stara dubrownicka republika stała na straży pokoju i rozwoju świata; traktaty zapewniały jej wolność i bogactwo; umiała ta rzeczypospolita harmonijnie połączyć dobra idealne z materjalnemi. Dubrownik - Wenecja słowiańska — w odróżnieniu od tej, północnej, nie znała ani niewolnictwa, ani tortur; Gundulić opiewał w pieśniach swych swobodę, naszym zaś nakazem dnia jest, byśmy ją odczuwali w rzeczywistości. Adwokat dr. Barźinka, przemawiając po czesku (t. j. w języku bardziej dla jugosłowian dostępnym, niż polski), składa pozdrowienie braterskie od prawników czeskich, zrzeszonych w Jednocie prawniczej w Bratisławie, Brnie i Pradze, Izb adwokackich w Pradze i Brnie i stowarzyszenia adwokatów w Pradze, prosi, aby prawnicy jugosłowiańscy swe tradycje kongresowe zaszczepili wśród prawników - słowian i rozpalili iskrą uduchowienia i miłości do prawa narodowego i nauki, wzbogacając kulturę europejską przykładem pozytywnym słowiańskiego ducha i serca. Dr. Barźinka zakończył swe przemówienie zaproszeniem obecnych na Kongres ogólno - słowiański prawników w Bratisławie, w r. 1933. W paru słowach po polsku powitałem Kongres w imieniu Stowarzyszenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Warszawskiego Towarzystwa prawniczego, poczem zaś w języku chorwackim oświadczyłem, iż prawnicy polscy, którzy choć dalecy przestrzenią od prawników jugosłowiańskich, są im tak blizcy krwią i duchem, polecili mi wyrazić najserdeczniejszą sympatję oraz chęć nawiązania ścisłego kontaktu z prawnikami braterskiego narodu, aby móc poznać zarówno wysiłki i dążenia ich do utrzymania ładu społecznego i pokoju międzynarodowego, jak i wysiłki, mające na celu ujednostajnienie prawa narodowego, dzieła tak ważnego zarówno dla Polski, jak i Jugosławji; wierzyć możemy, iż prawnicy obydwóch Państw, nawiązując bliższe między sobą stosunki, oddadzą tem samem poważną usługę obydwom wielkim narodom na drodze ich wzajemnego zbliżenia. Długotrwałymi oklaskami podziękowano mi za to przemówienie.

Uroczystości otwarcia zakończył podział Kongresu na 4 sekcje: cywilną, morską, karną i administracyjną. Sekcje te tegoż jeszcze dnia, po południu, odbyły swe posiedzenia w różnych lokalach i sformułowały rezolucje, które odczytane zostały na końcowem posiedzeniu Kongresu w dniu następnym (8-go paźdz.). S e k c j a c y w i l n a zajmowała się testamentem ustnym, zwyczajowo przyjętym w niektórych dzielnicach Królestwa; w paru słowach przedstawiłem stan prawny w tej materji, istniejący na ziemiach polskich. Głosowanie, jak sprawa ta de lege ferenda powinna być postawiona, miało — jak to często na kongresach bywa — charakter przy-

padkowości; 12 głosów wypowiedziało się za zniesieniem ustnego testamentu, 11 zaś głosów za utrzymaniem. W kraju wilków morskich i zamożnych handlarzy trzodą, nie zawsze piśmiennych, sprawa ustnego testamentu ma pierwszorzędne znaczenie. To też za właściwą należy uznać rezolucję, którą Kongres przyjął: Kongres wypowiada zdanie, iż przyszły kodeks cywilny nie powinien przewidywać ustnego testamentu; w przypadkach zupełnej niemożności świadczenia swej woli na piśmie, testator będzie to mógł uczynić ustnie wobec dwóch świadków. Sekcja II-a prawa karnego między innemi wyniosła rezolucje, stwierdzające, iż pożądanem byłoby, aby sędziowie śledczy pozostawali na swych stanowiskach dłużej, niż 1 rok, aby przyszła nowelizacja przewidywała gwarancje niezależności sędziów śledczych, aby na wszystkich uniwersytetach wykładane były, jako przedmiot pierwszorzędnej wagi, kryminalogja i kryminalistyka i aby policja uznana była za organ pomocniczy sędziego śledczego. Sekcja III-a, morska, wypowiedziała się za rychłem wydaniem nowego kodeksu handlowego morskiego, któryby zawierał przepisy o hipotece na statkach. W sekcji IV-ej, wreszcie, zapadły rezolucje, dotyczące podatku od cukru.

* * *

W programie uroczystości kongresowych znajdował się koncert i dwa przyjęcia. Niezła orkiestra symfoniczna Filharmonji dubrownickiej pod batutą p. Vrutickiego wykonała dzieła Gotovaca (współczesnego kompozytora jugosłowiańskiego), Borodina i Czajkowskiego (marsz słowiański) oraz hymn z misterjum Cud św. Błażeja (cudo Sv. Vlaha) L. M. Rogowskiego, polskiego muzyka, osiadłego w Dubrowniku od 1926 r.; w wykonaniu hymnu, prócz orkiestry, brał udział miejscowy chór; p. Rogowski natchnienie do dzieła swego czerpał z poematu Iva Vojnovića. W drugiej części programu koncertowego wykonano scenę z dramatu „Suton" tegoż Vojnovića, przedstawiającego Dubrownicką republikę podczas wichury napoleońskiej. Przyjęcie w „oficerskim domu", urządzone przez miejscowych prawników, miało na celu umożliwienie zbliżenia uczestników Kongresu; na bankiecie, jako uroczystości pożegnalnej, z udziałem 250 osób, prezydjum Kongresu wyrażało podziękowanie miejscowemu Komitetowi za dobrą organizację. Należy nadmienić, iż na przyjęcie Kongresu miasto zostało udekorowane flagami, a naczelnik miasta wydał odezwę do mieszkańców — rozlepioną w wielu miejscach, — wzywającą ich do serdecznego przyjęcia przybyszów i udostępnienia im obejrzenia osobliwości miasta. Trzeci dzień Kongresu (niedziela) zawierał w programie wycieczkę do zatoki Kotorskiej, względnie poblizkich plaż morskich. — Właściwe stare miasto zawarte jest wśród murów obronnej twierdzy; mury upiększone są rzeźbami przedstawiającemi św. Błażeja, patrona miasta; w głównej bramie miejskiej umieszczono wyryty w płaskorzeźbie pomnik króla Piotra (dłuta Mestrovića), jako symbol odzyskanej wolności; ulice i place noszą nazwę króla Piotra i obecnie panującego króla Aleksandra. Piękne i świetnie utrzymane o wysokiej wartości artystycznej gmachy, — które trzeba obejrzeć, aby sobie wyrobić zdanie, czem był Dubrovnik w przeszłości, — ścią-

gają liczne rzecze przybyszów; zwiedzamy, oddzielnie od reszty kongresistów, — dzięki uprzejmości miejscowego inteligenta i trzech attachés Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jugosławji, pp. Nicolayevitcha (serba), dr. Rude Šalek (chorwata) i dr. Frido Pogaćnika (słoweńca), którzy stałą a dyskretną i umiejętną opieką otaczają przedstawiciela polskich prawników, pośrednicząc w zawieraniu znajomości — piękny pałac knezia („rektora") republiki Dubrownickiej, obecnie pałac królewski (z 15 wieku), dawną mennicę państwową (w. 16-y), klasztor braci mniejszych, mieszczący aptekę z 14 wieku, katedrę, kościół św. Błażeja (18 wiek), cerkiew św. Spasa (1520 r.), pinakotekę biskupią z kilkoma arcydziełami (Rafael, Tycjan).

* * *

Dzięki dr. Barźince oraz sympatycznym attachés zawieram mnóstwo znajomości, głównie z sędziami, Sędzia Stojan Jovanović z Beogradu (jeden z trzech redaktorów beogradzkiego „Pravosudje") uprzejmie informuje mnie o stanie sędziowskim, obiecując przeprowadzić ze mną korespondencję dla uzyskania wiadomości szczegółowych. W rozmowach z uprzejmymi kolegami w zawodzie (sędzią Jovanowićem, prezesem Ćimićem z sądu kas. w Zagrzebiu, sędzią Lućićem z Pritvicy, sędzią Iujakiem z Metkowića i wieloma innymi, którym niech mi wolno będzie na tym miejscu złożyć serdeczne podziękowanie) dowiaduję się o działalności towarzystw prawniczych i zrzeszeniach sędziów, o ustroju sądownictwa i obowiązującem prawodawstwie. Zrzeszenie w Beogradzie i Lubljanie, obejmujące Serbję i Słowencję, do niedawna liczyło 1200 członków (sędziów i prokuratorów jest w Jugosławji około trzech tysięcy); obecnie liczba ta spadła do 350-iu; zrzeszenie najoczywiściej straciło na żywotności; kryzys nie jest jedyną przyczyną ucieczki ze zrzeszenia. W innych dzielnicach Jugosławji lepiej nie jest. Organem sądownictwa jest wychodzący w Beogradzie miesięcznik „Pravosudje" pod redakcją Jovanovića, Matijevića i dr. Ćulinovića; zawiera on w dodatkach okólniki Ministerstwa Sprawiedliwości oraz przegląd ustawodawstwa. Wydawany w Zagrzebiu „Miesiaćnik" (redaktorem naczelnym jest dr. Politeo) ma pewien charakter polityczny.

Ustrój sądowy Jugosławji w zasadzie przypomina polski. W Jugosławji są sądy grodzkie (powiatowe), okręgowe, apelacyjne i pięć sądów kasacyjnych. Apelacyjne sądy znajdują się w Beogradzie, Zagrzebiu, Lubljanie, Nowym Sadzie, Splicie i Skoplje. Niektóre z nich obejmują nieliczne sądy okręgowe (naprz. Sąd Apel. w Splicie obejmuje tylko 2 Sądy Okręgowe). Według Konstytucji Król. Jugosławji ma być tylko jeden sąd kasacyjny w Beogradzie; z powodu jednak zawieszenia konstytucji działają te sądy w tych miejscowościach, w których się znajdowały przed jej wydaniem, a mianowicie: w Beogradzie — dla Serbji, w Podgoricy (t. zw. Sąd Wielki) — dla Czarnogórza, w Serajewie — dla Bośni i Hercegowiny, w Zagrzebiu (tak zw. Stol Sedmorice) dla Chorwacji i Słowenji i w Nowym Sadzie — dla Dalmacji i Sławonji. Nazwa Sądu w Zagrzebiu — „Stol Sedmorice" („Izba sedmiu") ma tylko historyczne znaczenie, ponieważ skład sądzący stanowi bądź trzech, bądź pię-

ciu, bądź, wreszcie, siedmiu sędziów; Sąd ten składa się z 17 sędziów, wraz z prezesem. Najwyższy Sąd Administracyjny znajduje się w Beogradzie; na prowincji znajdują się sądy administracyjne („upravny sud"). Znaczna ilość sądów kasacyjnych wskazuje wyraźnie na brak ujednostajnienia prawa w Królestwie. Jednak w dziedzinie prawa karnego materjalnego i procesowego ujednostajnienie już dokonane zostało; od przyszłego roku ma też obowiązywać nowa ustawa postępowania cywilnego. Dotychczasowe prawo procesowe cywilne charakteryzuje się przewagą piśmienności w Chorwacji i Słowenji, gdy w innych dzielnicach Państwa dopuszczona jest szeroko procedura ustna. Prawo cywilne jest pod wpływem prawa węgierskiego, austrjackiego i tureckiego; w niektórych dzielnicach obowiązuje kodeks cywilny, wzorowany na austrj. z 1811 r., w innych znów obowiązuje prawo cywilne austrj. wraz z trzema nowelami.

Jugosławja posiada 3 uniwersytety, ze wszystkimi wydziałami, w Beogradzie, Zagrzebiu i Ljubljanie, wydział prawa w Suboticy oraz wydział medyczny w Skoplje. Na wydział prawa zapisują się rok rocznie duże zastępy młodzieży (w Beogradzie około 1000 stud. zapisuje się corocznie na prawo); uzyskanie doktoratów prawnych jest na sposób austrjacki ułatwione; to też znaczna część prawników tytuł ten uzyskuje.

Imię Polski i polaków jest w Jugosławji mile wszędzie przyjmowane; Liga polsko - jugosłowiańska w Beogradzie, takież zrzeszenie w Zagrzebiu, dom polski na wyspie Solta — świadczą, iż uczyniono już sporo w kierunku wzajemnego zbliżenia; prawnikom obydwóch narodów powinna przypaść zaszczytna misja zacieśnienia kręgu wspólnych naszych zainteresowań.

Na warsztacie ustawodawczym.

W Ministerstwie Sprawiedliwości rozpoczęły się obecnie prace nad rozporządzeniem, normującem ustrój organów egzekucyjnych (komorników). W chwili obecnej odbywa się wymiana poglądów w tej sprawie z Ministerstwem Skarbu. Jak słychać, ustalono już zasadę, że wszyscy komornicy od 1 stycznia 1933 r. będą przejęci na etaty urzędników IX, VIII i VII st. sł. Będą oni ponadto mieli udział w dochodach z opłat w postępowaniu egzekucyjnem w wysokości 33% (na wzór komorników w b. dzielnicy pruskiej). Djety i opłaty z rozjazdów przypadają w całości komornikom. Pozatem będą oni mieli wszelkie prawa urzędników państwowych, nie wyłączając praw do emerytury. Kancelarje swe mają opłacać komornicy z własnych funduszów.

W październiku opracowana została również pragmatyka asesorów i aplikantów, która ukaże się wkrótce w drodze rozporządzenia.

Opracowane zostały również regulaminy urzędowania sędziów: ogólny i karny.

T. J.

ZYGMUNT FENICHEL.

Zasadnicze problemy prawa robotniczego w judykaturze sądowej.

Prawo robotnicze, względnie prawo pracy, rozwinęło się właściwie dopiero po wojnie światowej i to tak na Zachodzie jak i w Polsce.

Jest ono wyrazem nowych sił społecznych, uwzględnianych przez prawo powojenne w ogólności, a konstytucje powojenne w szczególności.[1])

Prawo robotnicze, którego przedmiotem jest regulowanie stosunku pracownika do pracodawcy we wszystkich kierunkach,[2]) nasuwa cały szereg nowych dla orzecznictwa problemów. Trudności powstałe stąd dla orzecznictwa, są dość znaczne. Główną trudność stanowi ta okoliczność, że ustawy te, względnie rozporządzenia Prez. Rzeczp. z mocą ustawy, jako powstałe w dobie t. zw. „inflacji ustawowej", nie są precyzyjne i ściśle skonstruowane. Ustawodawca, wydając masę ustaw równocześnie, niema wprost czasu na precyzyjność pojęć. Ponadto ustawy te wykazują wiele luk, które orzecznictwo wypełniać musi, i posługują się pojęciami, którym rozmaitą treść nadać można. Nauka prawa nazywa pojęcia te rozciągłemi („Dehnbare Begriffe"). [3]).

Doniosłość zaś właściwego orzecznictwa powiększa się w prawie robotniczem z tego powodu, że chodzi tu nietylko o rozstrzygnięcie sporu o charakterze indywidualnym, lecz o rozstrzygnięcia, które mają znaczenie dla szerokich warstw społecznych. W prawie tem bowiem, jak w żadnem innem, uwydatnia się nietylko rozbieżność, ale i sprzeczność interesów pracodawców i pracowników. Zadaniem orzecznictwa jest stać na straży prawa z pominięciem interesów specjalnych obu stron. Orzecznictwo to musi się starać być zupełnie bezstronnem i bezpartyjnem.

Ponadto często judykatura musi uwzględniać nietylko przepisy prawa, ale mieć na uwadze stosunki społeczne, — Sąd Rzeszy w Lipsku w znanym wyroku z 6/2 1923, stanął na stanowisku, że celem osiągnięcia zadowalającego wyniku w sporze, należy wyjść poza obręb przepisów prawa cywilnego i uwzględnić rozwój stosunków społecznych. Jakkolwiek wyrok ten jest zanadto skrajny w swem ujęciu, to jednak zobaczymy, że także judykatura polska często stanowisko takie zajmuje.

Dobrze się stało, że stosownie do rozrostu polskiego materjalnego prawa robotniczego, ustawodawca ukształtował też odpowiednio również formalne prawo robotnicze. Jakkolwiek można mieć wiele zastrzeżeń odnośnie do treści rozp. Prez. Rzeczp. o są-

---

[1]) p. moja praca „Problem własności w najnowszych konstytucjach przedrukowana w ankiecie o konstytucji wydanej przez prof. Jaworskiego:

[2]) p. mój „Zarys polskiego prawa robotniczego" (str. 22).

[3]) Hedemann, Einführung in die Rechtswischenschaft (str. 536).

dach pracy z 22/3 1928,[1]) to jednak należy uznać za jego zaletę to, że wprowadza środki prawne do Sądu Najwyższego. Bez tej jednolitej i najwyższej dla całego państwa instancji nie do pomyślenia dzisiaj jest dalszy rozwój prawa robotniczego. Pamiętać bowiem należy o tem, że sędzia nietylko „wykonuje ustawy, stosując prawo do konkretnego wypadku, ale często tworzy nowe prawo". Można nie być zwolennikiem szkoły „wolnego prawa" („Freirechtsschule") w skrajnem jej ujęciu,[2]) ale przyznać trzeba, że trafną jest uwaga prof. Hedemanna, że zdrowa i umiarkowana myśl tej szkoły stała się podstawą teorji i praktyki dzisiejszej [3]). Twórczość orzecznictwa sądowego musi być specjalnie podkreślona w prawie robotniczem.

Rozp. o sądach pracy, wprowadzając środki prawne do Sądu Najwyższego, odbiega od swego wzoru, t. j. od ust. austr. z 1896, która takich środków nie znała. Dzisiejsza Austrja jeszcze dotąd nie wprowadziła w sprawach tych środków prawnych do Sądu Najwyższego, a jedynie nowela z 1922, przewiduje w § 27, że S. N. na wniosek Min. Spraw. może wydać opinję co do kwestyj rozmaicie rozstrzyganych. Stan taki sam, t. j. brak orzecznictwa Najwyższej instancji, panował też w Czechosłowacji aż do wydania ust. z 4/7 1931, która w § 34 przewiduje rewizję do S. N.

Natomiast Niemcy nową ust. z 1926, o sądach pracy, wprowadziły środki prawne do Sądu Najwyższego.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, jakie znaczenie dla życia gospodarczego, jak również dla sądów niższych instancji, ma orzecznictwo S. N.

* * *

Jakie stanowisko zajmuje S. N. w zasadniczych sprawach prawa robotniczego?

W mym „Zarysie polskiego prawa robotniczego" (str. 28) podzieliłem prawo to na umowne, regulujące stosunek pracownika do pracodawcy, ochronne, zawierające normy chroniące pracownika, i regulujące tem samem stosunek pracownika do państwa i organizacyjne, względnie ustrojowe, regulujące stosunek pracowników między sobą oraz sprawę organizacyj pracowników. Z rozważań naszych eliminuję w zupełności normy prawa robotniczego, ochronnego i organizacyjnego, gdyż o problemach tych orzekają przeważnie władze i sądy administracyjne. Wyjątek tworzy tu ustawa o czasie pracy z 1919 r., która, jakkolwiek należy do prawa ochronnego, to jednak z uwagi na normy, odnoszące się do godzin nadliczbowych, stanowiących treść umowy, jest przedmiotem judykatury sądowej.

Przedmiotem rozważań naszych będzie orzecznictwo S. N. w sprawach, należących do umownego prawa robotniczego i w sprawach godzin nadliczbowych.

---

[1]) mój art. Proces cywilny przed Sądem pracy. Przegląd prawa i adm., Lwów.

[2]) Gnaeus, Flavius (Prof. Herman Kantorowicz „Der Kampf und die Rechtswissenschaft 1906".

[3]) Hedemann str. 200.

Omówione zostaną tu jedynie istotne problemy, z których będzie można wyciągać wnioski co do kierunku tegoż orzecznictwa.

Podstawowe pojęcia prawa robotniczego nie są w ustawach ściśle określone. I tak np. niełatwo jest odgraniczyć pojęcie robotnika od pracownika umysłowego; agenta handlowego od pracownika umysłowego; umowę o pracę od umowy o dzieło.

W jaki sposób ustawodawstwo pozytywne określa pojęcie robotnika i pracownika umysłowego? Rozp. Prez. Rzeczp. z 16/1 1928 o umowie o pracę robotników nie określa pozytywnie, kto jest robotnikiem, lecz podaje jedynie negatywnie, kto temu rozp. nie podlega (art. 2 ust. 2). Z treści art. 2 wynika, że pojęcie robotnika w znaczeniu tego rozp. nie pokrywa się z pojęciem ekonomicznem. Rozp. tu bowiem nie uznaje za robotników osoby zatrudnione w rolnictwie, leśnictwie, dozorców domowych i t. d. Pozytywnie natomiast i to wyczerpująco określa rozp. Prez. Rzeczp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, kogo uważać należy za takiego pracownika.

Jakkolwiek niektóre określenia art. 2 (np. majstrowie kierujący technicznie pracą w zakładzie i odpowiedzialni za całość), nasuwają w praktyce wątpliwości, to jednak odgraniczenie robotnika od pracownika umysłowego jest wyraźnem.

Trudności jednakże powstają z chwilą, gdy granice się zacierają. Niektórzy teoretycy (Kaskel) podkreślają, że robotnik spełnia głównie czynności fizyczne lub wykonawcze, a pracownik umysłowy — umysłowe. Wyjaśnienie to wystarcza może w przypadkach krańcowych, nie wyjaśnia jednakże w przypadkach pośrednich.

Temu ujęciu sprawy zarzuciłem w mym Zarysie (str. 39), że przy dzisiejszym rozwoju techniki i wykształcenia pracowników nie można wyraźnie odgraniczyć pracy fizycznej od umysłowej, gdyż praca fizyczna wymaga często wysiłku umysłowego, jak również na odwrót praca umysłowa wymaga wysiłku fizycznego.

Z tego to powodu uważam za trafne stanowisko S. N. I C. 1460/30, według którego w wypadku, jeśli pracownik wykonuje czynności fizyczne i umysłowe, sąd winien ustalić, która praca przeważa. Identyczne stanowisko zajmuje też sąd niemiecki w Lipsku (R.A.G. 68/28 i 188/29), nakazując sądowi w każdym konkretnym przypadku ustalić charakter pracownika umysłowego przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności. W ten sposób cały ciężar pracy przerzucony zostaje z ustadowawcy na sąd.

Sąd Najwyższy, uwzględniając konkretne okoliczności, przyjął słusznie, że drukarz jest pracownikiem umysłowym (Rw. 2600/30), że również jest nim maszynista kolejowy (I C 298/30), natomiast odmówił S. N. tego charakteru maszyniście, utrzymującemu ruch w elektrowni (Rw. 1304/30). Ruch pr. ekon. 2/31).

Również odgraniczenie pojęcia agenta handlowego od pracownika umysłowego nie jest łatwe. Trudności te w Polsce zachodzą głównie z tego powodu, że brak w tym kierunku pozytywnych przepisów. Jedynie kod. handl. niem. zawiera specjalne przepisy (§ 84 do 92 o agentach handlowych) i wyraźnie odróżnia ich od pomocników handlowych. Natomiast kod. handl. austr. nie zawiera

specjalnych przepisów o agentach handlowych, a jedynie art. 272 ust. 4 kod. handl. zalicza pośredniczenie w czynnościach handlowych lub zawieranie ich dla innych osób do czynności handlowych, o ile niemi dana osoba trudni się zawodowo. Również w b. Kongresówce niema (poza art. 85, nie mającym dla nas znaczenia) specjalnych w tym kierunku przepisów. W przypadkach krańcowych odgraniczenie takie nie jest trudnem, gdyż agent jest uważany przez teorję i praktykę za samodzielnego kupca [1]), podczas gdy pracownik umysłowy, będący sprzedawcą podróżującym lub akwizytorem (art. 2 liczba 8 rozp. Prez. Rzeczp., o umowie o pracę pracowników umysłowych), jest od pracodawcy zależnym.

Trudności powstają dopiero w przypadkach pośrednich. [2])

Obok tej najważniejszej różnicy, t. j. samodzielności względnie zależności, pomocnemi tu mogą być następujące kryterja: wykupno patentu, oraz zapłata przez agenta podatku przemysłowego lub dochodowego. Dalej agent ma zwykle własną firmę, własny personel oraz lokal. Koszta administracyjne agent zwykle sam ponosi, podczas gdy pracownik umysłowy nic wspólnego z niemi niema. Ponadto pracownik obowiązany jest do składania sprawozdania swemu pracodawcy. Trudności odgraniczenia obu pojęć pochodzą stąd, że tak agent, jak i pracownik umysłowy pracują za prowizją.

Za decydujący moment przyjmuje orzecznictwo niem. (R.A.G. 373/29) zależność osobistą.

S. N. nie wydał dotąd w tej sprawie specjalnych orzeczeń. Dodać należy, że jeśli uznamy agenta handlowego za kupca, to spory jego z pryncypałem należą do sądów powszechnych, podczas gdy spory sprzedawcy podróżującego lub akwizytora ze swym pracodawcą należą do sądów pracy.

Również odróżnienie tych pojęć przerzucił ustawodawca na sąd, pozostawiając temuż uwzględnienie w każdym konkretnym wypadku wszystkich okoliczności. W pracy mej wyżej cytowanej żądałem ustawowego uregulowania problemu agentów handlowych, jak to uczyniła Austrja w ust. z 24.I.1931.

Na trudności napotykamy również w odróżnieniu umowy o usługi od umowy o dzieło. Obowiązujące ustawy nie dają w tym kierunku oparcia, wobec czego uciec się trzeba do poglądów nauki. Tu jednak stwierdzamy, „quot capita, tot sententia". I tak, niektórzy teoretycy (Molitor, Gierke, Adler, Wahrneyer) przyjmują, że w umowie o usługi istotnem jest wykonanie pewnych czynności, podczas gdy w umowie o dzieło chodzi o rezultat. Definicja ta jest niewystarczającą, gdyż często przy umowie o usługi dąży się do osiągnięcia pewnego skutku objektywnego, zaczem czynność często przechodzi w rezultat.

Zresztą tak, jak niema żadnej czynności bez rezultatu, tak niema rezultatu bez czynności. Do tej grupy teoretyków reprezentujących powyższy pogląd, przyłącza się w Polsce Prof. Wróblewski.

---

[1]) Pisko Lehrbuch des oesterr. Handelsrechtes str. 89.

[2]) moja praca „Agent handlowy i pracownik handlowy", Przegląd prawa handl. Nr. 4—5/30.

P. Szymorowski w pracy swej o umowie o pracę robotników jest zdania, że kryterjum zapłaty polegające na tem, że przy umowie o pracę płaci się wedle czasu, a przy umowie o dzieło wedle wyniku, nie jest wystarczające. Z dalszych teoretyków p. Ehrenzweig akcentuje, że istotą umowy o usługi jest zależność robotnika, podczas gdy przedsiębiorca jest samodzielnym.

Podałem kilka definicyj teoretyków dla wykazania, jak nieustalone są pojęcia prawne w prawie robotniczem, jak prawdziwą jest zasada, że „omnis definitio periculosa est".

Sąd Najwyższy w Warszawie w orzeczeniu C 1 516/26 dopatruje się różnicy między obiema umowami w rozłożeniu ryzyka. Przyjmuje bowiem, że przy umowie o dzieło, ryzyko ponosi przedsiębiorca, przy umowie o usługi — pracodawca.

Uważam, że bogate formy życia społecznego nie dadzą się określić stałemi cechami i że omawiane umowy różnią się od siebie przeważnie zależnością, ryzykiem, jak i rezultatem zewnętrznym. Jedynie na tle konkretnego wypadku można obydwie umowy od siebie odgraniczyć.

W rozważaniach swoich pomijam obecnie dalszą kwestję, a mianowicie, jaki stosunek zachodzi między umową o pracę a umową o usługi, a mianowicie czy są to pojęcia identyczne, czy też odmienne.

To niewyraźne ujęcie zasadniczych pojęć w prawie robotniczem nastręcza w praktyce trudności, a ustawodawca, nie potrafiwszy trudności tych sam rozwiązać, przerzuca je na sąd.

(dok. nast.).

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

PRACA — NIEPROCENTOWANIE NALEŻNOŚCI ZA GODZINY NADLICZBOWE.

Art. 15 rozp. Prez. z 16.III.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Przepis art. 15 rozp. z 16.III.1928 (D. U. poz. 323) dotyczy wypłat wynagrodzenia stałego, jako przepis wyjątkowy nie ulega wykładni rozciągłej i dlatego nie może być stosowany do zapłaty za godziny nadliczbowe, która nie jest wynagrodzeniem stałem.

N. I. C. 2188/31 z dnia 8-21.III.1932 r.

PRACA — WYPOWIEDZENIE WADLIWE — MILCZĄCA AKCEPTACJA.

Art. 25 p. 4 Rozp. z 16.III.1928 o umowie o pracę umysł. (D. U. poz. 323).

Skoro w myśl końcowego ustępu p. 4 art. 25 Rozp. z 16.III.28 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323), które jako ograniczające dowolność w zawieraniu umów (art. 1) ma poniekąd charakter przepisu prawa publicznego, wypowiedzenie pracy winno nastąpić najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres wypowiedzenia, milcząca akceptacja przez pracownika wadliwego wypowiedzenia nie może mieć żadnego znaczenia.

N. I. C. 175/32 z dnia 23.V.1932 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — USTALENIE CZASU WOLNEGO NA SZUKANIE NOWEJ POSADY.

Art. 30 Rozp. Prez. Rz. z 16.III.28 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Art. 30 Rozp. Prez. Rz. z 16.III.28 (D. U, poz, 323) upoważnia pracownika do opuszczenia w okresie wypowiedzenia 3 (wzgl 1½) dni w miesiącu na szukanie nowej posady jedynie wówczas, gdy zachował wymagane w tymże artykule 30 warunki.

N. I. C. 2675/31 z dnia 2.VI.32 r.

PRACA — OBRAZA ZWIERZCHNIKA POZA SFERĄ STOSUNKU SŁUŻBOWEGO.

Art. 32 p. c. Rozp. Prez. z 16.III.28 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Obraza zwierzchnika poza sferą stosunku służbowego może stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia w rozumieniu punktu c) art. 32 Rozporządzenia z 16 III.1928 r. (D. U. poz. 323).

N. I. C. 1870/31 z dnia 4-18.II.1932 r.

EMERYTURA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Art. 39 rozp. z 16 marca 28 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. ust. poz. 323).

Jeżeli miasto stworzyło specjalny fundusz emerytalny, tworzący się ze składek pracowników i z dopłat miasta, w celu zapewnienia nietylko zaopatrzenia emerytalnego pracownikom po wysłużeniu przez nich określonej liczby lat, ale i jednorazowych odpraw dla pracowników, którzy nie nabyli jeszcze prawa do zaopatrzenia emerytalnego, to pracownicy miejscy nabywają specjalne prawa, zastrzeżone dla nich w statucie emerytalnym z funduszu emerytalnego, niezależnie od przysługujących im praw ogólnych z art. 39 rozp. z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

N. I. C. 1542/31 z dn. 11.II.1932 r.

PRACOWNICY KOLEJI PRYWATNYCH A USTAWA O CZASIE PRACY.

Rozp. Min. Kolei Żel. o stosowaniu na kolejach żelaznych ust. z 18.XII.19 r. o czasie pracy w przem. i handlu (D. U. p 7/20 r.), ogłoszone w Dzien. Urz. Min. Kol. Żel. Nr. 7 z dn. 10.VI.1920 r.

Rozporządzenie Min. Kol. Żel. o stosowaniu na kolejach żelaznych ustawy z dn. 18.XII.19 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. p. 7/20 r.), ogłoszone w Dzien. Urzęd. Min. Kol. Żel. Nr. 7 z dn. 10.VI.1920 r., odnosi się wyłącznie do Polskich Kolei Państwowych i innych w zarządzie państwowym pozostających, podlegających bezpośrednio Ministrowi Kolei Żelaznych (art. 4 i 19 ust. z 18.XII. 1919 r. o czasie pracy, art. 2 i 3 ustawy z dn. 12.VI1924 r, o zakresie działania Ministra Kolei Żelaznych (Dz. U. p. 580/24), nie ma natomiast zastosowania do kolei prywatnych, które mimo zastrzeżonego nad niemi Ministrowi Kolei, a obecnie Ministrowi Komunikacji, prawa zwierzchniego nadzoru (art. 2 powołanej wyżej ustawy z dn. 12.VI. 1924 r.) w zarządzie państwowym nie pozostają.

N. I. C. 1512/31 r. z dnia 15.I.1932 r.

KASA CHORYCH — WARUNEK OBOWIĄZKOWEGO UMIESZCZENIA W SZPITALU.

Art. 28 w związku z art. 22 i 23 ustawy z d. 19.V.1920 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. poz. 272).

W myśl art. 28 ust. 1 ustawy z d. 19.V.1920 r, (D, U, poz, 272) w związku z art. 22 i 23 tejże ustawy wybór środków leczenia należy do Kasy Chorych, nieumieszczenie przeto ubezpieczonego w szpitalu możnaby uznać za odmowę świadczeń jedynie w przypadku, gdyby poza szpitalem udzielenie pomocy lekarskiej było wykluczone.

N. I. C. 973/31 z dnia 18.XII.1931 r.

DZIAŁ SKARBOWY I ADMINISTRACYJNO - KARNY

J. GUMIŃSKI.

Nowelizacja U. K. S.

(dokończenie).

Art. 62. Jest to przepis nowy, wprowadzony gwoli prawodawczemu unormowaniu kwestji odpowiedzialności za pielęgnowanie tytoniu w tych razach, gdzie grunt stanowi własność jednej osoby, jest zaś w użytkowaniu innej; w razach tych stosowanie §§ 3 i 4 art. 57 nastręczało wątpliwości.

Art. 63. Wprowadzenie tego (nowego) przepisu tłumaczy się koniecznością karania osób, którym dowiedziono nabycie, przechowywanie lub zbywanie krajowego surowca tytoniowego. Czynności tego rodzaju w istocie rzeczy stanowią tylko dalszy krok nielegalnej uprawy tytoniu i mogłyby podlegać kwalifikacji z art. 6 i 7 u. k. s., jednak w myśl orz. S. N. Nr. 9/29 tylko w razie wykrycia nielegalnego plantatora (ustalenia samej nielegalnej uprawy). Samo tedy posiadanie surowca tytoniowego, chociaż pochodzącego z nielegalnej plantacji, mogło ulegać jedynie karze porządkowej z art. 74 u. k. s. 1926 r. (76 z r. 1932), lecz kara ta nie jest wystarczającą, pozostawia bowiem w wolnym obrocie surowiec tytoniowy, pochodzący z przestępstwa (brak nakazu konfiskaty).

Art. 64. Celem zmuszenia plantatorów do ścisłego przestrzegania warunków koncesji na uprawę tytoniu zaostrzono sankcję karną.

Art. 66 (dawny 64). Zastosowanie się do wymogów art. 64 z r. 1926 wymagało ustalenia w sposób niewątpliwy zagranicznego pochodzenia tytoniu. Jeśli zważyć, że każdy posiadacz tytoniu, pochodzącego z legalnego źródła, może łatwo wykazać się dowodami legalnego nabycia — bądź to w postaci opakowania, bądź to kwitów celnych i innych dokumentów, stwierdzających pochodzenie tytoniu, — to nieudowodnienie tego pochodzenia stanowi dostateczną podstawę do wniosku o zagranicznem pochodzeniu tytoniu. Tak więc onus probandi powinien ciążyć na posiadaczu tytoniu, ponieważ dotyczy on faktów pozytywnych; natomiast stwierdzenie w postępowaniu karno-skarbowem, iż posiadacz tytoniu był świadom jego zagranicznego pochodzenia, napotyka na znaczne trudności i stanowi furtkę, przez którą winni wymykają się przed odpowiedzialnością.

Art. 67 (dawny 65) Stany faktyczne w tym artykule dostosowano do nakazów i zakazów ustawy o mon. tyt. Karę zaostrzono ze względu na rozpowszechnienie przestępstwa i wypływające stąd poważne straty dla Skarbu.

Art. 68 § 1 (d. 66). W przepisie tym zmieniono podstawę kary opartej poprzednio na wielokrotności ceny taryfowej sprzeda-

nych wyrobów, na karę od 20 — 500 zł., gdyż, jak praktyka wykazała, kary wymierzano w minimalnych kwotach wobec trudności ustalenia ilości faktycznie sprzedanych wyrobów.

Art. 70 (d. 68). Zmiany przez sprzedawcę zawartych w opakowaniu wyrobów tytoniowych pod względem jakości lub ilości powodują nie tylko ubytek dochodu monopolowego, lecz zarazem słuszne narzekania konsumentów, odbijające się na dochodowości monopolu. Z tych względów sankcje karne podwyższono, przyczem z uwagi na ewentualny jednoczynowy zbieg przestępstwa na szkodę monopolu państwowego z występkiem oszustwa na szkodę nabywcy, zastrzeżono podwójną odpowiedzialność.

Art. 71 (d. 69). Praktyka wykazała, że t. zw. „kary umowne" (o charakterze cywilnym) niedostatecznie chronią przepisy o koncesjonowanej sprzedaży wyrobów tyt., wobec czego celem skuteczniejszego zwalczania naruszeń tych przepisów uznano naruszenia te za przestępstwa karno-skarbowe, zagrożone sankcją karną.

Art. 73 (d. 71). Karę pien. oparto na wartości ,surowca wzgl. wyrobów tyt., ponieważ konieczność obliczenia należytości monopolowej przyczyniała się do tamowania biegu spraw.

Art. 78. Odbiega od dawnego art. 76 tem, że: 1) podwyższono w nim sankcje karne, 2) do zarobkowości dodano recydywę, zawodowość, działanie w porozumieniu i z bronią, wyłączając w ten sposób oddzielną karalność z art. 24, 25, 27 i 28, 3) przewidziano specjalną sankcję za sprzedaż spirytusu, pochodzącego z tajnej gorzelni, zamiast stosowania art. 7, a mianowicie taką samą, jak za zarobkowe pędzenie spirytusu, ponieważ sprzedaż takiego spirytusu ściśle się wiąże z powodzeniem potajemnej gorzelni, a więc jednakowo z nią godzi w interesy Skarbu. Analogja z podwyższeniem represji karnej za paserstwo w K. K. 1932 r. (art. 160). Pozatem zastąpiono stosowanie art. 7 do nabywania, posiadania i przechowywania spirytusu, pochodzącego z potajemnego wyrobu, przepisem specjalnym (§ 4), ponieważ ścisłe przestrzeganie nakazu, zawartego w ostatnim zdaniu § 2 art. 7 („karę wymierza się tylko w stosunku do tej części przedmiotu, której czyn dotyczy"), było niewykonalne z uwagi na niemożność stwierdzenia faktycznych rozmiarów produkcji i stosunku do nich jednej, np. nabytej butelki wódki.

Art. 80 (d. 78) zawiera podwyższone w dwójnasób minimum kary pieniężnej i wprowadza minimalną granicę kary aresztu.

Art. 81 (d. 79). W artykule tym (jak i w art. 79, d. 77). zmieniono terminologję wg. ustalonej w przepisach o monopolu spir. oraz uzupełniono przepis dawnego art. 79, ponieważ w myśl orz. S. N. 59/29 ów art. 79 mógł być stosowany tylko do osób odpowiedzialnych za prawidłowe prowadzenie gorzelni lub t. p. (właściciel, dzierżawca, zastępca), nie zaś do złodzieja, choćby należał on do grona miejscowych pracowników, gdyż w tym ostatnim razie zachodził jedynie wypadek kradzieży, nie zaś przestępstwo skarbowe, wobec czego skarb nie otrzymywał wynagrodzenia za stracony dochód. Ten stan rzeczy w nowym art. 81 zmieniono, tak że w wypadkach kradzieży należy stosować art. 22, 81 i 82 u. k. s. oraz art. 257 § 1 K. K. 1932 r.

Art. 85 (d. 83). Sankcja karna art. 83 była zbyt surowa, dając w rezultacie niejednokrotnie milionowe kary pieniężne (np. w jednej konkretnej sprawie właściciela octowni — 12 milj. zł.), a więc kary iluzoryczne. Z takiego „straszaka" robiła się pod rządem art. 21 uks. właściwie kara aresztu zastępczego (2 lata).

Art. 86 (d. 84). W przepisie tym: 1) zaostrzono kary wzorem art. 78, ponieważ odkażanie i używanie odkażonego spirytusu wyrządza takie same szkody, jak potajemne gorzelnictwo; 2) wprowadzono specjalną karalność (zamiast z art. 7) posiadania i przechowywania nielegalnie odkażonego spirytusu dla objęcia nią i tych wypadków, gdy sprawcy odkażenia nie wykryto.

Art. 87 (d. 85). Wyrazy „wódki gatunkowe" art. 85-go zastąpiono wyrazami: „wyroby spirytusowe", ponieważ zwrot opłaty skarbowej w myśl obowiązujących przepisów może nastąpić nie tylko w razie wywiezienia zagranicę wódek gatunkowych, lecz również w razie wywiezienia i innych wyrobów, zawierających spirytus.

Art. 94. Przepis tego artykułu różni się od art. 92 z r. 1926 tem, że: 1) wprowadzono karę konfiskaty celem uniemożliwienia ponownej sprzedaży chwilowo zajętych, lecz podlegających zwrotowi, wódek, 2) uchylono kwalifikację przestępstwa, jako porządkowego, z uwagi na szkodliwość jego dla interesów Skarbu Państwa, 3) z tychże względów zaostrzono sankcję karną.

Art. 98 (d. 96). Zaostrzono sankcję karną przez wprowadzenie kary aresztu (obok kary pien.) celem skuteczniejszego zwalczania pzestępstwa, stanowiącego ułatwienie czynów, przewidzianych w art. 78 i 86.

Art. 114 i 115 (d. 112 — 113). Brzmienia art. 112 i 113 nie można było utrzymać, ponieważ: a) należało je dostosować do projektu ustawy o monopolu loteryjnym, b) nie ochraniały one w dostatecznej mierze interesów Skarbu Państwa z uwagi na trudność w praktyce ustalenia wysokości „ubytku dochodu" oraz na niski wymiar kary; c) nie ochraniały również intersów kolektorów, działających w ramach przepisów obowiązujących i ponoszących straty z powodu konkurencji, polegającej na sprzedaży losów za tańszą cenę lub na raty; d) nie zabezpieczały przed demoralizacją ludności (sprzedaż na dniówki, sprzedaż samych możliwości wygrania, premjowanie losami loteryjnemi innych tranzakcji).

Art. 133 i 134 (d. 132 i 133). W materji obrotu towarowego z Gdańskiem wprowadzono przepis, wynikający z orzeczenia S. N. z d. 2.6.1930 r. co do karalności przywozu do Polski towarów, objętych kontyngentami gdańskiemi, oraz unormowano kwestję t. zw. obrotu uszlachetniającego. Pod postacią biernego obrotu uszlachetniającego przedsiębiorstwa gdańskie sprowadzały z Niemiec bez cła, i to w wielkiej ilości, różnego rodzaju gotowe wyroby, jak np. ze złota, srebra lub bursztynu, odzież, obuwie, części maszyn. Przywóz odbywał się przez gdańskie urzędy celne na podstawie zezwoleń Dyrekcji Ceł w Gdańsku. Z Gdańska wyroby te rozchodziły się po całej Polsce, podrywając przemysł polski i wyrządzając Skarbowi Państwa znaczne straty, sięgające dziesiątków miljonów złotych nieopłaconego cła. Powyższy stan rzeczy zmusił Rząd polski do zgłoszenia odpowiedniej skargi do Wysokiego Komisarza Ligi

N. oraz do przedsięwzięcia środków zaradczych przeciwko przenikaniu do Polski towarów, pochodzących z nielegalnego gdańskiego obrotu uszlachetniającego. Środki te ubrano w formę przepisów art. 133 p. 2 i 134 § 2 u. k. s.

Art. 139 i 151. W sprawach o przestępstwa, przewidziane w u. k. s., dochodzenia zawsze powinny być prowadzone przez władzę skarbową, jako najbardziej do tego powołaną i uzdolnioną, wobec czego przepis art. 138 uks. z r. 1926 o „wstępnych" dochodzeniach władz sk. usunięto i odpowiednio zmieniono art. 151.

Art. 142. Użycie w tym artykule, w poprzedniem jego brzmieniu, wyrazu „śledztwa" (powtórzonego również w art. 143, 144, 146, 164, 167 i 231) jest błędne, ponieważ jest niezgodne: a) z pojęciem „śledztwa" w rozumieniu przepisów k. p. k.; b) z ust. 3 art. 151 (w noweli skreślony), używającym terminu: „dalsze dochodzenia" i zacierającym w ten sposób różnicę pomiędzy dochodzeniami „wstępnemi" a „śledztwem".

Art. 155. W artykule tym usunięto bezwzględny nakaz zajmowania przedmiotów, mogących mieć dla sprawy wagę dowodów (aby nie wyrządzać szkody przedsiębiorstwom przez unieruchomienie lub obniżenie ich produkcji) oraz dodano (w § 3) opuszczony w r. 1926 nakaz zabezpieczenia egzekucji uszczuplonych należności.

Art. 187, 192, 193, 199. Przepisy o zawiadomieniach, terminach na środki odwoławcze, zaniedbanie i przywrócenie terminów zredagowano i rozmieszczono w u.k.s. z r. 1926 w sposób niezmiernie chaotyczny. Należało je zatem uprządkować. Z tych względów: 1) przepisy art. 192 i 193 przesunięto jeden na miejsce drugiego, zachowując dla art. 192 brzmienie ust. 1 (z poprawką stylistyczną) i 2) (zdanie 2) art. 193 starej u. k. s., przenosząc przepisy art. 192 tejże ustawy do art. 193 z uzupełnieniem tegoż przepisami: a) zdania 1 ust. 2 art. 193 (z r. 1926), b) ust. 4 i 5 tegoż art. 193, c) art. 199 tejże ustawy (w uporządkowanej redakcji); 2) przepisy ust. 6 i 7 art. 193 z r. 1926 przeniesiono do art. 199; 3) unormowano kwestję sprzeciwu od zaocznego orzeczenia karnego władzy skarbowej, przenosząc ją do § 2 art. 187. Pozatem: 4) uznano za niedopuszczalne zaskarżenie decyzji władzy skarb. o odrzuceniu sprzeciwu (z powodu opóźnienia lub nieusprawiedliwionego niestawiennictwa obwinionego na rozprawę w urzędzie skarbowym lub celnym), a to dla uniknięcia działania na zwłokę oraz przez analogję z przepisami k. p. k. o sprzeciwach od wyroków zaocznych sądów grodzkich (art. 447 § 2); 5) termin na zażalenie i wniosek (art. 192 i 193 § 1) skrócono z dni 14 do 7 dla braku podstaw po temu, aby terminy dla środków odwoł. w sprawach z u. k. s. miały być dłuższe od ustanowionych w k. p. k.

Art. 206. W artykule tym, w poprzedniem jego brzmieniu, wyrazy „koszty, których zwrot zasądzić można" dawały pole do przypuszczenia, że koszty mogą być i niezasądzone, pomimo że zwrot kosztów powinien być obligatoryjny. Tytuł nad art. 206 zmieniono, ponieważ tytuł nie może zawierać żadnych nakazów („obowiązek skazanego").

Art. 214. Wprowadzono postępowanie uproszczone przez analogję z postępowaniem karno-administracyjnem. Rzecz naturalna, że mają tu moc obowiązującą i ogólne przepisy o postępowaniu uproszczonem.

Art. 224. Jest to przepis nowy, konieczny z uwagi na to, że w k. p. k. (vide § 2 art. 136 u. k. s.) możność odczytywania na rozprawie protokułów przesłuchania oskarżonych i świadków w dochodzeniu związana jest w § 1 art. 338 ze sporządzeniem ich w charakterze „czynności sądowych", wobec czego protokuły władz skarbowych uznane zostały przez S. N. za nieulegające odczytaniu.

Art. 229 (d. 230). Przepisy tego artykułu zmieniono w porównaniu z art. 230: a) honorując obecny stan prawny rzeczy co do kasacji wg. k. p. k., b) wprowadzając termin na zażalenie taki sam, jaki przepisuje k. p. k., c) podkreślając, że w razie łącznego rozpoznania oskarżenia z u. k. s. i z innych ustaw służą normalne środki odwoławcze.

Na zakończenie i gwoli wyczerpaniu całości kwestji, związanych z nową u. k. s., godzi się podkreślić fakty, zaszłe po jej ogłoszeniu, a mianowicie: 1) rozporządzenie wykonawcze do u. k. s., poz. 362, 2) nowe rozp. Prezyd. o mon. spir. z d. 11.7.32 poz. 586, 3) rozp. Mra Sk. o właściwości władz skarbowych, poz. 530, 4) znowelizowanie art. 171 § 1 i 174 u. k. s. w przepisach wprow. K. K. i P. o W. poz. 573, 5) rozp. Mra Spr. o właściwości sądów grodzkich, poz. 453, 6) sprostowanie powołania artykułów w § 2 art. 215, podane w ostatniej noweli do postępowania karnego, i 7) rozp. Mra Skarbu o nagrodach za wykrywanie przestępstw z u. k. s., poz. 551.

ORZECZNICTWO.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 64 w związku z art. 53 U. K. S. Określenie kary pieniężnej.

Na mocy art. 53 U. K. S. przy przedmiotach, stanowiących monopol państwowy (tytoniowy, spirytusowy, solny i zapałczany) lub podlegających podatkowi (piwo, wino, miód sycony, cukier, oleje mineralne, węgiel i karty do gry), przyjmuje się za podstawę obliczenia kary pieniężnej nietylko opłaty celne, lecz i należne podatki i opłaty. Przepis powyższy ma zastosowanie nietylko do przestępstw, przewidzianych w art. 45 i 46 U. K. S., lecz i do tych wszystkich, przewidzianych w innych artykułach U. K. S., za które grozi kara, określona w art. 45 i 46 U. K. S., a więc i do przestępstwa, przewidzianego w art. 64 U. K. S.

1.XII.1930 r. Nr. 1 K. 849/30.

Art. 213 U. K. S. Komplet wydziału Karno-Skarbowego.

W myśl znowelizowanego, rozporządzeniem Prez. Rzplitej z dnia 24 lutego 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 21 poz. 178), brzmienia art. 213 U. K. S., sędzia śledczy może zastąpić sędziego Sądu Okręgowego w komplecie sądzącym na podstawie zarządzenia Prezesa Sądu Okręgowego, powziętego na wniosek przewodniczącego Wydziału Karno-Skarbowego.

17.XII.1930 r. Nr. 2 K. 1178/30.

P. 3 art. 3 oraz art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7.X.1927 (Dz. U. poz. 797). Niekaralne przechowywanie sacharyny.

Na mocy p. 3 art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospotej z dn. 7 października 1927 r. (Dz. U. poz. 797), osoby prywatne mogą posiadać sztuczne środki słodzące tylko w ilości, przepisanej receptą lekarza, przeto samo powoływanie się na chorobę oraz na zaświadczenie lekarskie, nie będące receptą, nie staczy za tytuł prawny posiadania sacharyny i nie chroni przed odpowiedzialnością z art. 9 rozporządzenia Prezydenta.
11.II.31 Nr. 2 K. 1560/30.

§ 10 rozp. Ministra Skarbu z d. 30.IV.30 (D. U. poz. 281), Dodatkowa opłata z zapasów spiritusowych u osób prywatnych.

Przepis powyższy w części dotyczącej obłożenia opłatą dodatkową zapasów spirytusu u osób prywatnych, nie znajduje oparcia w rozporządzeniu Prezydenta Rzpltej z d. 24.IV. 1927 o monopolu spirytusowym i nie posiada mocy obowiązującej (Orzecz. z d. 18.IV.32 N. 1 K. 112/32).

Zał. do art. 23 ust. o państw. pod. przemysł. Drobna sprzedaż, a handel detaliczny.

Drobną sprzedażą w rozumieniu kat. III p. 1 taryfy (Zał. do art. 25 ust. o państ. pod. przem.) jest sprzedaż z zakładów składających się z jednego pokoju wyłącznie spożywcom; gdy sprzedaż taka odbywa się również drobnym kupcom, stanowi handel detaliczny (kat. II p. 1 taryfy) (z d. 17.V.32 N. 4 K. 346/32).

Art. 98 ust. z d. 15.VII.25 (D. U. poz. 550) Podatek od ogrodnictwa i sadownictwa:

Prowadzący ogrodnictwo i sadownictwo opłaca podatek, o ile posiada wytwórnię i zajęcie wykonywa zawodowo, jako wyłączny lub przeważający rodzaj gospodarstwa (Orzecz. z d. 26.IV.32 N. 2 K. 318/32).

Odpowiedzi od Redakcji.

Sędziemu B. w Piotrkowie. Potrzeba nowelizacji art. 300 k.p.k. w związku z wejściem w życie nowego k. k. zgoła nie zachodziła. Ratio legis art. 300 nie uległa zmianie: chodzi o przestępstwa drobniejsze, zagrożone maximum karą pozbawienia wolności do roku. Jeśli pod rządem obecnego k. k. grozi za czyn kara ponad 1 rok (aresztu lub więzienia), to z tego wynika, że prawodawca uznał tego rodzaju czyn za poważniejszy. Skazanie sprawcy na utratę praw przy roku więzienia jest rzeczą bardzo wątpliwą. Ewentualnie można zapobiec zaocznemu wyrokowaniu przez uznanie stawiennictwa oskarżonego za obowiązkowe. Zresztą kar dodatkowych art. 300 k.p.k. nie traktuje jako przeszkody do zaocznego wyrokowania.

J. G.

PANU J. SAMOCHOWIEC.

I.

Pytania. Czy obowiązuje strony termin roczny, wskazany w art. 1686 t. X cz. I Zw. Pr., jeżeli w umowie przyrzeczenia sprzedaży parcelacyjnej działki gruntu nie określono ściśle terminu, w jakim ma być sporządzony urzędowy akt sprzedaży, lecz powiedziano, że wskaże go sprzedający w osobnem wezwaniu notarjalnem. Czy kupujący może odstąpić od umowy i żądać od sprzedającego zwrotu w wysokości pojedyńczej wpłaconych sum, jeżeli sprzedający wyjednał zezwolenie na przewłaszczenie rzeczonej działki, a nie na parcelację majątku, po upływie 2½ lat od daty umowy i po tym terminie wzywa nabywającego do

sporządzenia aktu sprzedaży. Od jakiej daty w tym wypadku biegnie termin roczny dla zachowania skutków prawnych, przewidzianych w art. 1687 i 1688 t. X cz. 1 Zw. Pr., czy od daty wezwania notarjalnego, ustalającego termin na stawienie się do notarjusza, czy też od daty sporządzenia umowy przyrzeczenia sprzedaży, od której to daty termin roczny upłynął już przed wezwaniem.

Odpowiedzi. Przedewszystkiem wypada zastrzec, że pytania te widocznie mają na względzie tylko zakres działania przepisów t. X cz. I Zw. Pr., nie dotyczą natomiast wypadków, w których mają zastosowanie specjalne przepisy o umowach sprzedaży i przyrzeczenia sprzedaży, wydane przez Państwo Polskie; powtóre że chodzi w przypadku nie o kwit zadatkowy lub przyrzeczenie sprzedaży z zadatkiem, lecz o taką umowę przyrzeczenia sprzedaży, której mocą nabywca uiścił pewną sumę na rachunek ceny szacunkowej. Przepisy art. 1686—1688 doyczą wyłącznie, jak to wynika z wyraźnej ich treści, kwitów zadatkowych i umów, zabezpieczonych daniem zadatku, nie mają natomiast zastosowania do przypadku, gdy sprzedający otrzymuje od nabywcy awansem część ceny sprzedażnej; do tych więc ostatnich umów nie stosuje się również przewidziany w art. 1686 rygor co do terminu rocznego, w ciągu którego ma być bezwzględnie sporządzony urzędowy akt przyrzeczenia sprzedaży lub akt sprzedaży. Termin wykonania pewnej czynności może być oznaczony w umowie nastąpieniem albo pewnej daty kalendarzowej, albo też pewnego zdarzenia; z treści pytania zdaje się wynikać, że akt kupna miał być sporządzony po wyjednaniu przez sprzedawcę zezwolenia Urzędu Ziemskiego czy to na parcelację działki większego objektu, czy też na przewłaszczenie na nabywcę oddzielnej działki (różnica między jednem a drugiem nie ma istotnego znaczenia), poczem sprzedający miał wezwać nabywcę do stanięcia do aktu; w takich zaś warunkach wyjednanie zezwolenia i wezwanie nabywcy dopiero po 2½ latach może być uznane przez sąd za naruszenie przez sprzedawcę warunków umowy i za powód do rozwiązania umowy tylko wówczas, gdy ustali, że sprzedawca działał na zwłokę, nie wykonywał przyjętego na siebie obowiązku, że z drugiej strony nabywca naglił go do wykonania umowy i t. p., czyli na podstawie ogólnych zasad niewykonania umów. Gdy zaś wina sprzedawcy na podstawie okoliczności faktycznych będzie ustalona, nastąpi rozwiązanie umowy i nakazanie zwrotu pobranej awansem części sumy, szacunkowej; wogóle w tym wypadku stosuje się przepis art. 1682 t. X cz. I.

II.

Pytanie: Czy może być uznany za dowód długu pod działaniem rozporządzenia o prawie wekslowem z dn. 14 listopada 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 100 poz. 926) weksel in blanco, wystawiony przez osobę niepiśmienną, która podpis zastąpiła na wekslu znakiem krzyża i sołtys poświadczył, iż znak ten został uczyniony przez daną osobę, która jednak okoliczności tej nie przyznaje.

Odpowiedź. Art. 77 prawa wekslowego, który z mocy art. 101 tegoż prawa ma zastosowanie również do weksli własnych, stanowi, że nieumiejący lub niemogący pisać może zastąpić podpis znakiem ręki, który powinien być uwierzytelniony na samym wekslu trybem, w ustawach wskazanym. Ustawy jednak nie nadają sołtysowi prawa uwierzytelnienia podpisów na wekslach.

Wł. Ł.

PRAWO O USTROJU ADWOKATURY. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 7.X.1932 r. (Dz. U. poz. 733).

Unifikacja prawa w Polsce stanowi problem, szybkie rozwiązanie którego wywrze wpływ wybitny na ugruntowanie i dalszy rozwój potęgi państwa. Różnorodność przepisów, odziedziczonych po zaborcach a normujących odrębnie dla każdej dzielnicy wiele dziedzin życia prawnego, nietylko utrudniająca międzydzielnicowy obrót ekonomiczny, ale i opóźniająca proces zespolenia się duchowego i kulturalnego dawnych zaborów w jednolity spoisty organizm państwowy i narodowy, wydaje się obecnie — po kilkunastu latach niepodległości — poprostu stanem chorobowym, wymagającym jaknajszybszej likwidacji. To też z uznaniem powitać należy nowe prawo o ustroju adwokatury, które usuwa dotychczasowe odrębności dzielnicowe w dziedzinie, tak ściśle związanej z wymiarem sprawiedliwości, jak organizacja adwokatury, i przyśpiesza w swym zakresie proces unifikacji prawnej i społecznej Polski.

Wprawdzie cytowane Rozporządzenie nie zawiera zwykłej w naszych warunkach formułki o zasięgu terytorjalnym tego rozporządzenia („ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzplitej") ale, jako wydane z mocą ustawy i ponadto w braku przeciwnego zastrzeżenia, ma niewątpliwie moc ustawy w całej Polsce obowiązującej. Brak również w tem rozporządzeniu klauzuli derogacyjnej, ale jako lex posterior specialis cytowane Rozporządzenie oczywiście uchyliło — bez potrzeby zaznaczania tego expressis verbis — wszystkie poprzednie ustawy i rozporządzenia tej materji dotyczące.

Pod względem techniki konstrukcyjnej Rozporządzenie z 7.X.32 r. jest obszerniejsze, niż obowiązujący poprzednio na terenie b. zaboru rosyjskiego Dekret w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego z dn. 24.XII.1918 r., i góruje nad nim przejrzystością i jasnością układu. Pod względem treści Rozporządzenie z 7.X.1932 r. nietylko zmienia, uzupełnia lub precyzuje zbyt lakoniczne postanowienia Dekretu, ale zawiera cały szereg nowych przepisów, podyktowanych bądź potrzebami życia praktycznego, bądź względami na interes państwa.

W szeregu rozdziałów Rozporządzenie normuje kolejno warunki przyjęcia do adwokatury, obowiązki i prawa adwokatów, ustrój i działalność izb adwokackich i Naczelnej Rady Adwokackiej, nadzór państwowy nad adwokaturą, odpowiedzialność dyscyplinarną i aplikację adwokacką. Rozporządzenie przyjęło jako zasadę „jednotorową" aplikację adwokacką, trwającą lat pięć, przyczem dotychczasowe uprawnienia aplikantów adwokackich do występowania w sądach uległy ograniczeniu — w związku ze zniesieniem uprzedniej aplikacji sądowej — do sądów pracy, grodzkich i okręgowych oraz przez wprowadzenie wymogu odbycia jednorocznej aplikacji, jako warunku dopuszczenia aplikanta adwokackiego do zastępowania patrona w sądzie grodzkim lub sądzie pracy, trzyletniej zaś aplikacji, jeśli idzie o sąd okręgowy. Natomiast odmowa wpisu na listę adwokatów lub aplikantów adwokackich może być — co stanowi novum w stosunku do Dekretu — zaskarżona do Sądu Najwyższego. Również warunki przyjęcia do adwokatury uległy dość istotnej zmianie. Rozporządzenie rozszerza koło osób uprawnionych do przejścia do adwokatury bez aplikacji i egzaminu (sędziowie, prokuratorzy, wiceprokuratorzy i podprokuratorzy sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych, profesorowie i docenci nauk prawniczych, urzędnicy Prokuratorji Generalnej po złożeniu egzaminu referendarskiego i dwuletniej służbie referendarskiej oraz urzędnicy o kwalifikacjach sędziowskich po dwuletniej państwowej służbie referendarskiej na stanowiskach o charakterze prawniczym), skracając wymagany poprzednio okres służby podprokuratorów z 4 na 2 lata z pominięciem natomiast notarjuszy i pisarzy hipotecznych. Na szczególną uwagę zasługuje przepis art. 14. Rozporządzenia, uprawniający Ministra Sprawiedliwości do zamknięcia — po wysłuchaniu opinji Naczelnej Rady Adwokackiej — na czas określony listy adwokatów w poszczególnych miejscowościach na obszarze nie więcej jak dziesięciu sądów okręgowych; zarządzenia takie nie mogą jednak dotyczyć — co należy z uznaniem podkreślić — sędziów i członków prokuratury, których prawa zostały w ten sposób przez ustawodawcę dostatecznie zabezpieczone. Zasada równego współzawodnictwa znalazła wyraz w przepisie art. 10, zabraniającym b. sędziom i członkom prokuratur w ciągu 5

lat od chwili opuszczenia służby wykonywania zawodu adwokackiego w tych miejscowościach, w których ostatnio sprawowali czynności sędziowskie lub prokuratorskie. W niezmiernie aktualnej kwestji wolnoprzesiedlności adwokatów Rozporządzenie w art. 22 słusznie zajęło stanowisko pośrednie między dwoma krańcowemi kierunkami, zezwalając na przeniesienie siedziby adwokata do okręgu innej izby z obowiązkiem uprzedniego wpisu na listę danej izby i z prawem zaskarżenia decyzji, odmawiającej wpisu do Sądu Najwyższego. Rozporządzenie ustanawia pięcioletnie przedawnienie odpowiedzialności adwokatów za dokumenty, powierzone im przez klijentów, licząc od czasu dokonania ostatniej czynności w sprawie. Bardzo ważnym i słusznym w obecnych ciężkich warunkach materjalnych jest przepis art. 27 Rozporządzenia, zwalniający adwokatów, pobierających emeryturę, od obowiązku należenia do organizacji wzajemnej pomocy adwokatów. Pewnemu uprzywilejowaniu służby państwowej daje wyraz ustawodawca w art. 30 Rozporządzenia, przewidującym zaliczanie adwokatom, wpisanym na listę na zasadzie art. 10 i 11, do okresu biegnącego od chwili wpisania na listę czas ich służby państwowej na stanowisku sędziowskiem, prokuratorskiem, profesorskiem lub referendarskiem w stosunku 1½ roku za 1 rok praktyki adwokackiej. Rozporządzenie uznaje adwokaturę za jednostkę samorządu zawodowego; adwokaci mający siedzibę w okręgu jednego sądu apelacyjnego tworzą izbę adwokacką o terytorjalnym zakresie działania obejmującym okrąg sądu apelacyjnego, której organami są: 1) walne zgromadzenie adwokatów 2) rada adwokacka, reprezentowana przez dziekana, 3) sąd dyscyplinarny. Zasadność przepisu art. 39, przyznającego prawo wybieralności do rad adwokackich tylko tym adwokatom, którzy przynajmniej od lat 5 wpisani są na listę a więc mają już pewne doświadczenie zawodowe, wydaje się nie budzić wątpliwości.

Jednostronnym lub niedostatecznie przemyślanym uchwałom rady adwokackiej stara się zapobiec art. 43 Rozporządzenia, który wymaga, aby każda uchwała rady zawierała uzasadnienie faktyczne i prawne. Zwierzchnią władzą adwokatury jest Naczelna Rada Adwokacka, reprezentowana przez prezesa, której organem wykonawczym i przygotowawczym jest Wydział Wykonawczy; należy zaznaczyć, że bierne prawo wyborcze do Nacz. Rady Adwokackiej przysługuje tylko tym adwokatom, którzy conajmniej od lat dziesięciu wpisani są na listę.

Nadzór państwowy nad samorządami zawodowemi, uzasadniony względami porządku publicznego oraz koniecznością koordynacji interesów samorządu zawodowego z interesem państwa, nie mógł pominąć tak ważnej jednostki tego samorządu jak adwokatury. Rozporządzenie stwarza w art. 58—60 ramy dla tej ingerencji państwowej, wykonywanej przez Ministra Sprawiedliwości, który ma względem rad adwokackich oraz Naczelnej Rady te same uprawnienia nadzorcze, jakie przysługują Naczelnej Radzie względem poszczególnych rad. Naczelna Rada Adwokacka winna przesyłać Ministrowi protokóły walnych zgromadzeń izb oraz posiedzeń rad adwokackich, Naczelnej Rady i Wydziału Wykonawczego jak również sprawozdania roczne, zamknięcia rachunkowe oraz regulaminy wewnętrzne poszczególnych rad i Naczelnej Rady. Minister Sprawiedliwości władny jest ponadto w wyjątkowych wypadkach rozwiązać poszczególną radę, a także Naczelną Radę Adwokacką, i przekazać czasowe wykonywanie ich czynności delegowanym przez siebie sędziom z obowiązkiem zarządzenia nowych wyborów najpóźniej przed upływem trzech miesięcy od daty rozwiązania. Podkreślić należy, że Rozporządzenie znosi przewidzianą w Dekrecie z roku 1918 zaskarżalność zarządzeń Ministra Sprawiedliwości, względnie Rady Ministrów do Sądu Najwyższego, zaznaczając w art. 59 i 60, iż zarządzenia Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie rozwiązania rad adwokackich tudzież jego zarządzenia nadzorcze są ostateczne i nie ulegają zaskarżeniu.

Rozporządzenie normuje dość szczegółowo odpowiedzialność dyscyplinarną adwokatów i aplikantów, organizację sądów dyscyplinarnych i postępowanie dyscyplinarne. Z ważniejszych zmian w stosunku do Dekretu z 1918 roku wymienić należy zniesienie kary przestrogi, ustanowienie dodatkowej kary grzywny do 5.000 zł. (którą orzec można obok kary nagany) wpływającej na rzecz funduszów izby, zniesienie (choć nie expressis verbis ale z zasady lex posterior) rejestru kar dyscyplinarnych, zmniejszenie kompletu sądzącego sądu dyscyplinarnego izby adwokackiej z 7 (jak poprzednio) na 5 i Senatu Dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym z 6 na 5 członków (w czem 2, a nie jak poprzednio, 3 adwokatów) którego kompetencja została ograniczoną do spraw wszczętych wskutek zawiadomienia sądu lub urzędu, i spraw w których prokurator działał w postę-

powaniu przed sądem dyscyplinarnym izby lub złożył odwołanie oraz ustanowienie obowiązku prowadzenia przez Naczelną Radę Adwokacką księgi zasadniczych orzeczeń Sądu Dyscyplinarnego Odwoławczego i Senatu Dyscyplinarnego oraz wydawania zbioru tych orzeczeń.

W dziale przepisów przechodnich i końcowych, „politycznym", jeśli się tak wyrazić można, jest przepis art. 118 nakazujący wpisanie na żądanie na listę adwokata, który, będąc już poprzednio adwokatem, został skreślony z listy wskutek przejścia do służby państwowej — zapobiega bowiem ewentualnemu czynieniu trudności tym adwokatom, którzy w związku z pozostawaniem na służbie państwowej narazić się mogli adwokaturze, względnie jej władzom. W myśl art. 125 Rozporządzenia członkowie pierwszej Naczelnej Rady Adwokackiej mianowani będą na przeciąg lat trzech przez Prezydenta Rzplitej na wniosek Ministra Sprawiedliwości. Dodać należy, że z chwilą wejścia w życie prawa o ustroju adwokatury t. j. od dnia 1 listopada 1932 roku, nie będą nadal udzielane upoważnienia do prowadzenia spraw cudzych, przewidziane w dekrecie z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach pokoju (Dz. P. P. P. Nr. 15 poz. 205). Wreszcie co do aplikantów adwokackich i sądowych Rozporządzenie respektuje prawa nabyte, dopuszczając aplikantów adwokackich do złożenia egzaminów po 2 latach, aplikanci sądowi zaś mogą do dnia 1 listopada 1933 r. złożyć podania o wpis na listę aplikantów adwokackich, przyczem na poczet aplikacji adwokackiej musi być zaliczony czas służby na stanowisku aplikanta sądowego.

Reasumując zaznaczyć należy, że Rozporządzenie stworzyło odpowiednie ramy dla dalszego rozwoju adwokatury polskiej, wypełniając dotkliwą lukę w rodzimem ustawodawstwie. Reszta należy do praktyki.

Tomasz Kędzierski.

Walny zjazd komorników sądowych.

16 października w gmachu Sądu Najwyższego nastąpiło otwarcie ogólnopolskiego walnego zjazdu komorników sądowych.

Obrady zagaił prezes zarządu głównego zrzeszenia komorników sądowych apelacji warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej — p. J. Sankowski, witając przedstawicieli władz i organizacji prawniczych w osobach: pp. sędziego Łukaszewicza, reprezentującego prezesa Sądu Najwyższego, dyr. dep. Min. Sprawiedliwości Kwiatkowskiego i dyr. Batyckiego, z ramienia ministra sprawiedliwości, prezesa Sądu Apelacyjnego — Orłowskiego, prezesa Sądu Okręgowego — Kamińskiego, członka Komisji Kodyfikacyjnej — dr. Dbałowskiego, naczelnika sądu grodzkiego — Jaruzelskiego, sędziów z Min. Sprawiedl. — Winscha i Wyderko, wiceprezesa zrzeszenia sędziów i prokuratorów — Karyorego, mec. Janczewskiego z ramienia Rady Adwokackiej, prezesa Sikorskiego z Zarządu Centr. Związku Stow. Urzędników Sądowych i prezesa Łaskiego reprezentującego zrzeszenie obrońców sądowych.

Na przewodniczącego powołano p. Tassarka, prezesa związku komorników sądowych zachodniej Polski, poczem po uzupełnieniu prezydjum, nastąpiło złożenie życzeń zjazdowi przez pp. prezesa Sikorskiego, sędziego Łukaszewskiego, adw. Janczewskiego i Łaskiego.

Po przemówieniach wygłoszono szereg referatów: organizacyjno - pragmatycznych — p. Doroszewski z Poznania, referat o uzasadnieniu zmiany nazwy komorników na komisarzy sądowych — p. Mieczyński, o konieczności ubezpieczenia komisarzy sądowych mówił p. Lutostański, referat o odpowiedzialności dyscyplinarnej komisarzy sądowych wygłosił p. Wacław Sikorski i wreszcie o nowej ustawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem — p. Wł. Jarczyk.

Po wygłoszeniu referatów przystąpiono do wyborów komisyj: statutowej, budżetowej, prasowej i pragmatycznej.

Następnie dokonano fuzji wszystkich istniejących zrzeszeń komorników sądowych i utworzono jedno Zrzeszenie komorników sądowych Rzplitej.

Do zarządu głównego Zrzeszenia powołano: jako prezesa p. Jana Sankowskiego, na wiceprezesów p. p. Jarczyka i Tassarka, skarbnika p. Jabłońskiego, sekretarza p. Januszowskiego i członków p. p. Doroszewskiego, Szcześniaka, Borzęckiego i Lutostańskiego.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE Z D. 27 WRZEŚNIA 1932 R. 1) Kol. Karyory podał do wiadomości, że Sekretarjat Zarządu Głównego rozesłał do wszystkich Oddziałów i Kół odezwę w przedmiocie okazania pomocy Kolegom, przeniesionym w stan spoczynku w związku z ostatnim Dekretem o zawieszeniu nieusuwalności sędziów. 2) Zareferowano odpowiedź na powyższą odezwę ze strony Koła Grodzieńskiego, które komunikuje, że w chwili obecnej nie jest jeszcze w stanie sporządzić listy potrzebujących pomocy kolegów, co zaś się tyczy dobrowolnego opodatkowania się, to uzależnia akcję tę od ewentualnej uchwały Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia. 3) Kol. Maciejewski imieniem Koła Warszawskiego oświadcza, że Zarząd Koła zwrócił się już do wszystkich kolegów o nadsyłanie zgłoszeń w tej sprawie, akcję zaś opodatkowania uznał za przedwczesną. 4) Przyznano jedną pożyczkę bezprocentową długoterminową w sumie trzysta złotych rodzinie po zmarłym sędzi. 5) Kol. Bańkowski przedstawił stan Kasy Zapomogowej na dz. 27 września r. b. 6) Na skutek zwrócenia się Koła Siedleckiego do Zarządu Głównego o udzielenie mu pożyczki celem założenia Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, postanowiono udzielić pożyczki w sumie 2 tysięcy złotych z tem, że wypłata tej kwoty nastąpić może dopiero po zorganizowaniu Kasy w powyższem Kole, nadesłaniu regulaminu kasowego, przystosowanego do analogicznego Regulaminu Kasy Koła Warszawskiego, i przyjęciu warunków oprocentowania pożyczek (Zarząd Główny będzie pobierał od Koła 5% w stosunku rocznym, Kasa Koła od swych członków — 6%). 7) Zarząd upoważnił kolegów Namitkiewicza i Sakowicza do reprezentowania Zrzeszenia na Zjeździe prawników Jugosłowiańskich w Dubrowniku; na koszty, związane z tą delegacją wyasygnowano 600 zł. 8) Wobec licznego w ostatnich czasach zapisywania się w poczet adwokatów zwolnionych sędziów i konieczności wnoszenia w związku z tem wysokich sum z tytułu należenia do Kasy Pogrzebowej przy Radzie Adwokackiej Zarząd upoważnił kolegów Rudnickiego i Karyorego do porozumienia się w tej sprawie z Radą Adwokacką w Warszawie a to celem zwolnienia od powyższego obowiązku sędziów, uczestników Kasy Zapomogowej przy Zrzeszeniu i 9) Uchwalono zwrócić się do Zarządu Oddziału Krakowskiego z zapytaniem czy i w jaki sposób zareagował on w sprawie wiadomości, jakie ukazały się w prasie co do sędziego Wątora.

POSIEDZENIE Z D. 21 PAŹDZIERNIKA. I. Po dłuższej dyskusji wprowadzono pewne zmiany w projekcie Regulaminu Prezydjum oraz Zarządu Głównego Zrzeszenia, przedstawionym przez Komisję Regulaminową. Projekt ten rozesłany będzie niezwłocznie wszystkim członkom Zarządu Głównego. II) Sekretarz kol. Siewierski zareferował treść pism nadesłanych do Zarządu Głównego: a) Koło Łódzkie zawiadamia o przesłaniu sumy 500 złotych na fundusz samopomocy koleżeńskiej, b) Koło Siedleckie donosi o powołaniu do życia Kasy Pożyczkowej na zasadach odpowiadających Regulaminowi Koła Warszawskiego (z przymusem uczestnictwa), c) to samo Koło (w Siedlcach) zapytuje o numer Konta Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej celem przesyłania zbieranych na zasilenie tego funduszu kwot, d) Oddział w Krakowie komunikuje, że sprawa sędziego Wątora nie została wyjaśniona do tego stopnia, by można było przystąpić do przedsięwzięcia przeciwko niemu jakichkolwiek środków statutowych. III) Uchwalono zwrócić się do Zarządu Oddziału w Krakowie o zajęcie się sprawą sędziego Wątora, o ile jest on jeszcze członkiem Zrzeszenia. IV) Zdecydowano osobnego konta funduszu samopomocy koleżeńskiej w P. K. O. nie otwierać, lecz tylko wprowadzić wewnętrzne konto na ten cel do rachunkowości Zarządu Głównego. V) Kol. Rudnicki oświadcza, że wobec odpowiedniego przepisu nowego Statutu o palestrze sądownicy emeryci, uczestnicy Kasy Zapomogowej Zrzeszenia, będą zwolnieni od obowiązku należenia do analogicznej Kasy adwokackiej. VI) Uchwalono wyznaczyć termin najbliższego plenarnego zebrania Zarządu Głównego na 26 - 27 listopada w Warszawie. VII) Ułożono porządek dzienny tego zebrania: sprawozdanie prezydjum i kasowe, projekt Regulaminu Prezydjum oraz Zarządu Głównego, sprawa Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej, sprawa funduszu Uzdrowisk

i Letnisk, sprawa wynajmu lokalu dla Zrzeszenia, wybory uzupełniające do Prezydjum, wolne wnioski. VIII) Przyznano jedną pożyczkę długoterminową bezprocentową w sumie trzystu złotych (łącznie wydano dotąd kwotę 4.200 zł.). IX) Wyznaczono na d. 25 października posiedzenie połączonych Komisyj: kasowej i funduszu samopomocy koleżeńskiej celem rozpoznania spraw, związanych z tym funduszem, w szczególności wniosków poszczególnych Kół w tym przedmiocie.

Na posiedzeniu powyższych połączonych Komisyj w d. 25.X. Sekretarz Generalny J. Karyory zareferował całokształt materjału dotyczącego funduszu samopomocy koleżeńskiej.

Po dłuższej dyskusji ustalono zasady, na jakich opierać się winno udzielanie wyżej wymienionej pomocy o mianowicie: 1) dotyczyć ona może tych członków dotychczasowych Zrzeszenia, którzy w związku z przeniesieniem ich w stan spoczynku, względnie przeniesieniem na inne miejsce urzędowania znaleźli się w ciężkiem położeniu materjalnem, 2) w pierwszym rzędzie korzystać będą mogli z tej pomocy koledzy, którzy nie nabyli praw emerytalnych lub otrzymali emerytury w niskim rozmiarze, 3) pomoc koleżeńska przyjąć winna formę udzielania pożyczek bezprocentowych długoterminowych z tem, że w poszczególnych wypadkach pożyczki te mogą być z czasem umarzane.

Aczkolwiek sprawa funduszu samopomocy koleżeńskiej będzie ostatecznie załatwiona dopiero na Zebraniu plenarnem Zarządu Głównego w d. 26 — 27 listopada, to Komisja uznała za konieczne już obecnie przyjść z pomocą kolegom w niecierpiących zwłoki wypadkach i w tym celu użyć na razie z ogólnych funduszów Zarządu Głównego Zrzeszenia sumy budżetowe o specjalnem przeznaczeniu, dotąd przez władze Zrzeszenia niewykorzystane. Ze zgłoszonych wniosków Kół i podań Kolegów rozpoznane zostały definitywnie te tylko, które okazały się pilne a dostatecznie uzasadnione. Przyznano 17 kolegom pożyczek długoterminowych (do 1 stycznia 1934 r.) bezprocentowych na ogólną sumę 6250 złotych; asygnowane kwoty będą niezwłocznie wypłacone za pośrednictwem właściwych Kół. Wobec tego, że cały szereg podań nadesłany został do Zarządu Głównego bez dokładnego uzasadnienia wniosków przez Zarządy Kół, uchwalono zwrócić te wnioski dla odpowiedniego ich umotywowania (odprawa czy emerytura, wysokość emerytury, stan rodzinny, ogólna sytuacja finansowa). Ze względu na to, że, sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, ogólne rozporządzalne fundusze Zrzeszenia, częściowo rozpożyczone Kasom pożyczkowym poszczególnych Kół, nie wystarczą na zaspokojenie odpowiednich potrzeb, z Kół zaś jedno dotąd tylko (Łódź) nadesłało jednorazową wkładkę do funduszu samopomocy koleżeńskiej (500 zł.), drugie zaś dopiero opodatkowało na ten cel swych członków składką miesięczną w sumie 2 złotych (Siedlce), Prezydjum Zarządu Głównego zamierza wystąpić na najbliższem zebraniu plenarnem z odpowiedniemi wnioskami, zmierzającemi do oparcia Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej na trwałej podstawie.

„TEMIDA".

W dniu 25 października odbyło się ostatnie posiedzenie Komitetu Zrzeszeń, związanych z wymiarem sprawiedliwości, dla budowy statku „Temida" pod przewodnictwem sędziego K. Fleszyńskiego. Sekretarz Komitetu sędzia F. Bar złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Komitetu i przedstawił zebranym odpowiednie materjały kasowe. Ogólna uzyskana ze zbiórki suma 78.625 złotych 65 groszy przekazana została we właściwym czasie Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego, za sumę tę nabyto dla Ośrodka Morskiego tego Urzędu dwa statki szkolne (jachty), poświęcenie których — „Temida I" i „Temida II" — i oddanie P. U. W. F. odbyło się w Gdyni w d. 10 lipca r. b. Statki te w ciągu okresu letniego odbyły parokrotnie (w innych składach załogi) podróżne szkolne do brzegów Szwecji z dodatniemi całkowicie wynikami. Już po zamknięciu rachunków Komitetu wpłynęły w ostatnim czasie uzyskane uprzednio ze zbiórki, lecz dotąd nieprzekazane Komitetowi sumy — 369 zł. i 32 złote. W związku z tem ogólna suma, zebrana przez Komitet „Temidy" wynosi 79.026 złotych 65 groszy. Po dyskusji uchwalono: 1) przyjąć do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie kasowe, 2) wyżej wymienione kwoty 369 zł. i 32 zł. przekazać Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego na potrzeby, związane z konserwacją „Temid". 3) korespondencję i dokumenty Komitetu oddać do archiwum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. 4) wyrazić specjalne podziękowanie sędziemu F. Barowi, jako sekretarzowi Komitetu, za jego wybitną pracę w tym Komitecie i 5) uznać Komitet „Temidy", wobec zrealizowania jego zadań, za rozwiązany.

Z Koła Warszawskiego.

ZMIANY W ZARZĄDZIE KOŁA. W związku z przeniesieniem Sędziego S. Ap. Jana Maciejewskiego na stanowisko Prezesa S. Okr. w Łodzi i Sędziego S. O. w Warszawie Józefa Betleya na stanowisko S. S. O. w Równem zaszły w łonie Zarządu Koła następujące zmiany: na prezesa Zarządu Koła został wybrany S. S. Ap. Bronisław Gacek, na wiceprezesów wcpr. Aleksander Chróścicki i wcprez. Jaruzelski oraz na skarbnika Sędzia S. Gr. Niezgodziński. Pozatem z liczby zastępców zostali powołani na członków Zarządu kol. Sędzia S. Ap. Różycki i S. S. O. Posemkiewicz.

STAN MAJĄTKU KOŁA NA DZIEŃ 1 WRZEŚNIA 1932 R. Majątek Koła Warszawskiego wynosi ogółem 15.087.84. Na fundusz ten składa się wartość książek 3.482.08 zł., wartość ruchomości 337.80 zł. i papierów procentowych 500 zł. Reszta stanowi płynną gotówkę, ulokowaną bądź w Kasie pożyczkowej przy Zarzędzie Koła, (6.855.25 zł.), którą dysponuje w celu udzielania pożyczek zgłaszającym się o nie kolegom, bądź w P.K.O. i in. Pozatem Kasa pożyczkowa posiada własnego majątku zł. 4.500.— oraz składek członkowskich 48.000.— zł. Niezależnie od powyższego Kasa pożyczkowa dysponuje wzmiankowaną wyżej sumą 6.855.25 zł. oraz 6.000.— zł., wypożyczonemi przez Zarząd Główny celem wzmocnienia funduszu obrotowego Kasy. Ogółem więc fundusz pożyczkowy wynosi przeszło 64.000.— zł.

POŻEGNANIE KOLEGÓW J. MACIEJEWSKIEGO i J. BETLEYA. W dniu 15 października r. b. członkowie Zarządu Koła żegnali skromną herbatką ustępujących z powodu przeniesienia na inne miejsce urzędowania Prezesa Zarządu sędziego J. Maciejewskiego i wiceprezesa Sędz. J. Betleya.

W paru przemówieniach podkreślono wielkie zasługi ustępujących kolegów dla Zrzeszenia oraz wypowiedziano głęboki żal zarówno z powodu rozstania się z towarzyszami pracy zrzeszeniowej w szczególności zaś z powodu opuszczenia przez kol. Betleya zorganizowanej przezeń tak ważnej placówki jak Kasa pożyczkowa i prowadzonej przez niego z całem poświęceniem i ofiarnością koleżeńską. Mówcy wyrazili nadzieję, że ustępujący koledzy powrócą jeszcze do Koła Warszawskiego i do swojej pracy na gruncie Warszawy.

Z życia prowincji

AKCJA POMOCY NA RZECZ ZREDUKOWANYCH KOLEGÓW ORAZ BEZROBOTNYCH W KOLE SIEDLECKIEM.

W ubiegłym miesiącu odbyło się pod przewodnictwem Wiceprezesa Zbrozińskiego Nadzwyczajne Zgromadzenie Koła Siedleckiego, poświęcone zorganizowaniu Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej, tudzież sprawie przyjścia z pomocą kolegom, przeniesionym w stan spoczynku. Zgromadzenie, po wysłuchaniu referatu w sprawie Kasy uchwaliło zorganizować ją i za podstawę jej działalności przyjąć z pewnemi tylko zmianami statut Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej Warszawskiej. Z uchwalonego Statutu wynika, iż sprawami związanemi z działalnością kasy zajmować się będzie specjalna Komisja, składająca się z dwóch członków Zarządu Koła, oraz ponadto jednego członka, powołanego przez Zgromadzenie Koła. Tym właśnie członkiem Komisji — został jednomyślnie wybrany Sędzia Okręgowy Wacław Jabłckow. Ponadto na tymże Zgromadzeniu uchwalono opodatkować się na przeciąg 6 miesięcy po 2 złote miesięcznie na rzecz kolegów, potrzebujących pomocy materjalnej, a przeniesionych w stan spoczynku. Jednocześnie w uchwale tej zaznaczono, że jest ona tymczasowa do chwili ujednostajnienia akcji niesienia pomocy koleżeńskiej przez Zarząd Główny Z. S. i Pr. na cały teren Rzeczypospolitej, co jest konieczne ze względu na lepsze rezultaty podjętej z inicjatywy Zarządu Głównego powyższej pomocy.

Trzecią kwestją — było uchwalenie na wniosek Prezesa Szydłowskiego i Wiceprezesa Wysockiego, który jest przewodniczącym miejskiego Komitetu funduszu bezrobocia, opodatkowania się w stosunku 1% do miesięcznych poborów na rzecz bezrobotnych. Ponadto zebrani uchwalili zwrócić się z apelem do kolegów niezrzeszonych, aby ci również zgodzili się na dobrowolne obciążenie swoich pensyj 1% sumą na rzecz bezrobotnych. Apel ten nie przebrzmiał bez echa, gdyż już po kilku dniach otrzymaliśmy wiadomość, że koledzy niezrzeszeni, których zresztą na terenie naszego Koła jest niewielu, zgodzili się na uiszczenie na rzecz bezrobotnych 1% swych poborów.

M. P.

Przegląd czasopism prawniczych.

„PRZEGLĄD SĄDOWY" Nr. 10 (październik) podaje artykuł Dra J. Skąpskiego „Zredukowane przestępstwo". Autor, nie wchodząc w ocenę zasadności nieuznania przez Kodeks Karny 1932 r. cudzołóstwa za przestępstwo, zwraca jedynie uwagę na wypływające z tego konsekwencje w dziedzinie prawa prywatnego w odniesieniu do wszystkich ustawodawstw cywilnych, obowiązujących dotąd w Polsce, które zgodnie z dotychczasowemi ustawami karnemi traktują cudzołóstwo jako przestępstwo, a które w prawie familijnem w zakresie prawa małżeńskiego wywołuje doniosłe skutki nawet z refleksem na prawo spadkowe. Prawo małżeńskie Królestwa Polskiego 1836 r. w art. 135 zakazuje małżonkowi rozwiedzionemu z powodu cudzołóstwa zawierać związek małżeński „ze sprawcą popełnionego przezeń przestępstwa". Tak samo art. 28 i 134 tegoż prawa przewiduje przestępstwo cudzołóstwa, art. 762 i 764 Kod. Cyw. (Napoleona) ograniczają spadkowe uprawnienia dzieci ze związku cudzołożnego. Kodeks Cyw. obowiązujący w Małopolsce w § 67 uznaje cudzołóstwo za przeszkodę małżeńską pod warunkiem, jeśli zostało sądownie udowodnione przed zawarciem małżeństwa, a § 543 pozbawia prawa dziedziczenia testamentowego osoby sądownie uznanej za winnego cudzołóstwa z testatorem. Również przepisy § 1312, 1328 i 1565 cywilnego kodeksu niemieckiego mają w tej kwestji związek z kodeksem karnym. Autor przeoczył ustawodawstwo cywilne obowiązujące w województwach wschodnich — art. 45, 132, 144^1 i 145 t. X cz. I zw. praw. mają też związek z kwestją, czy zaszedł przypadek cudzołóstwa. Obecnie więc, mówi autor, zabraknie w wielu wypadkach podstawy dla zastosowania cywilnych konsekwencji cudzołóstwa, w przepisach zaś wprowadzających K. K. 1932 r. niema wzmianki o tem, w jaki sposób mają być oceniane skutki prywatnoprawne uchylonego przestępstwa.

Tenże zeszyt zawiera artykuły D-ra Z. M. „Drobne uwagi do Kod. Post. Cyw." D-ra Czuchajewskiego „Postulaty w zakresie aplikacji sądowej" oraz zapiski bibljograficzne.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA Nr. 35 zawiera artykuł D-ra L. Rabinowicza „Legalna bezkarność". Artykuł stanowi rezultat długich i żmudnych obliczeń danych zawartych w rocznikach Statystyki Rzecz. P. za rok 1929 i 1930 (ostatnie jakie się ukazały), a dotyczące trzechlecia — 1924, 1925 i 1926. Autor ogranicza swe obliczenia tylko co do najgroźniejszych przestępstw—sprawców rozboju, zabójców i złodziejów. Na mocy owych obliczeń autor podaje ciekawą tabelkę, w której pierwsza rubryka określa cyfrę przestępstw, które przez dochodzenia policyjne zostały ustalone, lecz następnie względem znacznej części sprawców tych przestępstw ściganie z różnych przyczyn przeważnie z powodu braku dostatecznych dowodów ich winy zostało umorzone.

	liczba przestępców	liczba przestępców sądzonych	liczba przestępców ukaranych
Sprawcy			
„ rozboju	5 346	3 722 czyli 69,6%	2 141 czyli 40 %
„ zabójstwa	8 381	4 830 „ 57,6 „	2 927 „ 34,9 „
„ kradzieży	686 574	559 122 „ 81,3 „	267 982 „ 39 „

a więc w ciągu trzech lat zostało nieukaranych przeszło 3.000 bandytów, 5.000 morderców i 400.000 złodziejów.

Oto właściwy brak, mówi autor, funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Groźba kary i strach przed karą mogą być skuteczne jedynie wówczas, gdy przestępca zdaje sobie sprawę, iż za jego czyn spotka go napewno kara i wręcz przeciwnie, gdy się ma na 10 przestępstw — 6, 7 a nawet 8 szans bezkarności.

„GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA" w Nr. 40 podaje artykuł W. Miszewskiego „Zmiany w organizacji sądownictwa". Autor mówi, że „Prawo o ustroju sądów powszechnych" z dn. 6 lutego 1928 r. budziło

nieufność w szerszych sferach społeczeństwa a zwłaszcza w kołach prawniczych jak również i w sferach rządowych; ścierały się dwa prądy o zasadniczo różnych kierunkach: z jednej strony dążono do zapewnienia sądownictwu niezawisłości rzeczywistej a nie tylko pozornej, upatrując w tem gwarancję wolności obywatelskiej, a z drugiej dążenie do zapewnienia władzy rządzącej poważnego wpływu na skład osobowy sądów jak również i na ogólny kierunek ich działalności. Zwyciężył ten ostatni kierunek, który i znalazł swój wyraz w rozporządzeniu Prezydenta z dn. 23 sierpnia 1932 r. Rozszerzono władzę prezesów jako kierowników sądów przy jednoczesnem sprowadzeniu do minimum zakresu działania sędziowskich ciał kolegjalnych Zgromadzenia ogólne sędziów zbierać się będą w zasadzie raz na rok w celu wyboru członków sądów dyscyplinarnych oraz części członków kolegjum administracyjnego, któremu zostały przekazane prawie wszystkie dotychczasowe uprawnienia ogólnego zgromadzenia. Ogólne Zgromadzenie wybiera trzech członków kolegjum administracyjnego na jeden rok, na jaki zaś czas prezes powołuje ze swej strony członków tegoż kolegjum tekst rozporządzenia nie mówi i autor jest zdania, że prezes mocen będzie na poszczególne posiedzenia powoływać coraz to innych członków. Kolegjum administracyjne m. i. wyznacza skład trzech sędziów, który ma wyrażać opinję o potrzebie przeniesienia na inne miejsca służbowe dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi stanowiska sędziowskiego oraz przeniesienia w stan spoczynku w interesie wymiaru sprawiedliwości. Poprzednio w tych sprawach potrzebne było orzeczenie zgromadzenia ogólnego, powzięte w pierwszym przypadku większością ⅗ a w drugim ⅔ głosów członków ogólnego zgromadzenia. Następnie autor podaje treść przepisów o nowym trybie mianowania sędziów, o sądzie dyscyplinarnym (adwokat oskarżonego bronić nie może), o aplikantach i wydziałach zamiejscowych — sędziów tych wydziałów wyznaczało zgromadzenie ogólne, obecnie wyznacza minister sprawiedliwości po zasięgnięciu opinji kolegjum administracyjnego.

Tenże numer Gazety zawiera artykuł B. S l a s k i e g o „U w a g i j ę z y k o w e n a d n o w y m K o d e k s e m K a r n y m". Autor uznając „zewnętrzne" zalety K. K. 1932 r. — zwięzłość tekstu i prostota wysławiania — dostrzega jednak wady — uchybienia terminologiczne, pospolitość lub niestosowność wyrażeń wreszcie usterki stylistyczne. Na K. K. kształcą swe wysławianie szerokie koła prawników, urzędników oraz społeczeńswa, a więc forma językowa K. K. powinna być bez zarzutu. Autor wskazuje w kolejności 128 artykułów K. K. dotkniętych, zdaniem autora, rożnego rodzaju usterkami pod względem językowym i stylistycznym. Niektóre zastrzeżenia autora można uznać za trafne, wszelako znaczna część budzi wątpliwości co do swej zasadności. W zakończeniu autor mówi, że terminologja K. K. jest nader uboga; wskutek dążności do unikania kazuistyki powstały dość mgliste określenia, nie wrażające się w pamięć, znikają natychmiast takie ustalone nazwy i pojęcia z dziedziny prawa karnego jak krzywoprzysięstwo (art. 140), podpalenie (215), rozbój (259), lichwa (268) i t. d.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków) Nr. 7132 w ostatnim zeszycie podaje artykuł D-ra Z. F e n i c h e l a „P r o b l e m y p r a w a r o b o t n i c z e g o w K o d e k s i e K a r n y m". Autor po rozważeniu artyk. 254, 266, 268 K. K. 1932 r. poddaje następnie analizie przepisy art. 223 i 224 K. K. i wysuwa wniosek, że K. K. nie zakazuje strajku, lecz jedynie zabrania poszczególnym osobom dokonywania czynności utrudniających lub uniemożliwiających prawidłowe działanie przedsiębiorstw, wyliczonych w art. 223 i 224 K. K., które to przepisy odnoszą się i do pracowników umysłowych. Jedynie jednostka może być karana za swój czyn a przy strajku trudno często będzie ustalić, że właśnie ta jednostka swem wstrzymaniem się od pracy utrudniła względnie uniemożliwiła prawidłowe funkcjonowanie urządzeń publicznych. Należy więc przyjąć, że tylko wtedy mogą odnośne osoby być karane na mocy art. 223 i 224 K. K., gdy swą własną indywidualną działalnością utrudniły lub uniemożliwiły prawidłowe funkcjonowanie urządzeń publicznych, nigdy zaś nie może być karana zmowa względnie strajk, ponieważ utrudnienie — uniemożliwienie wynikło z masowego zaprzestania pracy. Natomiast podlegają karze z art. 223—224 K. K. ci najważniejsi pracownicy, którzy zastrajkują, a których uchylenie się od pracy uniemożliwia prawidłowe działanie przedsiębiorstwa.

Tenże zeszyt podaje artykuł D-ra L i e b e s k i n d a „O t r y b u n a ł k o n s t y t u c y j n y", zaopatrzony w motto „Est modus in rebus, sunt certi denique fines". Autor twierdzi, że nie można wyobrazić sobie rzeczywistej praworządności w Polsce bez Trybunału Konstytucyjnego wolnego od wszelkich

wpływów politycznych, wyposażonego w pełną niezawisłość sędziowską i powołanego do rozstrzygania, czy ustawy i rozporządzenia nie naruszają Konstytucji. Bez Trybunału Konstytucyjnego Konstytucja staje się tylko złotą księgą pięknych myśli, normą bez sankcji, a hierarchiczne stanowisko jej okazuje się fikcją, skoro czynnik ustawodawczy oraz wykonawczy sam decyduje o zgodności swych ustaw i rozporządzeń z Konstytucją. Autor porusza tę kwestję w związku i z powodu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 sierpnia 1932 w sprawie upoważnienia władzy mianującej do przenoszenia sędziów w stan spoczynku i na inne miejsce służbowe, które to rozporządzenie budzi u autora refleksje ze względu na konstytucyjne stanowisko sędziów i nasuwa mu zastrzeżenie co do zgodności rozporządzenia z Konstytucją.

Autor jest zdania, że po ukazaniu się „Prawa o ustroju sądów powszechnych" i dwukrotnej jego nowelizacji (w 1929 i 1930 r.) okres organizacji sądów został zakończony, że żadnych zmian zasadniczych w tej organizacji nie nastąpiło a więc powoływanie się na art. 78 Konstytucji nie może być uznane za zasadne.

A. G.

„APEL". Organ Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych. Pomimo ciężkiej sytuacji w jakiej znalazła się większość korporacyjnych organów prasowych „Apel" wykazuje w dalszym ciągu w ostatnich swych numerach wysoki poziom wydawniczy, aktywność i inicjatywę. Poświęcając swe szpalty w pierwszym rzędzie sprawom organizacyjnym i zawodowym i dzielnie broniąc postulatów organizacji urzędników sądowych, w szczególności zaś omawiając aktualną ich sytuację kryzysową („Kiedy nastąpi kres udręczeń" „W dobie kryzysu") „Apel" umieszcza także cały szereg artykułów, poświęconych różnego rodzaju zagadnieniom, związanym z wymiarem sprawiedliwości, jak „Uprawnienia obrońców sądowych o świetle k. p. k." Sąd Najwyższy i obrońca sądowy (J. Przyłuski), „Czy pobierać opłatę stemplową przy kaucjach zapobiegawczych (W. Sikorski)". Nr. 6—7 zawiera ciekawy materjał informacyjny, dotyczący Dziesięciolecia Zwązku Urzędników Sądowych na Śląsku oraz artykuł W. Trzemialskiego „10-lecie sądownictwa na Śląsku a urzędnicy sądowi". Stałe działy: wzorowo prowadzony „Przegląd prasy zawodowej", „Z życia związków (urzędników sądowych) oraz „Przegląd ustawodawstwa" — uzupełniają treść poszczególnych numerów „Apelu".

„NOTA—TEKA". Czasopismo, poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki Nr. 26, 27 1932. Wydawane obecnie dekadami czasopismo to o bogatej treści informacyjnej a dużej bardzo ruchliwości wykazuje dalszy stały rozwój w drugim roku swego wydawniczego życia. W pierwszym rzędzie podkreślić należy artykuły, omawiające postulaty pracowników notarjalnych i hipotecznych na tle projektu Ustawy Notarjalnej, oraz doskonale prowadzone działy: „Praktyka notarjalna", „Poradnik", „Z techniki kancelaryjnej". Nr. 27 zawiera ciekawy artykuł informacyjny M. Rzepeckiego: O postępowaniu notarjalnem i hipotecznem w Małopolsce.

Zapiski bibljograficzne.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO. Opracował Dr. Maurycy Allerhand, Profesor Uniwersytetu we Lwowie i adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej. Lwów. Spół. Wyd. „KODEKS". Str. XIV+808.

Ustawa postępowania cywilnego (Dz. U. Nr. 83, r. 1930, poz. 651), jak wiadomo, wchodzi w życie z upływem roku bieżącego, a więc od dn. 1 stycznia 1933 r. Dotyczy ona wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej i stanowi krok ważny w unifikacji prawodawstwa polskiego. Nic też dziwnego, że ustawie tej poświęcono liczne uwagi, które wylały się w szeregu prac komentatorskich o większej, czy też mniejszej wartości naukowej i praktycznej. Nowowydany „Kodeks Postępowania Cywilnego" opracowany przez Dra Allerhanda, wśród prac z tej dziedziny zasługuje na szczególną uwagę. Przedewszystkiem sam autor należy do rzędu najlepszych u nas znawców prawa proceduralnego pod względem teoretycznym, posiada on też w tej dziedzinie dużą praktykę, jako wybitny adwokat na terenie działania austrjackiej ustawy proceduralnej, na której wzoruje się też w wielu miejscach polska ustawa postępowania cywilnego. Jako członek Komisji Kodyfikacyjnej, czynny przy opracowywaniu ustawy, był on przy jej narodzinach. Komentowanie każdej nowej ustawy przedstawia duże trudności, szczególnie zaś w tym wypadku, jeśli brak motywów prawodawczych, jak to miało miejsce przy wydaniu polskiej ustawy postępowania cywilnego. Posługiwanie się orzecznictwem polskiem lub zagranicznem nawet w tych wypadkach, gdzie ustawa polska posiada analogiczne przepisy z ustawami, które posłużyły za wzór, nie jest zawsze wskazane, prowadzić bowiem może do dużych niedokładności, musi być więc czynione z wielką ostrożnością i znajomością ustawy komentowanej w stosunku do przepisów prawa cywilnego i innych ustaw, obowiązujących na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, mających związek z procedurą, a różniących się czasami zasadniczo. To też jaknajwiększa samodzielność przy komentowaniu nowej ustawy, przy znajomości całokształtu zagadnień prawnych teoretycznych i praktycznych jest wskazana. Trzeba podkreślić ze szczególnem zadowoleniem, że pod tym względem autor kodeksu w zupełności sprostał podjętemu zadaniu. Każdy artykuł ustawy znalazł właściwe objaśnienie, oparte na głębokiej wiedzy prawniczej i bogatem, długoletnim doświadczeniu praktycznem. Powoływanie się przy objaśnieniu na artykuły związkowe tejże ustawy znacznie ułatwia zrozumienie poszczególnych przepisów ustawy. Czyni to autor w każdym wypadku, jeśli zachodzi ku temu potrzeba. Pozatem daje on bądź to w wyciągach bądź to w całości przepisy związkowe, pozostające w łączności z prawem procesowem. Posiada to też dla praktyków wartość niezaprzeczoną i pomaga do przyswajania samych przepisów nowej ustawy. Można się sprzeczać co do tego tylko, czy nie lepiej podawać ustawy te pod odpowiedniemi artykułami, zamiast umieszczać je w „dodatkach" dzięki czemu przerwana zostaje łączność.

W końcu pracy podane zostały dwa skorowidze: chronologiczny, zawierający przepisy związkowe, powołane w tekście i skorowidz alfabetyczny, szczegółowo i sumiennie opracowany.

W krótkiej wzmiance bibljograficznej trudno poddać szczegółowej analizie pracę omawianą, jedno stwierdzić jednak można z całą stanowczością, że jest ona cennym nabytkiem dla wiedzy i praktyki prawniczej polskiej. To też każdy, kto będzie miał styczność z procesem cywilnym, znajdzie w tej pracy gruntowne wyjaśnienia wątpliwości i pomoc w orjentowaniu się w zawiłych niejednokrotnie zagadnieniach procesualnych, gdyż ma ona głównie na względzie cele praktyczne.

J. Kcz.

ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH W SPRAWACH PODATKOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH. Wyszedł z druku pierwszy numer (rok I) miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych" pod redakcją D-ra A. Dubieńskiego — Sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Założyciel i wydawca „Bibljoteka Prawnicza" Warszawa, Senatorska 6.

W przedmowie Redakcja zaznacza, że wydawnictwo ma przedewszystkiem służyć celom praktycznym. Rosnąca pod nakazem chwili ilość obowiązujących przepisów nie zawsze pozwala na dokładne pod względem techniki ustawodaw-

czej ujęcie przedmiotu i stąd wynikają trudności interpretacyjne. W czasopiśmie tem będą ogłaszane orzeczenia zasadnicze, posiadające ogólne znaczenie oraz ustalające należyty tryb postępowania administracyjnego. Wydawnictwo ma ułatwić organom publicznym zasadne stosowanie prawa — obywatelom korzystanie z praw i obronę praw.

Na wstępie są podane teksty okólników Prezesa Rady Ministrów oraz Ministrów Skarbu i Spraw Wewnętrznych do podległych im urzędów, zalecające kierowanie się przy rozstrzyganiu spraw orzeczeniami Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które mają charakter zasadniczy i stanowią prejudykaty dla pewnych zagadnień. W razie wątpliwości urzędy powinny zwrócić się do właściwego Ministerstwa.

Pozatem zeszyt I zawiera 23 orzeczenia (podatek dochodowy — 4, przemysłowy — 9, opłaty stemplowe — 2, podatek spadkowy, Kasa Chorych, ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, ochrona znaków towarowych) sprawy personalne—służbowe po — 1 i postępowanie administracyjne — 4. Oprócz tekstów orzeczeń podane są także glossy do nich, które przyczyniają się do bardziej wszechstronnego oświetlenia poruszonych w orzeczeniach zagadnień.

Nowopowstałe wydawnictwo, obejmując w jedną całość orzecznictwo N.T.A. w tak żywotnych zagadnieniach, wypełnia istniejącą dotychczas lukę i ułatwia znacznie obznajmienie się szerokich warstw z bieżącem orzecznictwem, dotychczas rozsianem po różnych wydawnictwach.

Zarówno osoba redaktora jak zespół Komitetu redakcyjnego, w skład którego wchodzą sędziowie Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz znawcy prawa administracyjnego zpośród adwokatów dają pewność, że wydawnictwo będzie stało na wysokim poziomie i zyska sobie należną popularność, to też życzymy mu powodzenia.

A. G.

PRAWO CYWILNE W PRAKTYCE, ADAM SŁOMIŃSKI, Adwokat. Jest to zbiór podań i powództw, najczęściej zdarzających się na tle stosowania obowiązującego w b. Kongresówce Kodeksu Cywilnego oraz działów ustawy postępowania cywilnego, dotyczących wykonania wyroków sądowych. Podania te i skargi ułożone są w porządku artykułów Kodeksu oraz U. P. C. Pod każdą prawie skargą i podaniem wskazane zostały zarówno odnośne artykuły Kodeksu lub ustawy jak i orzecznictwo Sądu Najwyższego, wyroki b. Senatu rosyjskiego oraz b. Izby Sądowej Warszawskiej ze zbioru Karpińskiego dziś już wyczerpanego. Jest więc to podręcznik pożyteczny zarówno dla prawnika, jak i dla laika, chcącego samodzielnie prowadzić swe interesa.

W związku z przerzuceniem się obecnie bardzo wielkiej liczby sędziów do adwokatury i koniecznością wdrażania się w prowadzenie spraw cudzych już z innego punktu widzenia praca Adwokata A. Słomińskiego nabiera szczególnej aktualności.

PRAWO O SPÓŁKACH AKCYJNYCH. KOMENTARZ. Dzieło to, jak świadczy sam tytuł, stanowi obszerny komentarz do obowiązującego w Polsce Prawa o spółkach akcyjnych. Jest to praca zbiorowa, dokonana pod redakcją Adwokata Henryka Kona, Redaktora Przeglądu Prawa Handlowego. W opracowaniu wzięli udział najlepsi znawcy prawa akcyjnego, a mianowicie: pp. Lucjan Altberg, Sw. Baudouin de Courtenay, prof. Artur Benis, prof. Adam Chełmoński, Mieczysław Ettinger, prof. Aleksander Jackowski, Stanisław Janczewski, Józef Jerich, prof. sędz. S. N. Jan Namitkiewicz, Marjan Kurman, Leon Nowodworski, Wład. Józef Szatensztein i Seweryn Szer. Wobec bardzo nielicznych publikacyj z dziedziny prawa akcyjnego nowowydany wyczerpujący komentarz stanowi wielce poważny i cenny dorobek myśli prawniczej polskiej, który przyczyni się do ujednostajnienia praktyki w tym zakresie i stanowić będzie ważną podstawę dla rozwoju gospodarczego kraju.

Komentarz wydany został staraniem Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

Wydawnictwem zajęła się „Bibljoteka Prawnicza" w Warszawie.

Strona techniczno - wydawnicza pracy jest na bardzo wysokim poziomie.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

„PRAVOSUDJE". (Czasopismo praktyki sądowej) Belgrad. Wrzesień 1932 r. Obfitą i jak zwykle ciekawą treść tego miesięcznika rozpoczyna jego redaktor p. sędzia Jovanović artykułem wstępnym, poświęconym Zjazdowi jugosłow. prawników mającemu się odbyć w Dubrovniku w pierwszej połowie października r. b., przyczem w artykule tym p. Jovanović podkreśla ideową stronę zjazdu, pozbawionego cech materjalizmu, pochłaniającego obecnie prawie wszystkie dziedziny życia oraz cel zjazdu — zjednoczenie prawników Jugosławji, które obecnie dzięki tym zjazdom postąpiło znacznie naprzód. Pozatem p. Jovanović przytacza szereg kwestyj ze wszelkich dziedzin prawa, które były rozważane na czterech poprzednich Zjazdach poczynając od 1924 r.

Następnie sędzia B. Petrović rozważa kwestję odpowiedzialności członków Rady Państwa za wyrządzoną w związku z ich urzędowaniem krzywdę, przyczem przytacza przepis ustawy o Radzie Państwa, zgodnie z którym członkowie Rady za swoje czyny nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności bez zgody ogólnego zebrania Rady; autor jednak dowodzi, że przepis ten jest sprzeczny z przepisami o służbie państwowej, wydanemi później, więc na mocy maximy „lex posterior derogat priori" dochodzenie szkód wyrządzonych przez członków Rady Państwa z tytułu ich urzędowania, zdaniem autora, następuje zgodnie z tymi przepisami, głoszącymi, że „poszkodowany nie potrzebuje zgody właściwej władzy na wszczęcie postępowania" i że „za nieprawne lub nieprawidłowe czyny odpowiada urzędnik jako sprawca oraz Państwo". Jedynie działalność ministrów, sędziów i wojskowych wyjęta jest z pod tych przepisów.

Naczelnik sądu grodzkiego w Belgradzie p. Jankowić stawia pytanie, czy sprawca zniesławienia może być skazany na karę grzywny i dochodzi do wniosku, że nie, gdyż prawo karne jugosł. za zniesławienie przewiduje karę więzienia od miesiąca do roku, ponieważ zaś kara więzienia zgodnie z ustawą może być wymierzona od 7 dni do 5 lat — przeto sąd w wypadku złagodzenia kary może wymierzyć jedynie najmniejszą ustawową karę — 7 dni, lecz nie może zamienić więzienia na karę pieniężną.

P. Tauber, były prof. Uniwersytetu w Charkowie, obecnie prof. Akademji Handlowej w Belgradzie w zgrabnie napisanym artykule o „wyroku i jego uzasadnieniu w postępowaniu karnem" wskazuje na różnicę motywacji wyroków w sądach koronnych i sądach przysięgłych i przytacza przepis francuskiego kodeksu, który Garraud nazwał „produktem rewolucyjnego liryzmu" i zgodnie z którym „prawo nie żąda od sędziów przysięgłych wytłumaczenia, na mocy jakich danych doszli oni do swego wewnętrznego przekonania — prawo każe jedynie, ażeby zapytali oni samych siebie i swego czystego sumienia". To wewnętrzne przekonanie dla sądów koronnych związane jest z koniecznością wskazania w swym wyroku tego logicznego procesu, na mocy którego sąd doszedł do stwierdzenia winy lub niewinności oskarżonego. Samo tylko twierdzenie, że sąd uwierzył tym świadkom, a nie dał wiary innym, bez umotywowania tego swego twierdzenia nie może być uznane za wystarczające.

Następnie sędzia okręgowy p. Umićewić porusza sytuację, w kórej znajduje się oskarżyciel prywatny w sprawie, w której prokurator w toku rozprawy odstąpił od oskarżenia, wobec braku cech przestępstwa zarzucanego oskarżonemu w akcie oskarżenia, a ściąganego z publicznego oskarżenia. Autor twierdzi, że w tych wypadkach oskarżyciel prywatny może wziąć oskarżenie w swe ręce, jeżeli jest obecny na rozprawie. W przeciwnym razie sąd obowiązany odroczyć sprawę, powiadomić oskarżyciela o stanie sprawy i jeżeli w przeciągu 8 dni oskarżyciel prywatny nie weźmie oskarżenia w swe ręce, sąd zarządza nową rozprawę, która kończy postępowanie w tej sprawie.

W części orzecznictwa sądów jugosł. przytoczona została ciekawa „opinja" (uchwała) połączonych wydziałów sądu kasacyjnego w Belgradzie, dotycząca właściwości sądów, mających rozpoznawać sprawy rozwodowe pomiędzy wyznawcami religji mojżeszowej, przyczem, nie bacząc na istnienie przepisów o hebrajskim sądzie duchownym — Bet Din — zgodnie z którym sąd ten ma za zadanie rozpoznawać sprawy rozwodowe małżeństw zawartych pg. praw religji mojżeszowej — sąd ksacyjny uznał, że sprawy te podlegają kompetencji zwykłych sądów cywilnych, z tem, że sądy te wydają swe wyroki na podstawie przepisów religji mojżeszowej. Należy tu dodać, że na tymże terenie Jugosławji dla wyznawców Islamu istnieją t. zw. „sądy szarjackie".

Wreszcie w dziale czasopism przytoczona została treść dwóch ostatnich numerów „Głosu Sądownictwa" (w języku polskim) oraz pod tytułem „Polska ocena „Pravosudja" — redakcja zamieściła życzliwą notatkę, dotyczącą artykułu p. R. Sakowicza „Nasi koledzy jugosłowiańscy" wydrukowanego w Nr. 9 „Głosu". „Pravosudje" z wdzięcznością podkreśla opinję, wyrażoną w tym artykule o zaletach miesięcznika i dodaje że „przyłącza się do życzenia p. Sakowicza, ażeby pomiędzy nami a braćmi Polakami zacieśniły się więzy przyjaźni". — Dla osiągnięcia tego ostatniego celu byłoby b. pożądane, ażeby „Pravosudje", jako najruchliwszy organ magistratury jugosłowiańskiej, na szpaltach swych zapoznawał nas z wewnętrznem życiem sądownictwa jugosłowiańskiego oraz rozszerzył dział kroniki, co prawdopodobnie spotka się też z uznaniem ze strony naszych kolegów jugosłowiańskich.

„Mjesecnik", organ towarzystwa prawniczego w Zagrzebiu. Rok 58-my, Nr. 9. Wrzesień. Treść: Dr. F. Milobar. „Światowy kryzys ekonomiczny a światowa monetarno - ekonomiczna konferencja" (Lozanna, Otawa i „Międzynarodowy Bank" w Bazylei). Sędzia A. Milićić. „O należnościach sądowych w praktyce sądów Bosnji i Hercogowiny". Prof. Nikola Žic. „Statut lastowski" (Dalmatyńska wyspa Lagosta). Sędzia Dr. Culinowić. „Determinizm a prawo karne" (przemówienie wygłoszone w towarzystwie prawniczem w Vrscu). Nekrolog Dr. Józefa Belborka, rektora Uniwersytetu w Zagrzebiu. Recenzje. Orzecznictwo. Literatura. Różne.

Miesięcznik „Slovenski pravnik" ukazujący się w Lubljanie nadesłał książkę D-ra J. Voršića p. t. „O pravni naravi ozraćja" („O prawnej naturze powietrza"). Jest to dziełko poświęcone zagadnieniom własności przestrzeni napowietrznej, w którym autor, przytaczając historję tego zagadnienia od czasu powstania znanej zasady „cuius est solum eius est usque ad coelum usque ad inferos" i przytaczając art. 552 Code Civile „La propriété du sol emport la propriété du dessus et du dessous" oraz porównując kodeksy niemiecki, angielski i austrjacki, wskazuje na dążenie współczesnego prawodawcy do ograniczenia tej zasady wobec rozwoju komunikacji napowietrznej, lecz kosztem najmniejszego ścieśnienia właściciela. Autor przytacza szereg ustaw i art. 46 jugosł. prawa o żegludze powietrznej z 1928 r., w którym zastrzeżono, iż żegluga powietrzna winna być uprawiana w sposób najmniej ograniczający prawa właściciela lub posiadacza. Artykuł ten wzorowany jest na art. 19 prawa lotniczego francuskiego z 1924 r., który brzmi „la droit pour un aeronef de survoler les propriétés privées ne qeut s' exercer dans les conditions telles qu'il entraverait l' exercice du droit du propriétaire". Wreszcie autor omawia doktrynę zwierzchnictwa Państwa nad przestrzenią powietrzną, przytacza historję rozwoju tej doktryny, w której jedną z poważniejszych pozycyj zajmuje konferencja w Paryżu 1910 r., na której były reprezentowane wszystkie państwa europejskie, lecz żadne konkretne decyzje nie zapadły wobec stanowiska przedstawicieli Anglji, którzy wypowiedzieli się przeciw teorji wolnego powietrza. Autor przytacza treść ustaw prawa lotniczego hiszpańskiego, szwajcarskiego i austrjackiego, wskazując daty ustaw o żegludze powietrznej szeregu innych państw i nawet Gdańska, lecz nie przytacza i nie porusza prawa lotniczego polskiego z dnia 14 marca 1928 r. Ta okoliczność jest b. charakterystyczna i miejmy nadzieję, że utworzenie w „Głosie Sądownictwa" stałej rubryki, poświęconej prawniczemu piśmiennictwu słowiańskiemu da możność nawiązania bliższego kontaktu ze światem prawniczym słowiańskim i zmieni ten nienormalny stan rzeczy.

R. S.

Wiadomości zagraniczne.

CZECHOSŁOWACJA.

Prawo o zdrojach leczniczych.

Ministerstwo zdrowia publicznego opracowało treść prawa o zdrojach leczniczych. Pod ochroną tego prawa mają pozostawać naturalne zdroje lecznicze, których zachowanie w ogólnym interesie publicznym okazuje się konieczne. Tego rodzaju zdroje mają być zwane zdrojami pierwszego rzędu, podczas gdy zdroje, których zachowanie jest dla publicznego interesu tylko pożyteczne, będą zwane zdrojami drugiego rzędu. Zdrojami w rozumieniu tego prawa mają być bądź zdroje pojawiające się same w przyrodzie i wytryskające, bądź zdroje sztucznie odkryte i pochwycone jako wody i źródła podziemne, zdroje płynne i emanacje, bagniska, trzęsawiska, torfowiska i złożyska ziemne. O tem, czy idzie o zdrój leczniczy i o zaliczeniu do rzędu, ma rozstrzygać w każdym poszczególnym wypadku urząd krajowy po wysłuchaniu krajowej rady zdrowia. Dalsze postanowienia powyższego prawa odnoszą się do spożytkowania zdrojów leczniczych, urządzenia, obszarów ochronnych, zmian terenu i okolic zdrojów i t. d. Przekroczenia prawa i zarządzeń wydanych celem jego wykonania, mają być karane przez władze administracyjne I instancji grzywnami od 100 do 10 000 k. cz., lub karami na wolności od 5 dni do 3 miesięcy.

Międzynarodowa ochrona prawna młodzieży.

Stworzone na inicjatywę ministerstw sprawiedliwości i opieki społecznej Towarzystwo dla międzynarodowej ochrony prawnej młodzieży w republice czechosłowackiej, odbyło w Brnie swoje pierwsze walne zebranie. Towarzystwo zostało utworzone celem dochodzenia prawnych roszczeń nieletnich na gruncie międzynarodowym, w szczególności w wypadkach, gdy bądź to osoba obowiązana do żywienia dziecka lub nieletni, znajdują się jedno na obszarze republiki czechosł., drugie za granicą. Towarzystwo ma charakter półurzędowy, aczkolwiek przy swych czynnościach współpracuje z sądami i urzędami jako ich organ pomocniczy i podlega ścisłej kontroli ministrów sprawiedliwości i opieki społecznej. Członkami Towarzystwa są wszystke sądy opiekuńcze nadto czeskie i niemieckie organizacje dla opieki nad młodzieżą, wydziały krajowe i niektóre większe miasta. Według sprawozdania biura Towarzystwa, wydanego w formie broszury p. t. „Idea i prace Towarzystwa", w pierwszym roku działalności zaszło 800 wypadków, w których Towarzystwo czynnie występowało, a które dotyczyły 23 ustawodawstw państw obcych. Towarzystwo przyjmuje także wybitny współudział w pracach nad międzynarodowem prawem prywatnem. Prezesem Towarzystwa jest profesor prawa cywilnego na uniwersytecie Massaryka Dr. Jaromir Sedlaczek, biurem Towarzystwa kierują: Dr. jur. Karol Gerlich, sekretarz Sądu Najwyższego i starszy radca sądowy w stanie spocz. Teodor Schuster, adwokat w Brnie. Towarzystwo współpracuje także z analogicznemi organizacjami w innych państwach.

Projekt prawa rybackiego.

Rząd wystąpił z projektem prawa o wykonaniu rybołóstwa. Projekt ten ma zjednoczyć wszystkie przepisy o rybołóstwie, obowiązujące na różnych obszarach prawnych Czechosłowacji tudzież przyczynić się do podniesienia hodowli ryb w wodach bieżących (otwartych). Wszystkie wody powyższego rodzaju mają być według projektu podzielone na t. zw. rybackie rewiry, t. j. tanie wodne przestrzenie, które umożliwiają racjonalne wykonywanie rybołóstwa, w szczególności trwałą hodowlę głównych gatunków ryb. Rybołóstwo w rewirach ma być wykonywane według uchwalonych planów wykonawczych, w których w szczególności ma być ustanowiona powinność zarybiania. Za prawidłowe wykonywanie rybołóstwa w rewirze rybackim ma ponosić odpowiedzialność osoba fachowo uzdolniona, bądź posiadacz, bądź dzierżawca własnego albo złożonego rewiru, a także spółka rybacka. Rybackie rewiry mają być wydzierżawione przez urząd powiatowy w drodze ofert. W projekcie jest unormowany szczegółowo stosunek rybołóstwa do innych uprawnień, mianowicie stosunek do sąsiednich pobrzeżnych gruntów, do używania wody, do budowli ochronnych, do urządzeń żeglarskich i spławu

drzewa, nadto do przepisów łowieckich i do przyrodniczych i innych pomników. W postanowieniach biernych są wydatnie podwyższone wymiary karne i szczegółowo przewidziane skutki kar. Do wykonywania rybołóstwa sportowego ma być wymagana legitymacja rybacka, ważna na całym obszarze państwa i pisemne zezwolenie osoby uprawnionej do rybołóstwa.

RZESZA NIEMIECKA.

„Niemiecki sędzia".

W związku z artykułem dr. S. Lewitana „Kryzys prawniczy w Niemczech" (Głos Sądownictwa, Nr. 9/32) ciekawą będzie dla naszych czytelników praca niemieckiego adwokata Marcina Beradta pod tytułem „Der deutsche Richter", w której w sposób bardzo jaskrawy rysuje on w niezmiernie ciemnych barwach stan obecny sądownictwa w Niemczech, ujmując sprawę głównie z punktu widzenia składu osobowego wymiaru sprawiedliwości i zarzucając jego przedstawicielom — sędziom państwowym — bezduszny formalizm, powierzchowność sądzenia, nieznajomość życia, wreszcie podporządkowywanie się w dziedzinie wyrokowania życzeniom zwierzchności sądowej, w szczególności zaś tendencyjność przy rozpoznawaniu spraw o charakterze politycznym. Jest to bezwątpienia negatyw tych wszystkich cech, jakie znamionować winny godnego niezawisłego, ideowego, bliskiego życia i społeczeństwa sędziego. Do wytworzenia takiego jednolitego typu dążyć winno usilnie sądownictwo polskie.

Zjazdy prawnicze.

W dniach od 11 do 14 września b. r. przeszło 400 prawników, lekarzy i biologów wzięło udział w obradach niemieckiego Oddziału Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego. Zjazd ten odbył się w Frankfurcie nad Menem, a głównym tematem obrad była kwestja dopuszczalności przerwania ciąży i sterylizacji (pozbawienia płodności) ze względów eugenicznych i socjalnych. Referaty w tej sprawie wygłosili prof. hr. Dohna z Bonny, Dr. Loewenstein z Berlina, prof. Dr. Radbruch z Heidelbergu i lekarka Dr. Klara Bender z Wrocławia. Po wyczerpującej dyskusji, w toku której rozważono wszelkie możliwe argumenty za i przeciw, uczestnicy zjazdu powzięli prawie jednomyślnie uchwałę, stwierdzającą potrzebę wydania ustawy, którąby w pewnych określonych przez ustawę wypadkach zezwalała ze względów eugenicznych na przeprowadzenie sterylizacji i zarazem unormowała tryb postępowania i metodę, według której sterylizację mianoby uskuteczniać. Wypowiedziano się również za dopuszczeniem sterylizacji ze względów socjalnych. Dokonanie sterylizacji mogłoby w obu wypadkach następować tylko za wyraźnem zezwoleniem interesowanej osoby. Co do przerwania ciąży, uznano również za celowe wydanie ustawy, któraby ze względów eugenicznych i socjalnych zezwalała w wypadkach zasługujących szczególnie na uwzględnienie na przerwanie ciąży przez lekarza, przyczem jako zasadę przyjęto, iż o tem czy ciążę można przerwać nie powinna rozstrzygać jedynie wola ciężarnej, że jednak zarazem przerwanie ciąży nie powinno nigdy być przedsiębrane wbrew woli ciężarnej. Ze względów socjalnych należy zezwolić na przerwanie ciąży w wypadkach, gdy ciąża jest następstwem pewnych czynów karygodnych, lub gdyby zachodziła obawa, iż wskutek urodzenia się dziecka, matka lub dziecko będą narażone na nędzę.

Pod przewodnictwem prof. D-ra Schückinga odbył się w Kaseli w dniach od 22 do 24 września b. r. zjazd członków niemieckiego towarzystwa Prawa Narodów. W 1-szym dniu zjazdu przewodniczący Dr. Schücking wygłosił odczyt p. t. „Problem rozbrojenia", w którym przedstawił etyczne i gospodarcze podstawy i przyczyny obecnego ruchu rozbrojeniowego podnosząc, że wynik odbywającej się obecnie konferencji rozbrojeniowej bez względu na przebieg jej obrad, będzie musiał wywrzeć niewątpliwie doniosły wpływ na rozwój prawa międzynarodowego. Program następnego dnia obrad obejmował referaty prof. D-ra Brunsa z Berlina i prof. D-ra Schindlera z Zurychu na temat „Międzynarodowa ochrona własności prywatnej w czasie pokoju", w ostatnim zaś dniu zjazdu mówił przew. Urzędu dla egzaminów prawniczych Schwister o konieczności rozszerzenia i pogłębienia studjów uniwersyteckich poświęconych zagadnieniom prawa międzynarodowego, a prof. Dr. Gutzwiller i prof. Dr. Geiler z Heidelbegu wygłosili referaty o międzynarodowych osobach prawnych.

Zrzeszenie niemieckich profesorów prawa procesowego obradowało w dniach 16 i 17 września b. r. w Darmstacie nad projektem niemieckiej ustawy o postępowaniu cywilnem.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

KURATELA NAD MAJĄTKIEM NIEOBECNEGO — ZARZĄDZENIA WŁAŚCICIELA NIEZGŁASZAJĄCEGO SIĘ DO OBJĘCIA ZARZĄDU.

Art. 36 i 40 K. C. P. w redakcji ustawy z 27.I.1922 (D. U. poz. 87).

Z chwilą wyznaczenia kuratora nad majątkiem nieobecnego, przedsięwzięcie środków dla zachowania praw i majątku nieobecnego należy do kuratora, a zatem dokonane w czasie trwania kurateli zarządzenia samego nieobecnego, który nie zgłasza się dla objęcia zarządu swego majątku (art. 40 K. C. P.) nie mogą być honorowane.

N. I. C. 2064/31 z dnia 7.VI.1932 r.

NIESŁUSZNE WZBOGACENIE — ZWROT MĘŻOWI UŻYTKOWNIKOWI POCZYNIONYCH NAKŁADÓW.

Art. 1376, 605 i 555 K. C. oraz art. 192 i 193 K. C. P.

Mąż, korzystający z uprawnień art. 192 i 193 K. C. P. i obowiązany tylko do napraw utrzymania majątku żony (art. 605 K. C.), w razie wystawienia nowych użytecznych budowli i zaprowadzenia nowego inwentarza wskutek zniszczeń, przez pożar zrządzonych, o ile nie zachodzi wina z jego strony, nie może być pozbawiony prawa poszukiwania odpowiedniego wynagrodzenia przy ustaniu z jego strony zarządu i użytkowania (art. 555 K. C.), w przeciwnym bowiem razie miałoby miejsce niesłuszne kosztem męża zbogacenie się żony.

N. I. C. 2842/31 z dnia 9-26.II.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CZYNNOŚĆ PRACOWNIKA NIEBEZPOŚREDNIO ZE ZLECENIEM ZWIĄZANA.

Art. 1384 p. 3 K. C.

W myśl art. 1384 p. 3 K. C. odpowiedzialność dającego zlecenie za szkody, zrządzone przez jego pracowników, nie ogranicza się do odpowiedzialności za szkodę, wyrządzoną przy wykonywaniu zleconej im czynności, lecz obejmuje również szkodę, wynikłą w związku z wykonywanem zleceniem, chociażby czynność ta bezpośrednio z tem zleceniem nie była związana; odpowiedzialność ta znajduje uzasadnienie w korzyści, którą dający zlecenie otrzymuje z wykonania tego zlecenia, zachodzi to zwłaszcza, gdy dającym zlecenie jest przemysłowiec lub handlujący, czerpiący zyski z wykonanych przez jego pracowników zleceń.

N. I. C. 1699/31 z dnia 16.II.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA ZA CZYN NIELEGALNY, ACZKOLWIEK NIEKARALNY URZĘDNIKA.

Art. 1384 ust. 3 K. C.

Odpowiedzialność Skarbu Państwa za czynności urzędników nie jest bynajmniej uzależniona od tego, czy dany czyn urzędnika był uznany za przestępstwo i czy zapadł przeciw niemu wyrok skazujący w postępowaniu karnem czy dyscyplinarnem, a dla uznania jej dość stwierdzenia, iż urzędnik przy wykonywaniu swych czynności służbowych spełnił czyn nielegalny, którym zrządzona została szkoda.

N. I. C. 1627/31 z dnia 2.III.1932 r.

SAMOCHODU WŁASNOŚĆ A REJESTRACJA NA CUDZE IMIĘ.

Art. 1584 K. C., art. 12 i 45 Rozp. Min. Robót Publ. i Spr. Wewn. z 6.VII.22 o ruchu samochodów i innych pojazdów mech. na drogach publ. (D. U. poz. 587).

Rejestracja samochodu na imię tej lub innej osoby nie decyduje, czyją własność stanowi samochód, kwestję tę normują przepisy prawa cywilnego, niezachowanie zaś przepisów o rejestracji pociąga za sobą jedynie odpowiedzialność karną.

N. I. C. 2212/31 z dnia 26.IV.1932 r.

SKIEROWANIE EGZEKUCJI DO MAJĄTKU PUBLICZNEGO.

Art. 933 U. P. C.

Skierowanie egzekucji do funduszów, przypadających gminie tytułem opłaty za wodę i przeznaczonych przedewszystkiem na utrzymanie i funkcjonowanie wodociągów, a z tego powodu będących majątkiem, służącym do zaspokojenia potrzeb publicznych — jest niedopuszczalne (por. S. N. 99/1928).
N. I. C. 693/32 z dnia 3-22.VI.1932 r.

SKARGA NA CZYNNOŚCI KOMORNIKA — ZGŁOSZONA PRZEZ OSOBĘ, NIEBIORĄCĄ UDZIAŁU W POSTĘPOWANIU EGZEKUCYJNEM.

Art. 963 U. P. C.

W myśl art. 963 U. P. C. skarga na czynności komornika, zgłoszona po upływie dwóch tygodni od daty czynności, nie ulega rozpoznaniu; przepis ten nie czyni różnicy między uczestnikami postępowania egzekucyjnego a osobami, które udziału w niem nie biorą.
N. I. C. 2329/31 z dnia 3.VI.1932 r.

LICYTACJA — PRAWO ZATRZYMANIA PRZEZ WIERZYCIELA.

Art. 1061 i 1064 U. P. C.

Przepis art. 1061 U. P. C., mający na celu zabezpieczenie skutków licytacji odbytej pod powagą władzy sądowej, nie ma zastosowania do wypadków oddania majątku wierzycielowi z mocy art. 1064 U. P. C. w trybie bezspornym, na żądanie tegoż wierzyciela.
N. I. C. 2599/31 z dnia 26.IV.1932 r.
2636/31

ZMIANY CZŁONKÓW RADY FAMILIJNEJ.

Art. 1663 U. P. C.

Zwoływanie rad familijnych i przewodnictwo w nich należy do sędziego grodzkiego, stąd płynie wniosek, że od niego również zależy wybór członków rad familijnych z liczby osób, wskazanych w ustawie (art. 375 i nast. K. C. P.), a zatem i decyzja, czy dana osoba nadaje się do pełnienia obowiązków członka rady familijnej; jeżeli zaś wybór członka rady familijnej zależy od sędziego grodzkiego, tem samem od niego zależy zmiana członka rady, o ile okaże niezdolność w sprawowaniu swych obowiązków (art. 416 K. C. P.).
N. I. C. 2285/31 z dnia 3.VI.32 r.

TAKSA ADWOKATÓW — OKREŚLENIE WYNAGRODZENIA NA PODSTAWIE ZWIERZCHNIEGO WYROZUMIENIA SĄDU — A CHARAKTER SPRAWY I WŁOŻONA PRACA STRONY.

Art. 10 przep. tymcz. z 8.II.1919 o wynagrodzeniu adwokatów (Dz. Pr. poz. 203).

Jakkolwiek określenie wynagrodzenia w myśl art. 10 taksy dla adwokatów (Dz. Pr. 1919 poz. 203) pozostawiono zwierzchniemu wyrozumieniu sądu, to jednak sąd nie może kierować się dowolnością, lecz winien uzależnić wysokość wynagrodzenia od charakteru sprawy, oraz od ilości pracy, którą strona musiała włożyć dla uzyskania pomyślnego dla niej wyroku.
N. I. C. 2038/31 z dnia 11.V.1932 r.

WYNAGRODZENIE ZA PROWADZENIE SPRAWY, NALEŻNE STRONIE, KORZYSTAJĄCEJ Z PRAWA UBOGICH.

Art. 31 Przep. tymcz. o kosztach sąd.

Stronie wygrywającej, gdyby nawet korzystała z prawa ubogich, służy prawo żądania od strony przeciwnej wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, ustawa bowiem pod względem owego wynagrodzenia nie czyni różnicy między stroną korzystającą z prawa ubogich, a stroną, która z tego prawa nie korzysta.

N. I. C. 3091/31 z dnia 23.III.1932 r.

HONORARJUM ADWOKATA STRONY UBOGIEJ WYGRYWAJĄCEJ SPRAWĘ.

Art. 13 Dekretu z dn. 24.XII.18 r. w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego (Dz. Pr. p. 75) w związku z art. 52 Przep. Tymcz. o koszt. sąd.

Wyznaczony z urzędu adwokat, obowiązany do prowadzenia sprawy cywilnej strony, korzystającej z prawa ubogich z chwilą, gdy sprawa została rozstrzygnięta na jej korzyść, upoważniony jest do wystąpienia przeciwko stronie ubogiej z roszczeniem o honorarjum i może swej należności dochodzić z przysądzonego stronie majątku i przyznanych jej kosztów.

N. I. C. 3091/31 z dnia 23.III.1932 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Istota czynu z art. 51 prawa czekowego.

Istotą czynu w art. 51 prawa czekowego przewidzianego jest brak pokrycia w dacie wystawienia wpisanej na czeku. Wina wystawcy czeku postdatowanego polega bądź na działaniu, gdy pokryciem wbrew obowiązkowi się rozporządził, bądź na zaniechaniu, gdy potrzebnej sumy na konto wporę nie wprowadził; wystawca wówczas odpowiada zarówno za winę umyślną jak nieumyślną.

Przestępstwo jest dokonane z chwilą przedstawienia czeku; przedstawienie biegnie od daty przedstawienia, bądź zgodnej z datą wystawienia wpisaną na czeku, bądź od tej daty późniejszej w granicach okresu w art. 15 prawa czekowego oznaczonego (z d. 28.IV.32 N. 1 K. 380/32).

§ 3 regul. Ministr. Spraw Wojskowych z d. 5.V.1927. Posiadanie broni palnej przez oficerów rezerwy.

Przepisy regulaminu powyższego, regulującego posiadanie broni palnej przez oficerów rezerwy, jako nieogłoszone w Dzienniku Ustaw, nie stanowią ogólnie obowiązujących norm prawnych. (z d. 24.V.32 N. 4 K. 670/32),

Art. 39 K. P. K. Wyłączenie sędziów.

Postanowienia art. 39 K. P. K. stosują się również do postępowania przy wydawaniu wyroku orzekającego o karze łącznej (z d. 2.V.32 N. 2 K. 279/32).

Art. 39 K. P. K. Wyłączenie sędziów.

Dorywcza czynność, przedsięwzięta w tym celu, aby zapobiec możliwemu udaremnieniu śledztwa, nie może być objęta pojęciem prowadzenia śledztwa w rozumieniu art. 39 K. P. K. (z d. 20.V.1932 N, 4 K, 343/32),

Art. 39 lit. f K. P. K. Wyłączenie sędziów.

Przez prowadzenie śledztwa, w rozumieniu art. 39 lit. f K. P. K., rozumieć należy przedsięwzięcie w toku śledztwa takich urzędowych czynności sędziowskich, które zmierzają do ustalenia stanu faktycznego i gromadzenia dowodów, jak. np., przesłuchanie osób, dokonanie oględzin, a zatem czynności, które prowadzą do utworzenia się pewnego poglądu na sprawę w świadomości dokonywującego ich sędziego (z d. 20.V.32 N. 4 K. 343/32).

Art. 42 K. P. K. Wyłączenie sędziów.

Udział w komplecie sądzącym sędziego, który uprzednio uczestniczył w wydaniu wyroku dyscyplinarnego, dotyczącego tego samego stanu faktycznego (istoty

sprawy) co i proces karny i tego samego materjału dowodowego, obraża art. 42 K. P. K. (z d. 27.V.1932 N. 4 K. 344/32).

Art. 218 K. P. K. Nadanie przesyłki na pocztę.

Przepisowi art. 218 K. P. K. czyni zadość tylko takie nadanie przesyłki, które obowiązuje pocztę do jej transportu i doręczenia (§ 7 ordynacji pocztowej D. U. poz. 392/31). (z d. 6.V.32 N. K. 355/32).

Art. 226 K. P. K. Przywrócenie terminu.

Przywrócenie terminu, którego Sąd Apelacyjny zgodnie z art. 226 w nowem brzmieniu i art. 8 noweli z d. 21.I.32 dozwolił, wiąże Sąd Najwyższy, nawet wtedy, gdy nie było ani formalnych ani materjalnych warunków do uwzględnienia wspomnianego wniosku o przywrócenie terminu. (z d. 17.VI.32 N. 4 K. 480/32).

Art. 358, 377 K. P. K. Stosowanie prawa cywilnego w procesie karnym, przy rozważaniu powództwa cywilnego.

Do powództwa cywilnego w procesie adhezyjnym sąd stosuje prawo cywilne materjalne, jako podstawę zasądzenia powództwa lub jego oddalenia.

Proces adhezyjny toczy się jako część składowa procesu karnego, nie zaś jako odrębne postępowanie cywilno - procesowe, przeto postępowanie dowodowe, tryb ustalenia stanu faktycznego i uzasadnienia sądu oceniać należy według zasad K. P. K.

K. P. K. rozstrzyga wyłącznie, czy dana osoba może być badana w charakterze świadka, a więc zgodnie z temi zasadami, zeznanie pokrzywdzonego może stanowić podstawę zasądzenia powództwa cywilnego w procesie karnym. (z d. 28.IV.32 N. 1 K. 372/32.

Art. 58 Rozp. o postępowaniu karno - administracyjnem (Dz. U. poz. 365/28), o przedawnieniu wyrokowania.

Powyższy przepis nie normuje kwestji przedawnienia wyrokowania sądowego. Art. 68 K. K. z r. 1903, jak również art. 86 K. K. z r. 1932 nie zna przerwy przedawnienia wyrokowania; w szczególności przerwy takiej nie powoduje orzeczenie karne władzy administracyjnej (z d. 17.V.32 N. 2 K. 400/32).

Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego.

Art. 282 k. h., § 35 o. e.

Kupiec jest obowiązany do natychmiastowego użycia (wyegzekwowanej) zaliczki na pokrycie roszczenia, przyznanego mu wyrokiem i nie jest uprawniony do zakupu na rachunek dłużnika lepszego towaru (desek) niż przyznanego wyrokiem.

III. 1 Rw. 65/32 z dn. 4.2.1932 r.

Art. 390 k. h.

Do zaistnienia stosunku przewoźnictwa potrzebne jest oddanie przedmiotu przewoźnikowi w celu przewiezienia go, a oddanie to powinno nastąpić w ten sposób, by odbierający przesyłkę do transportu — wiedział co ona zawiera.

III. 1 R. 15/32 z dn. 28.1.1932 r.

§ 18 ust. 2 i 22 ustawy z dnia 23 grudnia 1917 Nr. 501 Dpp. o umowie ubezpieczeniowej.

Zrzeczenie się przez ubezpieczonego — prawa wypowiedzenia stosunku ubezpieczeniowego w oznaczonym okresie jest pozbawione skutków prawnych i ubezpieczonego nie wiąże, jeżeli również ubezpieczający nie zrzekł się wypowiedzenia zawartej umowy ubezpieczeniowej w tymże okresie.

III. 1 Rw. 2613/31 z dn. 10.2.1932 r.

§ 29 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 grudnia 1917 Nr. 501 Dzpp. o umowie ubezpieczeniowej.

W wypadku nieudzielenia ubezpieczonemu dodatkowego terminu do uiszczenia zaległej premji a płatnej już po rozpoczęciu się ubezpieczenia, ubezpieczający nie może już kontraktu ubezpieczenia wypowiedzieć bez zachowania terminu wypowiedzenia.

III. 1 Rw. 43/32 z dn. 9.2.1932 r.

§ 47 ord. ukł. (§ 50 L. 3 ord. ukł.)

Samo ofiarowanie szczególnych korzyści pojedyńczym wierzycielom nie stoi na przeszkodzie zatwiedzeniu układu w myśl §§ 47 i 50 L. 3 ord. ukł., które mówią wyraźnie o zapewnieniu takich korzyści, a zatem o zawarciu umowy w tym kierunku.

III. 1 R. 97/32 z dn. 1.3.1932 r.

Art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919 poz. 7 D. U. R. P. z roku 1920 o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych może nastąpić także w innej formie, aniżeli to przewiduje art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu np. w formie dodatku bilansowego, odzieżowego, trzynastej pensji, a nie stanowiących normalnego uposażenia, — byleby w sumie nie była niższa od wynagrodzenia, należnego na zasadzie przytoczonego wyżej art. 16.

III. 1 Rw. 36/32 z dn. 23.2.1932 r.

Art. 1 i 2 ust. 1 lit. h. ustawy o ochronie lok.

Wynajęta część przestrzeni na samoistne przedsiębiorstwo handlowe (w poczekalni kina na bufet) nie stojące w żadnym związku z lokalem służącym na cele rozrywkowe, podlega ustawie o ochronie lokat.

III. 1 Rw. 1950/31 z dn. 7.X.1931 r.

Art. 2 L. 1 ochr. lok.

Dom przeznaczony na pomieszczenie pracowników kolejowych leży na obszarze stacji, chociażby grunt, na którym dom jest wybudowany, skutkiem skrzyżowania obszaru stacji z drogami publicznemi oddzielony był tą drogą od reszty obszaru stacji.

III. 1 Rw. 193/32 z dn. 15.3.1932 r.

Art. 2 L. 1 lit. a. ochr. lok.

Kolejowy dom mieszkalny odgrodzony parkanem od obszaru stacji oraz mający osobne wejście z ulicy, wskutek czego z budynku tego ani na stację ani ze stacji do budynku bezpośrednio dostać się nie można, nie jest budynkiem położonym na obszarze stacji linji kolejowych.

III. 1 Rw. 2681/31 z dnia 7.I.1932 r

§§ 7 i 3 L. 1 rozp. przerach.

Pożyczka amortyzacyjna, co do której w skrypcie dłużnym postanowiono, że w razie sprzedaży obciążonej nią realności staje się natychmiast w całości płatna, nie traci charakteru pożyczki amortyzacyjnej, ulega zatem w razie sprzedaży realności, przerachowaniu w myśl § 7 rozp. przerach.

III. 1 R. 667/31 z dn. 11.2.1932 r.

Art. 13 ochr. lokat.

Kto wprowadza się jako sublokator do lokalu po wniesieniu wypowiedzenia lub skargi o rozwiązaniu umowy najmu, wiedząc o tem, nie korzysta z ochrony ustawowej, jako działający w złej wierze.

III. 1 Rw. 274/32 z dn. 1.3.1932 r.

Art. 20 L. 2. 21. 33 i 5 ochr. lokat.

Orzeczenie Urzędu Rozjemczego co do wysokości komornego podstawowego, zapadłe w czasie obowiązywania ustawy o ochr. lokat. z 1920 r. nie wiąże od czasu wejścia w życie obecnie obowiązującej ustawy o ochr. lok. t. j. z 1924 r., jeżeli wysokość ustalonego komornego nie odpowiada przepisom art. 5 tej ostatniej ustawy, strony mogą więc żądać skontrolowania odpowiedniości komornego podstawowego przez Sąd.

III. 1 Rw. 2712/31 z dn. 17.2.1932 r.

Art. 2 rozp. Prez. Rz. z dnia 16 marca 1928 r. poz. 323 Dz. U. R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Rozporządzenie Prez. R. z dnia 16 marca 1928 r. poz. 323 Dz. U. R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych dotyczy jedynie pracowników w art. 2 tego rozporządzenia, wyczerpująco wymienionych, a nie odnosi się do nauczycieli i wychowawców.

III. 1 Rw. 2425/31 z dn. 12.II.1932 r.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

S. W.

Nowelizacja przepisów o aplikacji sądowej.

W numerze 73 Dziennika Ustaw z r. b. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23.VIII.1932 r., zmieniające niektóre przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych. Artykuł 67 tego rozporządzenia dotyczy aplikantów sądowych, mianowicie zmienia i rozszerza przepisy art. 255 prawa o ustroju sądów powszechnych.

Skutkiem wspomnianej zmiany Prezes Sądu Apelacyjnego, względnie Minister Sprawiedliwości, po uprzedniem zasiągnięciu opinji właściwego Prezesa Sądu Apelacyjnego, będzie mógł według swego uznania zwolnić aplikanta przed ukończeniem aplikacji jeżeli uzna, że aplikant ze względu na swoje postępowanie przed rozpoczęciem aplikacji, lub w czasie aplikacji uchybił zajmowanemu przez siebie stanowisku aplikanta sądowego, albo że nie pełni gorliwie swych obowiązków.

Wobec skonstatowania, że zwolnienie z mocy art. 255 pr. o ustr. sądów pow. ma stanowić represję karną w stosunku do aplikantów sądowych w dwóch wypadkach, zajmiemy się przedewszystkiem pierwszym z nich, zachodzącym wówczas, kiedy aplikant czynami swojemi uchybi godności zajmowanego stanowiska. Rozróżnia się tu czyny popełnione zarówno przed rozpoczęciem aplikacji jak i w czasie jej pełnienia. Zestawiając poruszony powyżej przepis z p. a i b art. 82 w związku z art. 256 pr. o ustr. sądów pow., stanowiącemi, że aplikantem zostać może jedynie osoba nieposzlakowana, uznać należy, że zwolnienie ze stanowiska aplikanta z powodu czynu popełnionego przed rozpoczęciem aplikacji nastąpić może tylko w wypadku popełnienia takiego czynu, który był nieznany w chwili nominacji i został ujawniony dopiero po jej nastąpieniu.

Czyny popełnione przez aplikanta, wywołujące w następstwie represję karną muszą uchybiać jego godności jako aplikanta sądowego. Oczywiście chodzi tu zapewne ustawodawcy o czyny nieetyczne. Przepis powyżej scharakteryzowany ustala pośrednio rodzaj odpowiedzialności dyscyplinarnej aplikanta sądowego, przewidzianej artykułem 261 § 1 prawa o ustr. sądów pow. Albowiem w związku z wprowadzoną obecnie zmianą aplikant odpowiadać będzie dyscyplinarnie jedynie za przewinienia służbowe, natomiast uchybienia godności zajmowanego przezeń stanowiska zostały wyłączone z pod ścigania dyscyplinarnego. W ten sposób odpowiedzialność dyscyplinarną aplikanta sądowego upodobniono do odpowiedzialności dyscyplinarnej urzędników państwowych, którzy, zgodnie z art. 68 ustawy o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R.

P. Nr. 21 1922 r. poz. 164), ponoszą odpowiedzialność dyscyplinarną jedynie za pewne czyny, noszące charakter naruszenia obowiązków służbowych.

Zkolei zajmiemy się drugim wypadkiem zwolnienia z urzędu aplikanta sądowego, zachodzącym wówczas, kiedy Prezes Sądu Apelacyjnego, względnie Minister Sprawiedliwości, uzna, że aplikant nie pełni gorliwie swoich obowiązków, czyli, innemi słowy, w wypadku stwierdzenia niedbalstwa aplikanta w pełnieniu służby. Wykładnia gramatyczna przemawia za tem, że przepis omawiany ma na myśli uporczywe, notorycznie powtarzające się zaniedbywanie obowiązków służbowych lub też wyraźne ich lekceważenie. Obowiązki służbowe aplikanta sądowego wylicza i określa dotychczas okólnik Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie kształcenia aplikantów sądowych (Zb. Okóln. i Rozp. Min. Sprawiedl. poz. 115), a mianowicie do obowiązków tych należy: 1) sekretarzowanie na rozprawach sądowych, 2) wykonywanie czynności kancelaryjnych, 3) opracowywanie referatów, poruszonych przez przewodniczącego sądu, lub sędziego, któremu wyszkolenie aplikanta powierzono, w sprawach bieżących procesowych i nieprocesowych oraz projektów łatwiejszych wyroków lub aktów oskarżenia, 4) branie udziału w ćwiczeniach teoretycznych i praktycznych, jakie winny się odbywać przy wszystkich sądach okręgowych i apelacyjnych pod kierownictwem delegowanego przez prezesa urzędnika sądowego.

Niezbyt gorliwe więc wypełnianie wyliczonych powyżej obowiązków, w granicach oczywiście zleceń właściwego prezesa względnie kierownika sądu, stanowić może powód do zwolnienia ze stanowiska aplikanta sądowego.

Przepis omawiany bardzo obostrza warunki odbywania aplikacji sądowej. To bowiem, co w stosunku do urzędnika państwowego stanowi przedewszystkiem powód do zganienia, lub wytknięcia przez zwierzchnika, względnie w wypadkach poważniejszych do wymierzenia kary porządkowej, a ostatecznie tylko w wypadkach szczególnych do wydalenia ze służby i to tylko w drodze postępowania dyscyplinarnego w stosunku do aplikanta sądowego odrazu jest powodem dostatecznym do zwolnienia z urzędu. (por. art. 66 — 69, 73 — 77 ust. o państw. sł. cyw.).

Wpłynął na to niewątpliwie charakter służby aplikanta, która zbliżona jest, jak to orzekł Najwyższy Trybunał Administracyjny, do służby praktykanta w służbie państwowej. (Zb. Orz. N. T. A. Nr. Nr. 1382 i 1383, rocznik 1928). Należy mieć jednak nadzieję, że ów przepis o charakterze raczej ramowym znajdzie należyte rozwinięcie i złagodzenie w przyszłem rozporządzeniu wykonawczem o aplikacji sądowej.

W każdym bądź razie można już teraz ustalić, że nowelizacja przepisem omawianym roztrzygnęła zagadnienie zwalniania ze stanowiska aplikanta sądowego zarówno z powodu jego niezdatności do służby jak i w szczególności z powodu braku uzdolnienia do jej pełnienia. Obecnie, kiedy w ustawie mamy wskazane wypadki, w których zwolnienie ze stanowiska aplikanta sądowego nastąpić może, znika wszelka w tym względzie wątpliwość. Niezdatność

zaś wśród przyczyn zwolnienia ze stanowiska nie figuruje,, a temsamem nie może stanowić samodzielnego powodu zwolnienia.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa odwołania od zarządzenia zwalniającego aplikanta sądowego ze służby. Nowela wprowadza tu odwołanie od podobnej decyzji Prezesa Sądu Apelacyjnego, stanowiąc, że ostateczna w tym względzie decyzja należy do Ministra Sprawiedliwości. Dobrodziejstwo odwołania w toku instancyj służbowych znika w wypadku, kiedy Minister Sprawiedliwości skorzysta z przepisu § 4 art. 255 prawa o ustr. sądów pow. i sam własną władzą zwolni aplikanta.

Należy tylko rozstrzygnąć pytanie, czy od takiej decyzji zwalniającej, względnie od decyzji Ministra Sprawiedliwości zatwierdzającej zarządzenie Prezesa Sądu Apelacyjnego w przedmiocie zwolnienia aplikanta sądowego — będzie przysługiwało odwołanie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i czy Trybunał będzie właściwy do rozpoznawania tego rodzaju skarg.

Zwolnienie aplikanta uwarunkowane jest obecnie zaistnieniem pewnych powodów, wyliczonych wyraźnie w ustawie, zatem władzy administracyjnej nie przysługuje w tych sprawach bezwzględne i niczem nieograniczone swobodne uznanie. Nic przeto nie stoi na przeszkodzie, by Najwyższy Trybunał Administracyjny w każdym poszczególnym wypadku orzekł o legalności zaskarżonego zarządzenia.

WŁADYSŁAW JAN MEDYŃSKI.

Studja przygotowawcze do pracy sądowej.

Troską każdego sądownika, któremu leży na sercu odpowiedni poziom wymiaru sprawiedliwości w przyszłości, powinna być sprawa przygotowania dla sądownictwa materjału ludzkiego i to nietylko kandydatów na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie oraz do adwokatury, ale również do pomocniczych zawodów w sądownictwie.

Jeśli chodzi o ukształtowanie się sądownictwa w przyszłości, decydującego znaczenia nie będą miały przepisy prawne, które uregulują jego ustrój, lecz przedewszystkiem materjał ludzki, który wymiar sprawiedliwości weźmie w swoje ręce. Wiele mówiono już o typie polskiego sędziego, któryby całą duszą i na całe życie oddany był wymiarowi sprawiedliwości, któryby był człowiekiem idei, traktującym zawód sędziego jako kapłaństwo, a nie był przeciętnym, poprawnym fachowcem, rutynowanym technikiem sądowym, lecz nie zostało jeszcze w wystarczająco dobitny sposób podkreślone, że głównym czynnikiem w urobieniu tego typu sędziego jest wyższa uczelnia. Długi czas bowiem aplikacja sądowa, zwłaszcza w okręgach, w których jest znaczny napływ młodych prawników, nie będzie mogła zastąpić znaczenia studjów uniwersyteckich prawa pod względem selekcji materjału ludzkiego, a nie jest wykluczonem, że zadania tego nie spełni ona nigdy. Daje ona kandydatowi do służby sędziowskiej czy prokuratorskiej, czy też do stanu adwokackiego, spory zasób doświadczenia praktycznego i wie-

dzy zawodowej, zapóźno zazwyczaj jednakże w czasie aplikacji dopiero zmieniać radykalnie obraną drogę życiową. W konsekwencji mogą wejść do sądownictwa owi poprawni fachowcy sądowi, których magistratura tak bardzo obawia się.

Stawiając tak wysokie wymagania kandydatom na sędziów, niepodobna pominąć milczeniem ich najbliższego współpracownika, urzędnika sądowego. Jakkolwiek trudno tu wymagać szczególnego powołania, jak u sędziów, prokuratorów i adwokatów, należy jednak postawić wyraźnie i bez zastrzeżeń wymóg fachowości. To minimum, nie wystarczające na objęcie stanowiska sędziowskiego, w zupełności wystarcza w odniesieniu do urzędnika sądowego, byle nie zejść poniżej tego minimalnego wymogu. — I tu okres praktyki, poprzedzający definitywne mianowanie, nie może zastąpić wykształcenia teoretycznego, jakie kandydat na stanowisko urzędnicze w sądownictwie winien odebrać jeszcze przed rozpoczęciem praktyki zawodowej.

Zdążając do poprawy panującego pod tym względem stanu rzeczy, a także zastanawiając się nad zabezpieczeniem sądownictwu napływu odpowiednich kandydatów tak na stanowiska sędziowskie, jak i na stanowiska urzędnicze, należałoby przedewszystkiem zająć się reformą nauk przygotowawczych tak dla jednych, jak i drugich. Reforma ta powinna pójść w dwojakim kierunku:

1) w odniesieniu do uniwersyteckich studjów prawniczych w kierunku nadania im właściwości dokonywania wśród studjujących selekcji pod względem posiadanych przez nich zamiłowań do nauki prawa;

2) w odniesieniu do nauki średniej w kierunku utworzenia takiego typu szkół średnich, któreby uczniom swym prócz ogólnego wykształcenia dostarczały przygotowania zawodowego dla przyszłego zawodu urzędniczego.

Zastanówmy się obecnie nad szczegółami proponowanych reform w studjach przygotowawczych dla kandydatów do służby w sądownictwie.

II.

Nad reformą uniwersyteckich studjów prawniczych dyskutowano wiele. Za główną przyczynę pewnych braków studjum tego uważa się powszechnie nieodpowiednie programy nauk w wydziałach prawniczych uniwersytetów. Mniemania tego naogół nie należałoby podzielać. Nasze programy naukowe bowiem wzorowane na programach zachodnio - europejskich nie pozostawiają wiele do życzenia, zapewniając studjującym całokształt wiedzy prawniczej. Jeszcze mniej uzasadnienia miałoby stawianie zarzutów wyższym uczelniom, że ich skład profesorski nie stoi na odpowiednim poziomie, gdyż uczeni nasi przynoszą nam jedynie chlubę wobec zagranicy.

Błędem natomiast wyższych uczelni, w szczególności ich wydziałów prawa, jest, że studenci zamało zżywają się z nauką prawa, a jedynie nabywają mniej lub więcej głębokiej wiedzy prawniczej, że system studjów tych nie dozwala na dokonanie selekcji wśród studentów pod względem ich zamiłowania do nauki prawa, zaś o wyrabianiu w nich tego zamiłowania nie może być nawet

mowy. Produkowanie takich prawników, pozbawionych powołania do przyszłego zawodu prawniczego, musi się następnie odbić ujemnie w każdej dziedzinie pracy prawniczej.

Przyczyny tego niekorzystnego stanu rzeczy należy szukać w masowym charakterze studjów prawniczych. W wyniku fałszywej z gruntu opinji w społeczeństwie, że studjum prawa nie wymaga ani specjalnego uzdolnienia, ani szczególnego zamiłowania, garną się na wydziały prawnicze uniwersytetów w Polsce tysiące maturzystów, którzy w żadnym innym kierunku nie wykazują uzdolnień i zamiłowania, w nadziei, że przy wytężonej pracy uda im się wkońcu tą drogą zapewnić sobie egzystencję życiową na wyższym poziomie, aniżeli daje wykształcenie średnie.

Profesorowie prawa, mając do czynienia na wykładach swych i na seminarjach z setkami studentów, oczywiście nie są w stanie zająć się indywidualnie poszczególnymi studentami, co najwyżej mogą na podstawie prac seminaryjnych wyłowić minimalny odsetek wybitnych jednostek, które następnie zazwyczaj oddają się pracy ściśle naukowej. Poza temi nielicznemi jednostkami, reszta studjuje prawo bez niczyjego kierunku, a uczynione postępy sprawdzane są jedynie raz do roku przez profesorów w czasie egzaminów, które jednak również z powodu ich masowości nie dają profesorom możności zorjentowania się w zamiłowaniach studentów. W ten sposób nawet jednostki zupełnie duchowo obce nauce prawa mogą prześlizgnąć się przez egzaminy i następnie na podstawie posiadanych dyplomów uzyskują wszelkie prawa do ubiegania się o stanowisko w zawodach prawniczych. Biorąc pod uwagę, że i aplikacja przed objęciem zawodów prawniczych zadania selekcji pod względem zamiłowania wśród kandydatów nie spełnia, widoki pod tym względem na przyszłość nie mogą być korzystne.

W sądownictwie odgrywa powołanie szczególnie doniosłą rolę. Dlatego też jest sądownictwo podwójnie zainteresowane w tem, by stan ten uległ zmianie na lepsze.

Pewne znaczenie w tym kierunku miałoby już samo wprowadzenie egzaminu wstępnego przed dopuszczeniem do studjów prawniczych. Egzamina te nie spełnią jednak tego zadania, o które nam przedewszystkiem chodzi, spowodują bowiem co najwyżej selekcję wśród kandydatów pod względem ich zdolności i pracowitości, nie uwydatniając zupełnie ich zamiłowań prawniczych. W części mogłyby dokonać tego położenie przez egzaminujących większego nacisku na egzamin z nauki o państwie, zważywszy jednak, że nauka ta w gimnazjach jest bardzo pobieżna, i to nie byłoby wystarczającem. Wobec tego selekcja wśród kandydatów do zawodów prawniczych mogłaby nastąpić dopiero podczas samych studjów prawniczych. Jak powiedziano już wyżej, mogłoby to nastąpić jedynie, gdyby napływ na wydziały prawnicze uniwersytetów zmniejszył się conajmniej o połowę.

Mając na uwadze, że przepełnienie wydziałów prawa spowodowane jest głównie napływem maturzystów, którym zależy przedewszystkiem na uzyskaniu podstaw materjalnych w życiu, a którzy nie posiadają w żadnym kierunku szczególnych uzdolnień i zamiłowań, można zapobiec temu pędowi jedynie przez stworzenie nowe-

go typu szkoły przygotowawczej do zawodów urzędniczych II kategorji, w których dyplom ukończenia wyższej uczelni nie jest wymagany. Nie ulega wątpliwości, że szkoły takie odciągnęłyby z wyższych uczelni sporą liczbę studentów, którzy znaleźliby możność stworzenia sobie po przejściu ich egzystencji urzędniczej, o co im przecież przedewszystkiem chodzi. Oczywiście, że odpadłby również od uniwersyteckich studjów prawniczych poważny odsetek studentów, którym stosunki materjalne utrudniają studja wyższe, co byłoby bezsprzecznie i krzywdzące ich samych i niekorzystne dla społeczeństwa, gdyż wraz z nimi zmarnowałoby się z pewnością sporo jednostek zdolnych i mających prawnicze zacięcie. Chcąc jednak problem ten rozwiązać, natknęlibyśmy się na dalsze zagadnienie upośledzenia społecznego jednostek materjalnie słabych, z którego dotąd jeszcze wyjścia nie znaleziono. — Najgłębsze znaczenie będzie atoli miał fakt, że dzieki powstaniu szkół średnich przygotowujących do karjery urzędników II kategorji, zrezygnowaliby ze studjów prawa na wyższych uczelniach ci, którzy z powodu braku zamiłowania do tych studjów woleliby zadowolić się szkołą średnią, którąby dała im przy mniejszym wysiłku nie mniej, niż uniwersytet, gdyż trudno spodziewać się, by jednostka bez zamiłowania do prawa zdołała wybić się na wyższe stanowisko w jakimkolwiek zawodzie prawniczym.

Korzyści z tego dla pogłębienia uniwersyteckiego studjum prawa byłyby oczywiste i niezaprzeczone. Profesorowie mogliby w większym stopniu oddać się pracy nad studentami, którzy podczas obowiązkowych seminarjów uniwersyteckich zmuszeni byliby wykazać się pracą, chęcią do tej pracy i postępem. Wychowankowie zaś tego rodzaju wyższych uczelni oddaliby w zawodach prawniczych większe, aniżeli obecnie usługi i praca ich odbiłaby się niewątpliwie korzystnie i w dziedzinie sądownictwa. Przy tem wszystkiem należy mieć na uwadze jeszcze to, że nadprodukcja młodych prawników będzie z roku na rok coraz większą, gdyż dziś już zapotrzebowanie prawników w zawodach prawniczych jest minimalne, a podaż nie zmniejsza się zupełnie. Wprawdzie, jeśli chodzi specjalnie o sądownictwo, wygaśnięcie przepisów przejściowych prawa o ustroju sądów powszechnych spowoduje znowuż większe zapotrzebowanie na prawników, jednakże nie należy przypuszczać, by przepisy te ze względów budżetowych zostały w przewidzianym ustawowo terminie uchylone, raczej należy spodziewać się przedłużenia ich mocy obowiązującej.

Kronika.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA.

REPETYTORJUM PRZEDEGZAMINACYJNE. Z dniem 1 października rozpoczęły się zorganizowane staraniem Zarządu Zrzeszenia repetytorja przedegzaminacyjne dla aplikantów sądowych. Repetytorjum prawa cywilnego materjalnego prowadzi p. mec. J. Dorożyński, repetytorjum procedury cywilnej p. mec. St. Peszyński, repetytorjum zaś prawa karnego materjalnego i formalnego p. sędzia Dr. K. Czałczyński.

Należy podkreślić, iż wspomniane repetytorja cieszą się dość dużą frekwencją, bowiem skupiają codziennie około 40-tu słuchaczy, co stanowi dość poważny odsetek zdających.

Z uwagi na to, iż repetytorja te w dużej mierze pomogły korzystającym z nich aplikantom do opanowania materjału, wymaganego do egzaminu sędziowskiego oraz z uwagi na to, że znalazły one wśród słuchaczy należyty oddźwięk i uznanie, Zarząd Zrzeszenia imieniem uczestników repetytorjów i własnem pozwala sobie złożyć na tem miejscu najgorętsze podziękowanie p.p. mec. Dorożyńskiemu, mec. Peszyńskiemu oraz sędziemu Dr. Czałczyńskiemu za trudy poniesione przez Nich w związku z prowadzeniem wykładów.

LOKALE DLA PRZYJEZDNYCH CZŁONKÓW ZRZESZENIA NA CZAS EGZAMINÓW. Staraniem Zarządu Zrzeszenia dla przyjezdnych członków Zrzeszenia na czas październikowego egzaminu sędziowskiego uzyskano kwatery w domu Akademickim przy ul. Grójeckiej 25, gdzie każdy z przyjezdnych członków może się zatrzymać za okazaniem legitymacji członkowskiej Zrzeszenia. Cena osobnego pokoju za dobę wynosi zł. 3.

NOWI CZŁONKOWIE ZRZESZENIA. W miesiącu październiku zostali przyjęci do Zrzeszenia następujący koledzy, którzy złożyli deklaracje o przyjęcie ich w poczet członków Zrzeszenia: Janowski Jerzy, Kapitaniak Zygmunt, Kwasieborski Tadeusz, Litterer Jerzy, Rudnicka Ewa, Schulz Jan, Siennicki Kazimierz, Szczepański Józef, Dr. Wehr Witold, Wolamin Stanisław i Zieliński Wojciech.

ODCZYTY ORGANIZOWANE PRZEZ KLUB ADWOKATÓW. Dnia 29 września r. b. odbyło się w lokalu przy ul. Królewskiej 16 zorganizowane przez Komisję Klubu Adwokatów zebranie dyskusyjne z referatem p. Wiceprokuratora M i e c z y s ł a w a S i e w i e r s k i e g o na temat: „Nowy Kodeks Karny polski w porównaniu z Kodeksem rosyjskim z 1903 r." Nadzwyczaj ciekawy i aktualny temat Prelegent ujął syntetycznie, zestawiając ze sobą poszczególne instytucje obu kodeksów i zatrzymując się dłużej — zwłaszcza na różnicach, zachodzących w pojęciach usiłowania, współdziałania i nadzwyczajnego łagodzenia kary. Po referacie wywiązała się bardzo zajmująca dyskusja, w której poruszono między innemi zagadnienia, związane z art. 2, 233 i 127 w zestawieniu z art. 256 K. K. z 1932 r. Zarząd Klubu Adwokatów zgodnie z tradycją i czyniąc zadość staraniom w tym względzie Zarządu Zrzeszenia zaprosił na zebranie członków naszego Zrzeszenia i tylko zbyt późne podanie zaproszenia do wiadomości Zarządu Zrzeszenia uniemożliwiło rozesłanie indywidualnych zawiadomień. Dlatego jedynie nieliczna grupa członków Zrzeszenia miała sposobność wziąć udział w tem tak bardzo ciekawem zebraniu.

Komisja Naukowa Klubu Adwokatów urządziła również w dniu 13 października r. b. o godz. 20½ w lokalu przy ul. Królewskiej 16 odczyt p. mecenasa M i e c z y s ł a w a P r z y j e m s k i e g o p. t. „Prawa stron według znowelizowania Kodeksu Postępowania Karnego" na który zaproszeni zostali także i członkowie Zrzeszenia.

Komunikując o powyższem Zarząd Zrzeszenia jednocześnie zawiadamia, że Zarząd Klubu Adwokatów obiecał również i na przyszłość dopuszczać członków Zrzeszenia do odczytów, urządzanych przez Komisję Naukową Klubu.

Zarząd Zrzeszenia jest przekonany, że zarówno treść tych odczytów, jak i prowadzona każdorazowo po ich wygłoszeniu dyskusja przyczynią się w dużym stopniu do pogłębienia wiedzy prawniczej członków Zrzeszenia, fakt zaś udziału aplikantów w naukowych zebraniach adwokatów w dużym stopniu ułatwia tak pożądane wzajemne poznanie się i zbliżenie.

UTWORZENIE KOŁA MIEJSCOWEGO LUBELSKIEGO ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAW. PRAW. W RÓWNEM.

W dniu 3 czerwca r. b. odbyło się w Równem zebranie organizacyjne Koła Rówieńskiego Zrzeszenia Aplikantów. Zawodów Prawniczych okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie, na którem postanowiono powołać do życia Koło Miejscowe Zrzeszenia, obejmujące działalnością swą okręg Sądu Okręgowego w Równem. Zebranie przyjęło regulamin Koła i postanowiło odnieść się do kolegów aplikantów w okręgu z zaproszeniem do uczestnictwa w Kole. Na razie zgłosili się na członków koledzy: Jan Czerniak, Konstanty Jaszczewski, Wacław

Kobusiewicz, Alfred Krauthammer, Władysław Jan Medyński, Piotr Obst, Mikołaj Perrimond, Bolesław Sitnicki i Michał Telichowski. Zebranie wybrało tymczasowy Zarząd Koła, w skład którego weszli koledzy: Władysław Jan Medyński, jako prezes, Bolesław Sitnicki, jako wiceprezes i Alfred Krauthammer, jako sekretarz i zarazem skarbnik. W ciągu września, w miarę powrotu kolegów z urlopów wypoczynkowych i zgłoszenia się większej liczby członków, zostanie zwołane zwyczajne zgromadzenie ogólne, które dokona wyboru stałego Zarządu Koła i innych jego władz.

Z ŻYCIA KÓŁ MIEJSCOWYCH ZRZESZENIA.

Zarząd Zrzeszenia chcąc przyjść z pomocą Kolegom z prowincji wystarał się dla nich o tanie kwatery w Warszawie. Członek Koła Miejscowego na czas jego pobytu w stolicy będzie mógł zamieszkać w Domu Akademickim (ul. Akademicka Nr. 5), opłacając 3 zł. za dobę za pokój jednoosobowy. Reflektanci zgłaszać się winni u portjera „Domu Akademickiego" i okazywać legitymację Koła. Uzyskanie takiego locum ma szczególne znaczenie w okresie egzaminów sędziowskiego i adwokackiego, kiedy szereg aplikantów zjechać musi do Warszawy i naraża się przez to każdorazowo na duże wydatki.

ODCZYTY.

Odczyt Adw. M. Przyjemskiego.

Dnia 13 października r. b. odbył się zorganizowany staraniem Komisji Naukowej Klubu Adwokatów odczyt p. mec. Mieczysława Przyjemskiego na temat „Prawa stron według znowelizowanego K. P. K." Zdaniem prelegenta ostatnie nowelizacje cofnęły naszą procedurę karną do poziomu procedury wieku XVII. Powrót do formalizmu dowodowego, który w skutkach swych zawierają art. 296 i 493 oraz przywrócenie zasady „reformatio in peius" (art. 537) oto najjaskrawsze tego nawrotu przykłady. W konkluzji swoich zajmujących wywodów prelegent doszedł do wniosku, że cel fiskalny, jaki przeprowadzone zmiany osiągnąć dopiero mają, okupiony został nadmiernemi ofiarami i życzyć należy, by po tylu nowelizacjach nastąpiła jeszcze jedna, która naszej procedurze przywróci poziom, odpowiadający wymaganiom wieku XX. Odczyt zgromadził liczne grono słuchaczów, zwłaszcza zpośród aplikantów sądowych.